

# POWOLAŃ



Numer 6/101 ROK XV

Okres zwykły, Adwent

listopad-grudzień 2012 rok

**22 października. Obchody 10. Rocznicy nadania szkole imienia Jana Pawła II**





## INTENCJE dla Róż Żywego Różańca

### Listopad

**Papieska intencja ogólna:** Aby biskupi, kapłani i wszyscy słudzy Ewangelii dawali odważne świadectwo wierności ukrzyżowanemu i zmartwychwstałemu Panu.

**Papieska intencja misyjna:** Aby Kościół pielgrzymujący na ziemi był promienny światłem narodów.

**Diecezjalna intencja:** Aby rozważanie tajemnic różańcowych podsycało i rozwijało naszą wiarę w życie wieczne.

**Parafialna intencja:** Aby czas zadumy nad grobami bliskich był okazją do refleksji nad naszym przemijaniem i gromadzeniem skarbów dających życie wieczne.

### Grudzień

**Papieska intencja ogólna:** Aby na całym świecie migranci byli przyjmowani, zwłaszcza przez wspólnoty chrześcijańskie, z wielkodusznością i autentyczną miłością.

**Papieska intencja misyjna:** Aby Chrystus objawił się całej ludzkości jako światło, które płynie z Betlejem i odbija się na obliczu Jego Kościoła.

**Diecezjalna intencja:** Aby modlitwa różańcowa podnosiła dusze do spraw duchowych i nauki chrześcijańskiej.

**Parafialna intencja:** Aby Adwent był okazją uczenia się oczekiwania, na ostateczne spotkanie z Jezusem.

#### W Y P O M I N K I W 2 0 1 2 r

Data	Dzień tygodnia	Parafianie od nr. do nr.	uwagi
2 . 1 1	piątek	Za wszystkich zmarłych	
3 . 1 1	sobota	1 - 2 0	
5 . 1 1	poniedziałek	2 1 - 4 0	
6 . 1 1	wtorek	4 1 - 6 0	
7 . 1 1	środa	6 1 - 8 0	
8 . 1 1	czwartek	8 1 - 1 0 0	
9 . 1 1	piątek	1 0 1 - 1 2 0	
1 0 . 1 1	sobota	1 2 1 - 1 4 0	
1 2 . 1 1	poniedziałek	1 4 1 - 1 6 0	
1 3 . 1 1	wtorek	1 6 1 - 1 8 0	
1 4 . 1 1	środa	1 8 1 - 2 0 0	
1 5 . 1 1	czwartek	2 0 1 - 2 2 0	
1 6 . 1 1	piątek	2 2 1 - 2 4 0	
1 7 . 1 1	sobota	2 4 1 - 2 6 0	
1 9 . 1 1	poniedziałek	kongregacja Sanok	Mszarano
2 0 . 1 1	wtorek	2 6 1 - 2 8 0	
2 1 . 1 1	środa	2 8 1 - 3 0 0	
2 2 . 1 1	czwartek	3 0 1 - 3 2 0	
2 3 . 1 1	piątek	3 2 1 - 3 4 0	
2 4 . 1 1	sobota	3 4 1 - 3 6 0	
2 6 . 1 1	poniedziałek	rekolekcje kapłańskie	Mszarano
2 7 . 1 1	wtorek	3 6 1 - 3 8 0	
2 8 . 1 1	środa	3 8 1 - 4 0 0	
2 9 . 1 1	czwartek	4 0 1 - 4 2 0	
3 0 . 1 1	piątek	4 2 1 - 4 5 0	

**Powołanie: Zredagował zespół:** ks. Zdzisław Babiarz, Wioletta Fornal, Andrzej Krężałek, Beata Węgrzyn, Marta Pabis, Beata Bojda, Sylwia Jaracz, Anna Bargiel.

**Grafika i skład:** Henryk Kyc. **Korekta:** Monika Podkul. **Wydanie internetowe:** [www.stowlekidukielskie.dukla.org](http://www.stowlekidukielskie.dukla.org), **e-mail:** [powolanieleki@wp.pl](mailto:powolanieleki@wp.pl)



# Kapłan podpowiada i radzi

**Drodzy Bracia, Kochane Siostry!**

Ja parafialnego dziękuję wszystkim za życzliwość i okazane serce. Dobrze, że rozpoczęliśmy w liturgiczną uroczystość Matki Bożej Częstochowskiej. To Maryja jest mnie i - myślę - wielu osobom bardzo bliska. To Ona pokazuje nam na Jezusa i to Ona nakazuje nam Go słuchać. To Ona podpowiedziała mi wielokrotnie, jak postępować i co wybierać.

Jestem podbudowany wieloma spotkaniami z grupami, jakie działają na terenie naszej parafii. Szczególną radość mogłem przeżyć wraz ze wspólnotą szkolną na Jasnej Górze w Częstochowie 11 października br., w dzień rozpoczęcia Roku Wiary, jaki ogłosił w Rzymie Ojciec Święty Benedykt XVI. Dziękuję za udział w nabożeństwach październikowych, niech Maryja dalej prowadzi nas po drogach zbawienia.

Czas poznawania uważam za zakończony i przed nami kolejny, bardzo ważny okres. Listopad to okazja do refleksji nad przemijaniem. Nasze odwiedziny cmentarza i grobów zmarłych niech będą okazją do zadumy i refleksji nad swoim życiem. Miesiąc grudzień tradycyjnie jest związany z adwentem i oczekiwaniem na narodziny Zbawiciela. Pamiętaj człowieku, aby Jezus narodził się w twoim sercu. Zachęcajmy się wzajemnie do licznego udziału w Eucharystii niedzielnej i świątecznej.

Dziś już błogosławiony Jan Paweł II mawiał, że chorzy są ogromnym skarbem dla Kościoła. Namawiam i zachęcam do częstszego korzystania z sakramentów świętych ludzi chorych i starszych, niemogących dojechać czy dojść do naszej świątyni parafialnej. Chętnie odwiedzę częściej te osoby w domu z Jezusem Eucharystycznym, nie tylko przy okazji jednych czy drugich świąt.

Myślę, że wiele ciekawych refleksji jest w głowach wiernych tej wspólnoty. Zachęcam do podzielenia się nimi w tej czy innej formie. Drzwi plebanii są otwarte dla każdego, kto przełamie lęk i chce proboszczowi coś dobrego przekazać.

**Ks. Zdzisław, Proboszcz**

**Z życia parafii...**



**26.08** W uroczystość Matki Bożej Częstochowskiej miało miejsce oficjalne objęcie parafii przez kolejnego proboszcza, ks. Zdzisława Babiara. Na prymarii parafianie przywitali czwartego z kolei proboszcza kwiatami i chlebem, a kanonicznego wprowadzenia dokonał ks. dziekan dekanatu dukielskiego Tadeusz Nowak. Proboszcz złożył uroczyste wyznanie wiary.

**14.09** W uroczystość Podwyższenia Krzyża Świętego było kolejne nabożeństwo fatimskie. Eucharystii przewodniczył ks. prałat Edward Sobolak, ekonom diecezjalny i parafianie z VII rejonu.

**22.09** Zorganizowana została pielgrzymka rowerowa na puszcę do św. Jana z Dukli. W ramach wyjazdu, pielgrzymi pokłonili się bł. Janowi Pawłowi II i zapoznali z życiorysem św. Jana Duklana w dukielskim sanktuarium, a następnie odwiedzili pustelnię, gdzie odprawiona została Droga Krzyżowa i Eucharystia, a w drodze powrotnej zatrzymaliśmy się w dukielskiej fardze i wróciliśmy do parafii.

**11.10** Delegacja dzieci, młodzieży, nauczycieli, wychowawców, na czele z Panią Dyrektorem udała się do Częstochowy, na dziewiąty już zjazd szkół im. Bł. Jana Pawła II. Pogoda dopisała, humory również były bardzo dobre. Był to czas napełnienia się łaską Boga

oraz Jego i naszej Matki, Królowej Polski.

**12.10** Kolejne, ostatnie nabożeństwo fatimskie w tym roku, tradycyjnie przygotowali nauczyciele i uczniowie szkoły noszącej imię wielkiego czciciela Maryi Jana Pawła II. Uroczystej Eucharystii i procesji przewodniczył ks. prałat Jan Bielec proboszcz krośnieńskiej parafii Św. Piotra i Jana z Dukli, której kościół w 1997r poświęcił Jan Paweł II.

**20.10** Uczniowie klasy 2 szkoły podstawowej przygotowujący się do pełnego uczestnictwa w Eucharystii, otrzymali różańce.

**22.10** We wspomnienie bł. Jana Pawła II szkoła przeżywała podniosłą uroczystość 10. lecia nadania jej imienia i patrona. Uroczystej Eucharystii przewodniczył ks. Edward Wołos, kazanie okolicznościowe wygłosił ks. Alojzy Szwed.

## ŻYCIE SAKRAMENTALNE

### **Sakrament chrztu:**

8.09 Tytus SZUMLAS

14.10 Zuzanna, Maria WYSZKOWSKA

21.10 Franciszek, Stanisław KANDEFER

### **Sakrament małżeństwa:**

29.09 Przemysław, Marcin KOZŁOWSKI

i Gabriela, Żaneta KOPA

### **Do wieczności odeszli:**

26.09 Stefania Kowalik I. 88

1.10 Edward, Paweł Głowa I. 77

2.10 Władysław Kołacz I. 83

3.10 Stanisław Węgrzyn I. 73

## To co przed nami

**1.11** Uroczystość Wszystkich Świętych. Msze Święte w naszym kościele: 8<sup>00</sup>, 10<sup>00</sup> i 12<sup>00</sup> z procesją na cmentarz i modlitwy za zmarłych. W tym dniu od godziny 12<sup>00</sup> do wtorku, do godziny 24<sup>00</sup> we wszystkich kościołach oraz kaplicach można uzyskać odpust zupełny jeden raz i za jednego zmarłego. Poza zwykłymi wymogami należy odmówić "Ojcze nasz" i "Wierzę w Boga".

Każdego dnia od 1 do 8 listopada można dostać odpustu zupełnego dla zmarłych za nawiedzenie cmentarza i równoczesne odmówienie modlitwy w intencji zmarłych.

**2.11** Wspomnienie Wszystkich Wiernych Zmarłych, czyli Dzień Zaduszny, dzień modlitwy całego Kościoła za zmarłych. W naszym kościele Msze Święte: o godz. 8<sup>00</sup>, 15<sup>00</sup> - procesja na cmentarz i 17<sup>00</sup>. Listopad to tradycyjnie miesiąc modlitwy za zmarłych. Wypominki, czyli prośbę o modlitwę za wymienionych zmarłych będzie można składać do koszyka, zgodnie z harmonogramem.

**4.11** Od dzisiejszej niedzieli zostaje zmieniony porządek godzin Mszy świętych w niedziele i uroczystości i będą odprawiane o godz. 8<sup>00</sup>, 10<sup>00</sup> i 15<sup>00</sup>.

**9.11** Rocznica poświęcenia bazyliki na Lateranie, czyli kościoła katedralnego papieża, dlatego też bazylika ta nazywana jest "matką wszystkich kościołów". Pamiętajmy tego dnia o modlitwie za papieża i cały Kościół.

**10.11** Św. Leon Wielki, papież z V wieku, którego zapamiętano jako gorliwego obrońcę jedności Kościoła. Został ogłoszony jego doktorem.

**11.11** Narodowe Święto Niepodległości. Dzień Solidarności z Kościołem Prześladowanym. Pamiętajmy w modlitwach o tych, którzy za Polskę niepodległą polegli, ale też i o tych, którzy w trudzie budowali i budują jej niepodległy byt.

**12.11** Św. Jozafat, działający na początku XVII wie-

ku apostoł jedności Kościoła, na polskich kresach wschodnich.

**13.11** Św. Benedykt, Jan, Mateusz, Izaak i Krystyn, pierwsi męczennicy polscy z początku XI wieku, których krew przyczyniła się do rozkwitu chrześcijaństwa w naszej Ojczyźnie.

**16.11** Najświętsza Maryja Panna Ostrobramska, patronka najważniejszego sanktuarium maryjnego na Litwie, także bardzo bliskiego Polakom.

**17.11** Św. Elżbieta Węgierska. Po śmierci męża została tercjarką franciszkańską i poświęciła się bez reszty ubogim i zaniedbanym.

**19.11** Bł. Salomea. Żyła w XIII wieku. Swoje oddanie wyłącznie Bogu potwierdziła decyzją o dziewiczym małżeństwie. Ostatnie lata życia spędziła w klasztorze w Skale.

**20.11** Św. Rafał Kalinowski, powstaniec styczniowy, zesłaniec syberyjski. Po odzyskaniu wolności wstąpił do Karmelu, któremu nadał impuls do rozwoju.

**21.11** Ofiarowanie Najświętszej Maryi Panny. Tradycja mówi, że gdy Maryja miała trzy lata, rodzice: święty Joachim i święta Anna, oddali Ją kapłanowi Zachariaszowi, ojcu świętego Jana Chrzciciela, na wychowanie i naukę. Maryja pozostała w świątyni około 12 lat. Dla uczczenia tej tajemnicy z Jej życia, od VIII wieku na Wschodzie, a od XIV na Zachodzie, obchodzono specjalne święto. Dziś wspominając tamto Ofiarowanie, powinniśmy odnawiać w sobie pragnienie poświęcenia się Bogu i szukania Jego woli.

**22.11** Św. Cecylia, męczennica z III wieku, patronka śpiewu kościelnego;

**24.11** Św. Andrzej Dung-Lac i jego towarzysze - męczennicy wietnamscy z XIX wieku.

**25.11** Uroczystość Chrystusa Króla Wszechświata - kończy się rok liturgiczny

**30.11** Św. Andrzej Apostoł, brat świętego Piotra. Tradycja mówi, że ewangelizował tereny, na których dziś dominuje prawosławie; jest też bardzo uroczyste czczony w Kościołach wschodnich.

## ADWENT

**2.12** Pierwsza Niedziela Adwentu - rozpoczynamy nowy rok liturgiczny podczas Eucharystii będziemy czytać Ewangelię wg. Św. Łukasza czyli tzw. cykl niedzielny "C", a cykl powszedni "I".

Rozpoczynamy dziś nowy rok liturgiczny. W Kościele w Polsce będziemy go przeżywać pod hasłem "Być solą ziemi". Jest to trzeci rok cyklu formacyjnego "Kościół domem i szkołą komunii". Jednocześnie wchodzimy w okres Adwentu. Można go podzielić na dwie części: najpierw kieruje naszą uwagę na powtórne przyjście Chrystusa na końcu czasów, a następnie przygotowuje nas do świąt Bożego Narodzenia, podczas których czcimy pierwsze przyjście Chrystusa między ludzi. Jest to więc czas świętego i radosnego oczekiwania. Niech to będzie dla nas czas religijnego skupienia, medytacji, pokuty. Modlitwy, umartwienia, wyrzeczenia, rezygnacja z hucznych wesel i zabaw niech pomnażają duchowy skarb Kościoła i będą wyrazem naszego oczekiwania na przyjście Pana.

**3.12** Św. Franciszek Ksawery (1506-1552), misjonarz Indii, Japonii i Chin. Polecajmy jego orędownictwu tamtejszy Kościół, aby mógł rozwijać się w prawdziwej wolności. Jest to też święto patronalne Pa-



pieskiej Unii Misyjnej. Wykorzystajmy ten dzień, by lepiej poznać pracę misjonarzy oraz wesprzeć ich modlitwą i pomocą materialną.

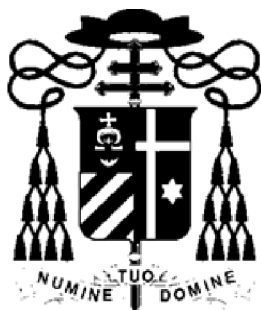
**6.12** Św. Mikołaj, biskup żyjący na przełomie III i IV wieku, który podbił serca wiernych w Mirze Licyjskiej nie tylko gorliwością duszpasterską, ale także troską o ich sprawy materialne.

**7.12** Św. Ambroży. Żył w IV wieku, był wybitnym biskupem Mediolanu, wspaniałym nauczycielem, który skutecznie zwalczał błędy arian. Prośmy, by jego orędownictwo było umocnieniem dla profesorów i wykładowców teologii. Święty Ambroży jest też patronem pszczelarzy. Delektując się miodem, dziękujemy Bogu za tak wspaniały dar i prośmy o błogosławieństwo dla wszystkich pszczelarzy.

**8.12** Uroczystość Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Maryi Panny. Maryja, wybrana od wieków, by stać się Matką Syna Bożego, na mocy Jego zasług została poczęta bez grzechu pierworodnego. Uciekając się pod Jej obronę, prośmy o zachowanie czystości naszych serc, wszak to o ludziach czystego serca Jezus powiedział, że będą oglądać Boga. Msze Święte w naszym kościele o godz. 9<sup>00</sup> i 16<sup>00</sup>. Dzieci z klasy 2 szkoły podstawowej otrzymają medaliki.

**13.12** Święta Łucja, dziewica i męczennica, która oddała życie w obronie wiary około 304 roku w Syrakuzach na Sycylii. Jest patronką ociemniałych. W naszym kraju to kolejna rocznica wprowadzenia stanu wojennego.

**14.12** Św. Jan od Krzyża, żyjący w XVI wieku reformator zakonu karmelitańskiego i autor wybitnych dzieł duchowości chrześcijańskiej. Wzywajmy orędownictwa tego świętego, wyprasząc łaski potrzebne do pełnego przeżywania zbliżających się tajemnic Bożego Narodzenia.



L. dz. 2273/023/2012

Przemyśl (Rzym), 16 października 2012 r.

## DEKRET

### o możliwości uzyskania łaski odpustu zupełnego w Roku Wiary w Archidiecezji Przemyskiej

Rok Wiary ogłoszony przez Ojca Świętego Benedykta XVI jest poświęcony w sposób szczególnie publicznemu wyznawaniu prawdziwej wiary i jej prawowitej interpretacji wraz z lekturą i pobożną medytacją Pism II Soboru Watykańskiego i wykładu Katechizmu Kościoła Katolickiego. Wszyscy wierzący szczególnie w tym roku są wezwani do odważnego świadectwa wiary wobec innych, najpierw w różnych okolicznościach życia codziennego, ale w szczególnie sposób poprzez wspólnotowe i zewnętrzne formy kultu. Należy zabiegać zatem przede wszystkim o to, aby dzięki pobożnemu przeżywaniu Roku Wiary, w jak największym stopniu wierni postąpili w świętości odwracając się od grzechu, a zwracając się ku Bogu i braciom w bezinteresownej miłości. W tym celu będzie bardzo pomocny dar odpustów, których na ten rok Kościół łaskawie i obficie udziela, określając je Dekretem Penitencjarji Apostolskiej z dnia 14 września 2012 r. Dar ten ma przyczynić się do tego, aby wierni zostali zachęcani do poznania i umiłowania Doktryny Kościoła Katolickiego i otrzymali z tego powodu obfite owoce duchowe.

W czasie trwania Roku Wiary tj. od dnia 11 października 2012 r. do 24 listopada 2013 r. wierni mogą uzyskać odpust zupełny, dany przez miłosierdzie Boże, od kary doczesnej za swoje grzechy, który będą mogli ofiarować również za dusze wiernych zmarłych. Odpustu tego mogą dostąpić ci, którzy są prawdziwie skrzeszeni, czyli należy-

cie oczyszczeni w sakramencie pokuty i szczerze pragną być wolni od przywiązania do jakiegokolwiek grzechu. Aby zyskać odpust wierni posileni Komunią świętą pomodlą się według intencji Ojca Świętego oraz spełnią którąś z wymienionych poniżej pobożnych praktyk.

#### I. Poznawanie artykułów Wiary

Odpustu mogą dostąpić ci, którzy wezmą udział przynajmniej w trzech naukach wygłoszonych w czasie Misji Świętych lub przynajmniej w trzech wykładach na temat dokumentów II Soboru Watykańskiego lub też artykułów Katechizmu Kościoła Katolickiego, wygłoszonych w jakimkolwiek kościele lub stosownym miejscu.

#### II. Wyznanie wiary w świętym miejscu

Odpustu udziela się wiernym, ilekroć odbędą pielgrzymkę do jednej z Bazylik Papieskich lub katakumb chrześcijańskich, do Bazyliki Archikatedralnej w Przemyślu oraz do miejsc wyznaczonych w niniejszym dekrete i tam wezmą udział w uroczystej celebracji lub przynajmniej zatrzymają się na odpowiedni czas skupienia z pobożnymi medytacjami, kończąc je modlitwą Pańską, Wyznaniem Wiary i przyzywaniem wstawiennictwa Najświętszej Maryi Panny i Świętych Apostołów bądź Patronów.

Miejscami, w których wierni mogą dostąpić tego odpustu w Archidiecezji Przemyskiej są:

1. Bazyliki mniejsze jako święte miejsca ukazujące jedność ze Stolicą Apostolską i jej nauczaniem:
  - Bazylika Archikatedralna św. Jana Chrzciciela i Wniebowzięcia NMP w Przemyślu,
  - Bazylika NMP Bolesnej w Jarosławiu,
  - Bazylika Trójcy Przenajświętszej w Krośnie,
  - Bazylika Zwiastowania Pańskiego w Leżajsku,
  - Bazylika Ducha Świętego w Przeworsku,
  - Bazylika Wniebowzięcia NMP w Starej Wsi,
2. Kolegiaty jako świątynie związane od wieków z szerzeniem nauki chrześcijańskiej:
  - Kolegiata pw. Przemienienia Pańskiego w Brzozowie
  - Kolegiata pw. Bożego Ciała w Jarosławiu
3. Sanktuaria jako miejsca publicznego wyznawania wiary przez licznych wiernych:
  - Sanktuarium Męki Pańskiej i NMP w Kalwarii Pałacowskiej,
  - Sanktuarium NMP w Borku Starym - oo. Dominikanie,
  - Sanktuarium NMP Nieustającej Pomocy w Domaradzu,
  - Sanktuarium NMP Bolesnej w Haczowie,
  - Sanktuarium NMP w Hyżnem,
  - Sanktuarium NMP Bieszczadzkiej w Jasieniu,
  - Sanktuarium NMP Królowej Nieba i Ziemi w Jaśliskach,
  - Sanktuarium NMP Matki Pocieszenia w Jodłówce,
  - Sanktuarium NMP Szkaplerznej w Łańcucie,
  - Sanktuarium NMP Matki Pięknej Miłości w Polańczyku,
  - Sanktuarium NMP Matki Pocieszenia w Sanoku (oo. Franciszkanie),
  - Sanktuarium NMP Matki Dobrej Nadziei w Tuligłowach,
  - Sanktuarium NMP Pocieszycielki Strapionych w Wielkich Oczach,
  - Sanktuarium NMP Matki Nowego Życia w Zagórzcu,
  - Sanktuarium św. Michała Archanioła i bł. Bronisława Markiewicza w Miejscu Piastowym,
  - Sanktuarium św. Jana z Dukli w Dukli (oo. Bernardyni).
  - Sanktuarium św. Józefa Sebastiana Pelczara w Korczyniu,
  - Sanktuarium św. Andrzeja Boboli w Strachocinie,
4. Specjalnie wybrane kościoły:
  - kościół pw. Podwyższenia Krzyża w Klimkówce ze względu na kult Krzyża Pańskiego jako znaku wiary,
  - kościół pw. Narodzenia NMP w Krośnie (oo. Franciszkanie) ze względu na kult obrazu NMP Obrończyni Wiary,
  - kościół pw. św. Doroty w Markowej ze względu na heroiczne świadectwo wiary Sług Bożych Rodziny Ulmów.

### **III. Publiczne wyznanie wiary w uroczystej celebracji**

W każdym kościele i kaplicy odpustu mogą dostąpić wierni, którzy zgromadzą się na uroczystej Eucharystii lub Liturgii Godzin i odmówią w niej Wyznanie Wiary w jakiegokolwiek uznanej formie w następujące dni Roku Wiary:

- 8 grudnia 2012 - Uroczystość Niepokalanego Poczęcia NMP,
- 25 grudnia 2012 - Uroczystość Narodzenia Pańskiego,
- 6 stycznia 2013 - Uroczystość Objawienia Pańskiego,
- 11 lutego 2013 - Wspomnienia Matki Bożej z Lourdes,
- 22 lutego 2013 - Święto Katedry św. Piotra,
- 19 marca 2013 - Uroczystość Świętego Józefa Oblubieńca NMP,
- 8 kwietnia 2013 - Uroczystość Zwiastowania Pańskiego,
- 3 maja 2013 - Uroczystość NMP Królowej Polski, Głównej Patronki Archidiecezji,
- 7 czerwca 2013 - Uroczystość Najświętszego Serca Pana Jezusa,
- 29 czerwca 2013 - Uroczystość Świętych Apostołów Piotra i Pawła,
- 6 sierpnia 2013 - Święto Przemienienia Pańskiego,
- 15 sierpnia 2013 - Uroczystość Wniebowzięcia NMP,
- 14 września 2013 - Święto Podwyższenia Krzyża Świętego.

### **IV. Odnowienie przyrzeczeń chrzcielnych**

Odpustu może dostąpić wierny w dniu dowolnie wybranym podczas Roku Wiary za pobożne nawiedzenie kaplicy chrzcielnej lub innego miejsca, w którym otrzymał chrzest i w którym odnowi przyrzeczenia chrzcielne.

## V. Błogosławieństwo papieskie

W dniu 24 listopada 2013 r., w Uroczystość Chrystusa Króla Wszechświata w Archikatedrze Przemyskiej uroczystość zakończymy Rok Wiary, przyjmując błogosławieństwo papieskie wraz z odpustem zupełnym.

Odpust zupełny mogą uzyskać także osoby, które z poważnych przyczyn nie mogą spełnić wyżej wymienionych warunków (na przykład mniszki klauzurowe, osoby chore, starsi, więźniowie), jeśli będą jednoczyć się duchowo, na przykład podczas transmisji telewizyjnych lub radio-wych z uroczystości Roku Wiary pod przewodnictwem Ojca Świętego lub biskupa diecezjalnego i odmówią Ojcze nasz, Wyznanie Wiary oraz inne modlitwy odpowiadające celom Roku Wiary, ofiarowując jednocześnie swoje cierpienia czy też trud własnego życia.

Aby uczynić łatwiejszym dostęp do Sakramentu Pokuty i do otrzymania przebaczenia, wszystkim spowiednikom, którzy będą spowiadać w wyżej wymienionych kościołach wyznaczonych na Rok Wiary, udzielam władzy zwalniania od kar kościelnych wiążących mocą samego prawa, ale nie zdeklarowanych i nie zastrzeżonych Stolicy Apostolskiej.

Zobowiązuję wszystkich kapłanów, diakonów i katechetów do gorliwego przybliżania wier-nym Nauki Wiary w przepowiadaniu katechetycznym i w homiliach. W Roku Wiary należy często wygłaszać w kościołach wykłady dotyczące nauczania Soboru i Katechizmu, aby wierni mogli poznać lepiej depozyt wiary i mieli okazję dostąpić łaski odpustu. W dniach wyznaczonych na uroczyste celebacje Roku Wiary należy wygłosić homilie w oparciu o naukę Soboru Watykańskiego II lub Katechizmu Kościoła Katolickiego i zapowiedzieć uroczyste wyznanie wiary. O odpustach na Rok Wiary należy często informować wiernych.

Wszystkich w imię Chrystusa proszę o podjęcie trudu gorliwego poznawania depozytu wiary i dawania mężnego świadectwa życiem z wiary.

Wszystkich Was, Drodzy Diecezjanie i Goście, polecam wstawiennictwu Matki Bożej Obrończyni Wiary i błogosławieństwu w imię Ojca i Syna, i Ducha Świętego.

Wasz Arcybiskup

/-/ ks. Bartosz Rajnowski  
Kancelarz Kurii

/-/ Abp Józef Michalik  
ARCYBISKUP METROPOLITA PRZEMYSKI

### O Roku Wiary

11 października 2012 r. rozpoczął się Rok Wiary. To wielkie wydarzenie zostało zapowiedziane przez Ojca Świętego Benedykta XVI listem apostolskim w formie motu proprio *Porta fidei*, 11 października 2011. Natomiast 6 stycznia 2012 r. Kongregacja Nauki Wiary opublikowała specjalną Notę, zawierającą wskazówki duszpasterskie odnośnie ogłoszonego Roku Wiary. Stojąc u progu wejścia w ten szczególny czas, chciałbym podzielić się z wami pewnymi refleksjami na temat tychże dokumentów.

**Czym jest Rok Wiary?** Ojciec Święty w swoim liście apostolskim przedstawia Rok Wiary jako zachętę do autentycznego i nowego nawrócenia się do Pana, jedyne-go Zbawiciela świata (n.6). Jest to więc wezwanie do zmiany życia, które musi być ukierunkowane w stronę Jezusa Chrystusa. W procesie nawrócenia należy przypomnieć, a dla niektórych być może i odkryć, że Jezus nie jest tylko jedną z wielu dróg prowadzącą do zbawienia, ale że jest On jedyną drogą zbawienia dla wszystkich ludzi wszystkich czasów. To stwierdzenie jest bardzo ważne dla współczesnego świata, a paradoksalnie również i dla niektórych katolików, ponieważ źle rozumiane pojęcia dialogu, ekumenizmu i tolerancji sprawiają, że ta chrystocentryczna zasada, bez której nie można mówić o chrześcijaństwie, w pewien sposób wymyka się wielu katolikom. Stwierdzenie, że Jezus Chrystus jest jedynym Zbawicielem świata, jest punktem wyjścia dla jakiegokolwiek nawrócenia.

**Dlaczego Rok Wiary?** W liście apostolskim *Porta fidei* n. 2, Ojciec Święty pisze: Od początku mojej posługi Następcy Piotra przypominałem o potrzebie odnalezienia drogi wiary, aby coraz wyraźniej ukazywać radość i odnowiony entuzjazm, które rodzi spotkanie z Chrystusem. Wydaje się być rzeczą oczywistą, że jeżeli ktoś twierdzi, iż jest osobą wierzącą, koniecznie musiał spotkać Chrystusa Pana, a jeśli Go spotkał, to na pewno musi być szczęśliwy z powodu takiego spotkania. To, co jest prawdziwe na poziomie logicznym, niestety nie zawsze jest takim w rzeczywistości. Obecna sytuacja, również w obszarze wiary, może być określona jednym, prostym słowem: "kryzys". Ojciec Święty w sposób lapidarny, ale bardzo precyzyjny, przedstawił obecny stan rzeczy: zdarza się obecnie dość często, że chrześcijanie bardziej troszczą się o konsekwencje społeczne, kulturowe i polityczne swego zaangażowania, myśląc, że wiara wciąż jest oczywistą przesłanką życia wspólnego. W rzeczywistości, założenie to nie tylko przestało być oczywiste, ale często bywa wręcz negowane (n. 2). Myślę, że każdy z nas mógł zaobserwować konsekwencje tego typu mentalności, zarówno w życiu różnych narodów, jak też i poszczególnych osób. Często ma się wrażenie, że chrześcijanie bardziej interesują się kwestiami politycznymi, społecznymi lub kulturalnymi, niż samą wiarą. W wielu przypadkach doszło do sytuacji, że to, co nazywa się wiarą, w rzeczywistości jest produktem własnych pra-



ROK WIARY 2012  
2013

gnień i nie jest już więcej skarbem wiary objawionym przez Pana, powierzonym Kościołowi i przekazanym przez Apostołów. Dlatego wielu ludzi, szczególnie w Europie, chociaż określają się mianem chrześcijan, mają duże trudności w zaakceptowaniu nauczania Kościoła odnośnie do tego, co stanowi integralną część wiary i moralności katolickiej. Wydaje się niejednokrotnie, jakby chrześcijanie stracili własną tożsamość w chęci prowadzenia dialogu ze światem.

**Jak zmierzyć się z aktualną sytuacją?** Ojciec Święty wobec aktualnej sytuacji przedstawia odpowiedź bardzo konkretną: Nie możemy zgodzić się na to, aby sól utraciła smak, a światło było umieszczone pod korcem (por. Mt 5, 13-16) (n. 2), wzywając wszystkich do ewangelizacji. Dzisiaj, tak jak wówczas, posyła On nas na drogi świata, abyśmy głosili Jego Ewangelię wszystkim narodom ziemi (por. Mt 28, 19). Z tego względu także dziś potrzeba bardziej przekonanego zaangażowania Kościoła na rzecz nowej ewangelizacji, aby na nowo odkryć w wierzeniu radość i odnaleźć zapał do przekazywania wiary (n. 7). Odpowiedzią Ojca Świętego jest nowa ewangelizacja lub inaczej: rechrystianizacja krajów, które niegdyś otrzymały ewangeliczne orędzie. Rzeczywiście, Rok Wiary zaczął się w trakcie trwania prac Synodu Biskupów, poświęconych właśnie tematowi nowej ewangelizacji. Ojciec Święty wzywa wiernych do dzielenia się wiarą z innymi, przypominając jednocześnie, że zanim zaczną się ewangelizować innych, trzeba najpierw zewangelizować siebie samych.

**Jak odpowiedzieć w sposób konkretny na wezwanie Ojca Świętego?** Konkretnie propozycje, jak przeżywać Rok Wiary, znajdują się w Nocie zawierającej

wskazówki duszpasterskie na Rok Wiary, która została opublikowana przez Kongregację Nauki Wiary. Wspomniany dokument zawiera 40 szczegółowych propozycji różnorodnych inicjatyw, ażeby wcielić w życie to, co Ojciec Święty przedstawił w liście apostołskim *Porta fidei*. Propozycje te mają służyć temu, aby spotkać Chrystusa i w ten sposób stać się Jego prawdziwymi świadkami oraz aby pogłębić znajomość samych prawd wiary. Propozycje te dotyczą czterech poziomów Kościoła. Dla każdego poziomu zostało zaproponowanych dziesięć punktów. Jednakże propozycje te nie wykluczają innych inicjatyw, które Duch Święty może wzbudzić pomiędzy pasterzami i wiernymi. Początek Roku Wiary został wyznaczony na 11 października 2012, na dzień, na który przypada 50. rocznica otwarcia Soboru Ekumenicznego Watykańskiego II. Na poziomie Kościoła Powszechnego być może największym wydarzeniem Roku Wiary jest XIII Zgromadzenie Zwyczajne Synodu Biskupów poświęcone nowej ewangelizacji.

**Kiedy kończy się Rok Wiary?** Według listu apostołskiego *Porta fidei*, Rok Wiary kończy się 24 listopada 2013, w uroczystość Chrystusa Króla Wszechświata. Tak naprawdę Rok Wiary nigdy się nie kończy. Jak to napisał Ojciec Święty w n. 15 *Porta fidei*: Będąc już u kresu życia, apostoł Paweł prosi swego ucznia Tymoteusza, by "zabiegał o wiarę" (por. 2 Tm 2, 22) z taką samą stałością, jak kiedy był młodym człowiekiem (por. 2 Tm 3, 15). Czujemy, że ta zachęta skierowana jest do każdego z nas, aby nikt nie był leniwy w wierze. Każdego dnia, aż do ostatniego oddechu, musimy wytrwać w poszukiwaniu wiary i w każdej chwili odpowiadać na to zaproszenie, które do nas kieruje Chrystus Pan.

*Ks. Henryk M. Jagodziński, Rzym*



## KATOLICKIE STOWARZYSZENIE MŁODZIEŻY

Wraz z rozpoczęciem się roku szkolnego nasz oddział KSM-u zaczął nowy etap swojej działalności, a jest on oczywiście związany ze zmianą księdza proboszcza w naszej parafii. Pierwsze spotkanie organizacyjne odbyło się 5 września i poświęciliśmy je w szczególności na wzajemne zapoznanie się. Przeżywamy teraz bardzo ważny czas, odważę się nawet powiedzieć czas próby, bo niezmiernie trudno było nam pożegnać się z księdzem Alojzym. Jednak cieszymy się, że nawiązaliśmy już nić kontaktu i nasza współpraca powoli zaczyna się układać, a obawy rozwiewać (co raduje nas jeszcze bardziej).

Mamy nadzieję, że z upływem czasu będzie ona przynosić coraz lepsze efekty.

Do tej pory miało miejsce kilka zwykłych spotkań, podczas których czytaliśmy Pismo Święte i rozważaliśmy znaczenie danego fragmentu oraz rozmawialiśmy. Została poruszona kwestia m.in. złożenia KSM-owskiego przyrzeczenia w święto Chrystusa Króla Wszechświata. W tym roku chęć wyraziło kolejnych kilka osób, które do tego jakże niezwykłego i ważnego wydarzenia będą przygotowywane poprzez specjalne rekolekcje i szkolenia.

Szkolenie podstawowe (nie tylko dla chcących złożyć przyrzeczenie) w Dubiecku odbyło się w dniach 5-7 października i prowadził je ks. Lesław Pelc. Obecne na nim były niestety jedynie dwie osoby z naszego oddziału, ale wcale to nie umniejszyło ich pozytywnych wrażeń, z którymi powróciły do domów. Serdecznie zachęcam do obejrzenia filmików na kanale KSM AP na stronie [www.youtube.com](http://www.youtube.com), gdzie można posłuchać relacji na żywo z tego szkolenia.

Chciałabym również przypomnieć o corocznej zbiórce pieniężnej na cele KSM-owskie, organizowanej 1 i 2 listopada przed naszym parafialnym cmentarzem. Bardzo gorąco dziękujemy wszystkim, którzy nas wspomagają - dziękujemy za to, że za każdym razem nasz apel spotyka się z przychylnym odzewem. Doceniamy każdy datek wrzucony do puszki, pomagający nam funkcjonować jako stowarzyszenie.

Pozdrawiam serdecznie.

*Sylwia Jaracz*



## Działalność Parafialnego Oddziału Akcji Katolickiej



W dniu **9.09 br.** odbyło się kolejne comiesięczne spotkanie naszego POAK, tym razem już z naszym nowym proboszczem, ks. Zdzisławem. Było to spotkanie zapoznawcze, podczas którego przedstawiliśmy ks. proboszczowi naszą działalność, czym zajmowaliśmy się do tej pory i co będziemy robić nadal.

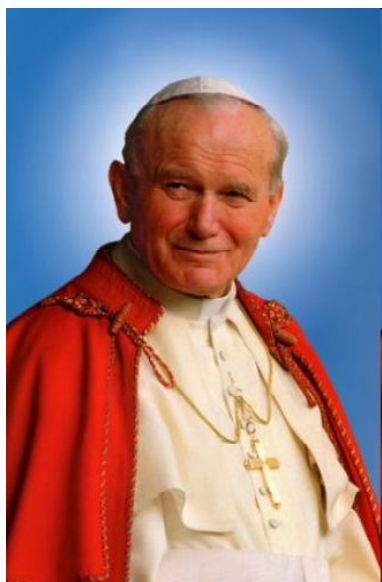
**6.10 br.** w Łańcucie rozpoczął się II Kongres Akcji Katolickiej Archidiecezji Przemyskiej, na który to udał się również przedstawiciel naszego POAK. Spotkanie to odbyło się pod hasłem "Kościół domem wiary". Po

wspólnej modlitwie różańcowej odbyła się Msza św., a następnie wszyscy udali się do Miejskiego Domu Kultury w Łańcucie, gdzie zostały wygłoszone dwa referaty: "Kościół domem wiary" oraz "Akcja Katolicka w Kościele". Spotkanie łańcuckie zapoczątkowało cykl spotkań kongresowych o różnej tematyce, które będą trwały do maja przyszłego roku.

Dzień później, bo **7.10** przypadło kolejne nasze spotkanie, podczas którego jak zawsze była wspólna modlitwa i rozważaliśmy fragment 1 Listu do Tymoteusza, mówiący o trosce o czystość nauki, a także pokrótce omówione zostało łańcuckie spotkanie kongresowe.

Na początku naszej wspólnej pracy w Akcji Katolickiej chcemy życzyć ks. proboszczowi Zdzisławowi błogosławieństwa Bożego oraz mocy Ducha Świętego na każdy dzień. Niech nie zabraknie ludzkiej życzliwości i solidarnego wsparcia we wszystkich troskach i poczynaniach dla dobra wspólnoty parafialnej. Zapewniamy Cię, że możesz liczyć na naszą pomoc i należyte wsparcie.

*Beata Bojda*



## 10. rocznica nadania szkole imienia bł. Jana Pawła II

W liturgiczne wspomnienie bł. Jana Pawła II, 22 października, odbyła się w naszej miejscowości wyjątkowa uroczystość: świętowano 10. rocznicę nadania naszej szkole imienia naszego Wielkiego Rodaka.

To święto całej naszej społeczności zgromadziło bardzo liczną rzeszę księży, zaproszonych gości i naszych mieszkańców. Uroczystej Mszy św. koncelebrowanej o godz. 11<sup>00</sup> przewodniczył nasz były proboszcz, ks. Edward Wołos, a homilię o bł. Janie Pawle II wygłosił także nasz były proboszcz, ks. Alojzy Szwed. Mszę św. koncelebrowali: ks. prob. Zdzisław Babiarez, ks. Tadeusz Urban z Kobylan, ks. Zbigniew Kaszuba z Jasionki i ks. Edward Sznaj z Rzeszowa. Obecni

byli także wszyscy kapłani z dekanatu na czele z dziekanem, ks. Tadeuszem Nowakiem z Bóbrki. Oprawę muzyczną sprawował chór szkolny, a liturgiczną nauczyciele i uczniowie.

Wśród dostojnych gości, którzy mogli w tym dniu z nami świętować byli m.in.: posłowie - Bogdan Rzońca i Piotr Babinetz, wicestarosta krośnieński Andrzej Guzik, przewodniczący rady powiatu Andrzej Kręzałek, burmistrzowie Dukli - Marek Górak i Andrzej Bytnar, przewodniczący Rady Miejskiej Andrzej Dziedzic oraz radni gminni, były burmistrz Piotr Witkowski, za którego kadencji dokonano się to nadanie, dyrektorzy szkół z naszego terenu, przedstawiciele społeczności szkolnych, przedstawiciele organizacji wiejskich, samorządowych i szkolnych.

Po Mszy św. odbyła się w sali widowiskowej część oficjalna i artystyczna. Najpierw zebranych serdecznie powitała dyr. szkoły p. Krystyna Delimata, która przybliżyła zebranym wydarzenia sprzed 10 lat oraz te, które je poprzedzały. Bo przecież samo nadanie imienia było poprzedzone wieloma miesiącami żmudnych zabiegów i formalności.

Następnie głos zabierali zaproszeni goście. Mottem przewodnim ich wystąpień było uznanie za wybranie tak wielkiego Patrona i życzenia, aby cała społeczność szkolna była wierna jego nauczaniu i wcielała je w życie.

W części artystycznej były przeróżne przedstawienia wykonane przez dzieci i młodzież naszej szkoły, a przygotowane przez nauczycieli oraz wystąpiły zespoły: chór szkolny, "Baletki", a także zespoły złożone z uczniów naszej szkoły, a działające w ramach Stowarzyszenia "Jedność": tańca towarzyskiego STEP oraz - po raz pierwszy - dziecięcy zespół ludowy "Łęczanie".

*H.Kyc*

cie Króla męczenników. Tu papież odprawia Mszę świętą w Wielki Czwartek na pamiątkę Ostatniej Wieczerzy.

- 01. Wszystkich Świętych.
- 02. Wspomnienie Wszystkich Wiernych Zmarłych.
- 03. Św. Marcina de Porres, zakonnika.
- 04. Św. Karola Boromeusza.
- 05. Św. Zachariasza i Elżbiety - rodziców św. Jana Chrzciciela.
- 06. Św. Leonarda, patrona jeńców wojennych.
- 09. Rocznica poświęcenia bazyliki na Lateranie.

Wiele osób sądzi, że najważniejszym kościołem papieskim jest bazylika św. Piotra na Watykanie. To jednak nieprawda. Bazylika świętego Jana na Laterania odegrała doniosłą rolę w historii chrześcijaństwa i dlatego Kościół obchodzi specjalny dzień, przypominający moment jej poświęcenia. Bazylika ta jest jedną z czterech Bazylik Większych Rzymu. Nazwa tego miejsca pochodzi od nazwiska starożytnych posiadaczy tych ziem. Cesarz Neron pod pozorem spisku zgładził Plantiusa Laterana i zagarnął jego pałac. Konstantyn Wielki pałac ten podarował papieżowi św. Sylwestrowi I (314-335). Do roku 1308 był on rezydencją papieża. Gdy w 313 r. cesarz Konstantyn Wielki wydał edykt pozwalający na oficjalne wyznawanie wiary chrześcijańskiej, kazał wybudować obok pałacu okazałą świątynię pod wezwaniem Chrystusa Zbawiciela, św. Jana Chrzciciela i św. Jana Ewangelisty. Stała się ona pierwszą katedrą Rzymu, a przylegający do niej pałac - siedzibą papieża. Jej poświęcenia dokonał papież św. Sylwester I 9 listopada 324 r.

W ciągu kilku wieków panowało tu 161 papieży i odbyło się pięć soborów powszechnych. Bazylika na Lateranie przestała być siedzibą papieża od czasów niewoli awiniońskiej na początku XIV w. W 1377 r. papież Grzegorz IX przeniósł swą siedzibę do Watykanu.

Do dziś bazylika laterańska zachowuje swe wyjątkowe znaczenie. W odróżnieniu od trzech pozostałych rzymskich kościołów patriarchalnych przysługuje jej tytuł



arcybazyliki; każdy nowo wybrany biskup Rzymu udaje się do niej w uroczystej procesji. Nad wejściem do świątyni znajduje się łaciński napis, który najlepiej oddaje wagę i rolę tego miejsca: *Mater et Caput omnium Ecclesiarum Urbis et Orbis* to znaczy: Matka i Głowa wszystkich kościołów Miasta i Świata. Tu właśnie papieże odprawiali Mszę na rozpoczęcie Wielkiego Postu. Tu w Niedzielę Palmową stawia się łuk triumfalny na przyje-

cia Króla męczenników. Tu papież odprawia Mszę świętą w Wielki Czwartek na pamiątkę Ostatniej Wieczerzy. Dla pozostałych trzech bazylik rzymskich obchodzimy jedynie wspomnienie (na przykład dla bazylik św. Piotra i św. Pawła - 16 listopada). Dzisiejszy obchód ma jednak rangę święta, a więc taką, jaka przysługuje parafianom każdej świątyni na świecie w dniu rocznicy jej poświęcenia. Bazylika laterańska, jako katedra papieża, jest parafią nas wszystkich, dlatego jako cały Kościół obchodzimy dziś święto.

- 10. Św. Leona I Wielkiego papieża, doktora Kościoła.
- 10. Św. Andrzeja z Avellino.
- 11. Św. Marcina, biskupa;
  - 94. rocznica Odzyskania Niepodległości.
- 12. Św. Jozafata Kuncewicza, biskupa i męczennika.
- 13. Św. Pierwszych Męczenników Polskich - Benedykta, Jana, Mateusza, Izaaka, Krystyna.
- 15. Św. Alberta Wielkiego, biskupa i doktora Kościoła;
  - NMP Ostrobramskiej - Matki Miłosierdzia.
- 16. Rocznica poświęcenia rzymskich bazylik Świętych Apostołów Piotra i Pawła.
- 17. Św. Elżbiety Węgierskiej, zakonnicy.
- 18. Rocznica Konsekracji Bazyliki Świętych Apostołów Piotra i Pawła;
  - Bł. Karoliny Kózkówny, dziewicy i męczennicy.
- 19. Bł. Salomei, zakonnicy.
- 20. Św. Rafała Kalinowskiego.
- 21. Ofiarowanie NMP
- 22. Św. Cecylii, dziewicy i męczennicy, patronki śpiewu kościelnego.
- 23. Św. Klemensa I papieża, męczennika.
- 24. Świętych Andrzeja Dung-Lac, prezbitera, i Towarzyszy, męczenników.
- 25. Jezusa Chrystusa Króla Wszechświata
- 30. Św. Andrzeja Apostoła.

## GRUDZIEŃ

- 03. Św. Franciszka Ksawerego.
- 04. Św. Jana Damasceńskiego, kapłana i doktora Kościoła;
  - Św. Barbary, dziewicy i męczennicy.
- 06. Św. Mikołaja z Miry, biskupa.
- 07. Św. Ambrożego, biskupa i doktora Kościoła.
- 08. Uroczystość Niepokalanego Poczęcia NMP.
- 10. NMP Loretańskiej.
- 11. Św. Damazego, papieża.
- 12. NMP z Guadalupe.
- 13. Św. Łucji, dziewicy i męczennicy.
- 14. Św. Jana od Krzyża, kapłana i doktora Kościoła.
- 15. Św. Marii od Krzyża di Rosa.
- 17. Św. Modesta (Jerozolima).
- 19. Św. Urbana, papieża;
  - Św. Anastazego, papieża.
- 21. Św. Piotra Kanizjusza, kapłana i doktora Kościoła;
  - Św. Andrzeja Dung-Lac i Towarzyszy (Hanoi).
- 23. Następne wydanie Powołania.

**1 listopada 2012**  
**Uroczystość**  
**Wszystkich Świętych**  
*Z EWANGELII Mt 5*

**Wtedy otworzył swoje usta i nauczał ich tymi słowami: "Błogosławieni ubodzy w duchu, albowiem do nich należy Królestwo Niebieskie..."**



Jan Paweł II podczas Światowych Dni Młodzieży w Toront o użył słów, które potem odbiły się szerokim echem

na świecie: "Błogosławieni to znaczy szczęśliwi". Szczęśliwi ubodzy, smutni, cisi, łaknący pokoju, czystego serca, prześladowani, znoszący cierpliwie urąganie... Czy Papież się nie pomylił? Przecież wedle zasad powszechnie obowiązującego porządku jest dokładnie odwrotnie.

Nie, nie pomylił się. Wyznacznikiem ludzkiego szczęścia nie jest bynajmniej stagnacja, pewność osiągniętego celu. Szczęście rodzi się wtedy, gdy w człowieku narasta wewnętrzny głód prawdy i miłości, pokoju i sprawiedliwości, gdy pojawia się wreszcie czytelny kierunek, który wyznacza drogę. Królestwo Boże przychodzi tylko do tych, którzy są otwarci, poszukujący, a zarazem pokorni, tzn. umiejący patrzeć na świat z perspektywy własnej niewystarczalności.

Najbardziej toksyczna dla ludzkiej duszy jest obojętność. Ona zabija ducha, unieszczęśliwia, więzi. Dobra Nowina widziana oczami "ubogiego w duchu" otwiera zupełnie nowe horyzonty, ukazuje sens radości, która jest czymś zupełnie innym niż wesele czy pusty śmiech. Staje się potencjałem ziarna rzuconego w ziemię i oczekiwaniem, że Bóg da wzrost.

# Dwa dni w tajemnicy Świętych Obcowania

## Najpiękniejsze oblicze Kościoła

1 listopada Kościół oddaje cześć swym najlepszym dzieciom. Jest to dzień dumy, a zarazem święto pokory. Uroczystość Wszystkich Świętych ukazuje "Ecclesia triumphans", czyli Kościół triumfujący, w całej swojej chwale i dostojności, ale zarazem nam, "ludziom w drodze", zwraca uwagę, że nim jeszcze nie jesteśmy i nie możemy takiego Kościoła udawać. Nasz problem polega też na tym, że tracąc coraz bardziej z oczu eschatologiczny horyzont własnych dążeń, nie jesteśmy w stanie zrozumieć, czym jest w istocie świętość. Jesteśmy bardziej skłonni postrzegać ją jako bohaterstwo niż codzienną, konkretną aż do bólu walkę ze swoimi słabościami, przekraczanie siebie w miłości.

O świętych mówi się czasem, że są awangardą chrześcijaństwa. Nader często odarci z tego, co "nazbyt ludzkie" i historyczne, w praktyce jawią się bardziej jako ci, których raczej podziwiamy, niż naśladujemy. Święci proponują nam nową perspektywę spojrzenia na ludzki los - wskazują na szczyt, z którego widać lepiej, a który zwie się Nadzieją. Trudne do wyjaśnienia dogmaty nagle - w perspektywie konkretnych biografii umieszczone w ludzkim "tu i teraz" - stają się czytelne. Bez świętych historia Kościoła byłaby anemiczna i pozbawiona mocy świadectwa.



## Prawdziwy kształt życia

Nie chodzi tu tylko o świętych, którzy w sposób uroczysty zostali tak nazwani przez Kościół - mam na myśli niezliczoną rzeszę anonimowych "małych-wielkich" świętych, którzy przez wieki dojrzewali do uczestnictwa w niebieskiej liturgii. Antycypując nadejście Królestwa Bożego, stali się kluczem do zrozumienia teraźniejszości i przeszłości, pomagali i nieustannie pomagają zhierarchizować widzialną rzeczywistość, ustalić priorytety, odsiać ziarno od plew. Tym też w zasadniczy sposób różnią się od bohaterów, na których zapotrzebowanie w skomercjalizowanej rzeczywistości nie ginie, a wręcz przeciwnie - ciągle wzrasta. Herosi w przeciwieństwie do świętych skupiają uwagę na sobie, ale też zdumiewająco szybko tracą swoją pozycję. Przychodzą nowi. Będąc znakami zapytania (czy nawet wykrzyknikami) dla świata - choć czynią swoisty wyłom w jego odrętwieniu - nie wykraczają poza określone ramy, w nikłym stopniu są w stanie go zmienić. Dlaczego? Nadal do niego przynależą, są zamknięci w jego logice, uwięzieni w jego rytmie. Święci - przeciwnie. Są uniwersalnym znakiem sprzeciwu wobec wszelkich prób ubóstwienia porządku wynikającego z ludzkiego nadania. Ukazują inny, pełniejszy kształt życia. Ich moc, konsekwencja i kierunki działania są inspirowane inną rzeczywistością.

## Wyzwolenie z iluzji

Zdarza się, choć już dziś coraz rzadziej, że chrześcijanie błędnie utożsamiają dwa pierwsze listopadowe dni. Uroczystość Wszystkich Świętych i Dzień Zaduszny to nie to samo. To, co je łączy - oprócz tego, że odwiedzamy wtedy mogiły swoich bliskich - to fakt, że dobrze, głęboko przeżyte wyprowadzają nas z iluzji, jakoby życiu doczesnemu można było nadać wartość absolutną. Zbawieni prowadzą nas poza jego horyzont, ukazują pełen blask spełnionej obietnicy. Urzeczywistniają prawdę, że uwierzyć nie znaczy tylko przytaknąć zbiorowi dogmatów, sprostać nakazom moralnym, ale to przede wszystkim otworzyć się na Prawdę, "wejść w wydarzenie" Jezusa Chrystusa, pokornie przyjąć je jako klucz do zrozumienia własnego życia, i konsekwentnie to realizować. Z kolei oczekujący na chwałę Nieba cierpiący w czystości - co przypomni nam wspomnienie Wiernych Zmarłych - poprzez chłód kamiennych nagrobków obalą kolejny mit o ludzkiej potędze i panowaniu. Będą nas kolejny raz uczyć pokory wobec Tego, który jest Dawcą Życia, Sprawiedliwym Sędzią, a nade wszystko Miłosiernym Ojcem.

**2 listopada 2012**  
**Wszystkich**  
**Wiernych Zmarłych**  
*Z EWANGELII Łk 23*

**On to udał się do Piłata i poprosił o Ciało Jezusa. Zdjął Je z krzyża, owinał w płótno i złożył w grobie (...)**



Śmierć nie może być czymś tak do końca złym, skoro przeszedł przez nią Bóg. Bóg, z tego co ludzkie, nie przeżył tylko własnego grzechu. Czyli tylko grzech musi być jedyną tak naprawdę złą rzeczą. Nie oznacza to jednak, że mamy się cieszyć śmiercią. Jesteśmy stworzeni do życia wiecznego, czyli takiego, w którym już nie ma przemijania. A śmierć mówi o przemijaniu. Nie jest więc ona celem naszego życia, ale mówi o tym, że jesteśmy już blisko celu, bo powoduje, że oto przemija (kończy się) wszystko, co może przemianić (skończyć się).

Wspominając naszych bliskich, którzy z tego świata odeszli, nie szukajmy ich wśród umarłych. Umarłych bowiem tak naprawdę nie ma. Są tylko żywi: żywi, których życie jeszcze przemija i żywi, których życie już nie przemija.

Jeżeli chcemy dobrze umrzeć, uczmy się już teraz tracić. Kto teraz umie tracić dla innych, czyli kochać, właściwie w ogóle nie przeżyje śmierci (może jej po prostu nie zauważyć) i łatwo przejdzie do życia pozbawionego przemijania. A więc może nie tyle módlmy się o dobrą śmierć, co o dobre życie, bo kto ma dobre życie, na pewno będzie miał dobrą śmierć.

Dzień Zaduszny przypomina nam o społeczności, z którą jesteśmy złączeni więzami miłości i pamięci. To Kościół cierpiący, oczyszczający się. Ludzie noszący w sobie jakąkolwiek formę niedojrzałości, zanim wejdą definitywnie we wspólnotę Trójcy Świętej, aniołów i świętych, muszą przejść końcowe dojrzewanie do miłości całkowicie wolnej od wszelkiego skupienia się na sobie, zapatrzenia w siebie. Dlatego też my, Kościół pielgrzymujący, wspominamy tę społeczność, bo ona jest nam w sposób szczególnie zadana. Przebywający w czyścicu nie mogą w żaden sposób pomóc sobie poprzez zasługiwanie. Czas zasługiwania kończy się w momencie śmierci. Przechodzą oczyszczenie, które wypala w nich wszystko to, co było egoizmem, brakiem bezinteresownego miłowania Boga i drugiego człowieka. Naszym obowiązkiem jest im pomagać.

Tak jak święci z nieba nieustannie i bez wystawiania rachunków pomagają nam, tak my jesteśmy odpowiedzialni za Kościół oczyszczający się. Dusze czyścicowe winniśmy wspierać wszystkimi możliwymi sposobami. Cenną ponad wszystko "darowizną" są Msze Święte zamawiane w ich intencji. Są tym piękniejszym darem, gdy zostaną połączone z przyjęciem przez nas Komunii Świętej. Kolejny sposób pomocy - to uzyskiwanie odpustów. Możemy czerpać dla naszych zmarłych z bardzo pięknego skarbcza Kościoła, w którym znajdują się nieskończonej wartości zasługi Jezusa, a także zasługi Matki Najświętszej, świętych i błogosławionych. Kościół pozwala, nie tylko w Dzień Zaduszny, czerpać całymi garściami z tych nieskończone cennych dóbr i udzielać ich duszom czyścicowym. Korzystać z tych wielkich możliwości, wspomagać Kościół cierpiący, to jest zadanie Kościoła pielgrzymującego. Dusze, które zostają całkowicie oczyszczone i cieszą się wiecznym oglądaniem Boga, odwzajemniają się szczególną pamięcią i wstawiennictwem przed Stwórcą wszystkim, którzy pomogli im dopełnić oczyszczenia i wejść w szczęśliwą wieczność.

Te dwa dni mówią o tajemnicy świętych obcowania. Ta prawda wiary stanowi, że trzy społeczności: Kościół cierpiący w czyścicu, Kościół walczący tutaj, na ziemi, czyli pielgrzymujący, oraz Kościół triumfujący, powiązane są ze sobą węzłem miłości, przyjaźni i wzajemnej odpowiedzialności. Historia miłości nie kończy się w momencie odejścia człowieka, ona sięga poza granice życia doczesnego. Dla miłości nie ma żadnych barier, odpowiedzialność wzajemna za siebie powinna być nieustanna. Stąd też tak bliskie czasowo wspomnienie świętych w niebie i ludzi oczyszczających się w czyścicu. "Wierzę w świętych obcowanie" jest krótkim zdaniem, jednak niosącym w sobie bogate treści. Uświadamia nam, że człowiek nigdy nie jest sam i zawsze pozostaje w relacji do tych, którzy są w niebie, oraz do tych, którzy oczyszczają się w czyścicu. Takie są prawa miłości, największego z przykazań.

Pan Jezus, gdy tłumaczył św. Siostrze Faustynie przykazanie miłości, mówił bardzo wyraźnie o odpowiedzialności. Ona wyraża się w postawie miłosierdzia. Jeżeli chcesz dostąpić mojego miłosierdzia - powiedział - czyń miłosierdzie. Wyliczył też bardzo konkretne sposoby jego świadczenia: modlitwa, dobre słowo i czyn. Naszą odpowiedzialność względem dusz czyścicowych realizujemy wówczas, gdy korzystamy z wynagradzających możliwości, jakie stwarzają modlitwy oraz różne formy ludzkiej działalności. Winniśmy ofiarowywać za cierpiących w czyścicu Msze Święte, odpusty, modlitwy, szczególnie piękną modlitwę różańcową. Trzeba pamiętać, że najbardziej nawet prozaiczne historie codziennego życia, nasze zmartwienia, cierpienia, bóle, zmagania - to wszystko, gdy jest ofiarowane w intencjach Kościoła oczyszczającego się, ma ogromną wartość. Wielu świętych odznaczało się szczególną więzią z duszami czyścicowymi. Ci z bliższych nam czasów, to wspomniana już Siostra Faustyna oraz Ojciec Pio. Dusze czyścicowe przychodziły do nich, prosząc o ofiarowanie w ich intencji modlitwy lub cierpienia.

Święci w niebie wypraszą dla nas potrzebne łaski. My z kolei możemy wypraszać odpuszczenie kar dla tych, którzy należą do społeczności Kościoła w czyścicu.

*ks. Paweł Siedlanowski „Nasz Dziennik”*

**4 listopada 2012**  
**XXXI Niedziela**  
**Zwykła B**  
*Z EWANGELII Mk 12*

**Będziesz miłował Pana, Boga swego, całym swoim sercem, całą swoją duszą, całym swoim umysłem i całą swoją mocą'. Drugie jest to: „Będziesz miłował swego bliźniego jak siebie samego”. Nie ma innego przykazania większego od tych.**



Boga należy kochać "całym swoim sercem, całą swoją duszą, całym swoim umysłem i całą swoją mocą". To znaczy, że w tę miłość ma być zaangażowany cały człowiek i wszystkie jego władze: wola, rozum, uczucia, emocje, słowa, czyny, pragnienia. Ta miłość powinna też być wezwaniem do miłości drugiego człowieka w konkretnych czynach.

Trzeba przyjąć, że jakakolwiek miłość jest niemożliwa bez doświadczenia miłości Boga. To On jest jedynym jej źródłem. Tylko doświadczając Jego miłości, możemy naprawdę kochać siebie, nie wpadając w skrajności egoizmu ani samo-przekreślenia. Tylko doświadczając miłości Boga, możemy odpowiedzieć na nią naszą miłością, która nie będzie wynikiem lęku, ale odpowiedzią miłości na miłość. Tylko doświadczając miłości Boga, możemy kochać drugiego człowieka, nie ulegając pokusie manipulowania nim, uzależniania od siebie, zaborczości... Taka postawa serca całkowicie ufającego Bogu i otwartego na Boże prowadzenie jest wiernym wypełnieniem przykazania miłości i "daleko więcej znaczy niż wszystkie całopalenia i ofiary".

## PATRONI dobrej ŚMIERCİ

*Kiedy czytamy żywoty świętych, zaskakuje nas ich spokojny, a nawet pogodny stosunek do śmierci. Święci przypominają nam, że śmierć jest bramą wiodącą do Pana Boga. Celem życia doczesnego jest zasłużenie na wieczność z Wszzechmogącym. Stąd uzasadnione jest pytanie o dobrą śmierć.*

Dobra, szczęśliwa śmierć to taka, która przychodzi, gdy jesteśmy w stanie łaski uświęcającej. To śmierć bez grzechu ciężkiego, która pozwala mieć nadzieję na wstąpienie na drogę do nieba. Znakiem dobrej śmierci jest krzyż. Dlatego konającym podaje się do ucałowania krucyfiks - znak krzyża, na którym Chrystus przewyciężył śmierć.

Pierwszą patronką dobrej śmierci jest Boża Rodzicielka. Do Niej zwracamy się w modlitwie: "Święta Maryjo, Matko Boża, módl się za nami grzesznymi teraz i w godzinę śmierci naszej".

Oprócz Maryi patronami dobrej śmierci są: św. Michał Archanioł, św. Jan Chrzciciel, św. Józef, św. Barbara i Anioł Stróż - patron każdego z nas.

**Św. Jan Chrzciciel** zapowiadał nadejście Jezusa, a potem udzielił Mu chrztu. Zginał, naraziwszy się Herodowi Antypasowi, któremu publicznie wypominał niemoralne życie. To do św. Jana Chrzciciela zwracamy się w litanii, aby dopomógł nam w godzinę śmierci i "przy sądzie za nami wstawić się raczył".

**Św. Michał Archanioł** jako pierwszy stawiał czoła Lucyferowi, gdy ten zbuntował się przeciw Bogu pociągając za sobą część aniołów. W naszej drodze ku wieczności możemy szukać w nim oparcia, bowiem - według tradycji chrześcijańskiej - stoi on u wezłowania umierającego i towarzyszy mu w drodze na sąd Boży.

**Św. Józef.** Okoliczności jego śmierci nie są znane, ale z Ewangelii wynika, że zmarł, zanim Jezus zaczął nauczać publicznie. Umierał więc z pewnością w obecności Jezusa i Maryi. Z tego powodu uznaje się go za jednego z najważniejszych patronów dobrej śmierci.

**Św. Barbara** żyła w pierwszych wiekach chrześcijaństwa. Gdy jej ojciec, poganin, dowiedział się, że przyjęła chrzest, postawił ją przed sądem i sam wykonał wyrok skazujący ją na śmierć przez ścięcie. Przypisuje się jej moc chronienia przed nagłym zgonem bez opatrzenia sakramentami świętymi. Dlatego za patronkę obrali ją sobie m.in. ludzie, których zawody związane są z ryzykiem wypadku: górnicy, hutnicy czy żołnierze. Przedstawiana jest zazwyczaj z kielichem, gdyż według tradycji anioł przyniósł jej Komunię Świętą do więzy, w której była więziona.

Szczególnym świętym, patronem dobrej śmierci, którego chcę przedstawić w tym artykule jest **św. Andrzej Avellino**.

Urodził się w Castronuovo małym centrum na południu Włoch znajdującym się na terenie prowincji Potenza, w średnio zamożnej rodzinie w 1520 roku. Rodzice: Jan i Małgorzata Appella, obydwójce przykładni chrześcijanie, kształcą i opiekują się z wielką uwagą wzrostem obydwóch synów. Lanczillo, takie imię nadano mu na chrzcie. Był wyjątkowym dzieckiem. Lubił uczyć się, kochał muzykę, zagłębiał się w nauce łaciny, był komunikatywny, naśladował i pomagał wujkowi, który był księdzem, w katechezie dzieci i nie tylko. Również on marzył, aby zostać kapłanem, a także adwokatem. Ale miejsce, w którym żył nie mogło otworzyć mu bram do tych studiów, o których tak bardzo marzył. Musiał wyjechać. Wyjechał więc do Neapolu, do którego przybył w 1547 roku. Już jako ksiądz, później wyznaje: "Biorąc pod uwagę wielką nierozwagę ludzi, którzy starają się tylko o rzeczy próżne, niemające żadnej wartości..., jak spodobało się Bożej Dobroci, ...przy pomocy świętego człowieka (Jan Marinoni), ...odrzucałem te marne wielkości... i pra-

gnienie honorów... i oddałem się w pełni obowiązkowi lepszego poznania wielkości Nieba".

14 sierpnia 1556 roku, Lanczillotto zostaje przyjęty przez teatynów jako postulant, 30 listopada 1556 roku rozpoczyna nowicjat, który wieńczy ślubami złożonymi 25 stycznia 1558 roku. W kilka dni po rozpoczęciu nowicjatu, 31 dnia tego samego miesiąca, dołącza do grupy również Paweł Buralli z Arezzo. Ta cała wyjątkowa trojka: dwóch nowicjuszy i ich mistrz zostaną w przyszłości wyniesieni do godności ołtarzy. Wstępując do Zakonu Kleryków Regularnych, Lanczillotto zmienił swoje imię na Andrzej.

*"Kocham nasze Zgromadzenie ponad mnie samego. I kocham bardziej niż mnie samego wszystkich ojców i braci, którzy byli i są członkami naszego Zakonu, którzy trudzili się czytaniem, głoszeniem kazań, słuchaniem spowiedzi i pozostałymi dziełami miłosierdzia, na chwałę Bożą i zbawienie dusz, oraz dla dobra i honoru naszego Zgromadzenia".*

Ze wzrokiem skierowanym w niebo - "Szukajcie najpierw Królestwa Bożego" - życie i działalność Andrzeja zaczynają zmieniać się w cud: dzień przebiegał mu na wyczerpanej i przedłużonej modlitwie, już od pierwszych godzin dnia wykonywał posługi najbardziej pokorne, słuchał spowiedzi w domu i poza nim, pokonywał problemy Mistrza Nowicjatu i Przełożonego domu, odbywał długie podróże z miłości do dusz lub do świętego posłuszeństwa, gdziekolwiek tylko była potrzeba. Bywał również ojciec Andrzej w: Neapolu, Mediolanie, Piacenzy, Genewie, Modenie. Pisał, głosił kazania, posługiwał wśród zakaźnie chorych, biegł tam gdzie go wołano.

Stary, zmęczony i schorowany z trudem wychodził do ołtarza. 10 listopada 1608 roku Ojciec Andrzej pragnie za wszelką cenę celebrować Mszę świętą. Nie pozwalają mu jednak na to siły. Upada na ziemię podczas wznoszenia do Pana modlitwy: **"Introibo ad altare Dei!"** (*Oto przystępuję do ołtarza Bożego*).

#### **Kaplica św. Andrzeja Avellino**

Kaplica poświęcona świętemu Andrzejowi Avellino, który zmarł w roku 1608, była i jest przedmiotem szczególnej uwagi ze strony Ojców Teatynów, którzy nadal kontynuują jej ubogacanie i dekoracje. W kopule między połączonymi gipsami, widzimy freski przedstawiające Cuda Świętego Andrzeja Avellino, które są dziełem wybitnego malarza Jana Marullo.

Ciało Świętego zostało zachowane i nietknięte (*na zdjęciu*) przez czas



w połączanej trumnie z mosiądzu, ozdobionej szlachetnymi kamieniami i wystawionej dla kultu wiernych.

#### **Modlitwa do św. Andrzeja Avellino - patrona dobrej śmierci.**

*Boże, źródło mądrości, który obdarzyłeś Twego sługę kapłana Andrzeja Avellino łaską zrozumienia i naśladowania przez całe życie Twojego Syna Jezusa Chrystusa, który jest Drogą, Prawdą i życiem i uczyniłeś go patronem Dobrej Śmierci, spraw abyśmy za jego wstawiennictwem z radością przez całe życie oddawali się na służbę miłości i prawdy oraz zakończyli nasze ziemskie dni w radości u stop ołtarza Twojej Świętej Woli i w jedność z Chrystusem Twoim Synem i Duchem Świętym Miłością. Amen.*

*opr. A. Bargiel*

**11 listopada 2012**

**XXXII Niedziela**

**Zwykła B**

**Z EWANGELII Mk 12**

**Zaprawdę powiadam wam:  
Ta uboga wdowa wrzuciła najwięcej ze wszystkich, którzy kładli do skarbony. Wszyscy bowiem wrzucali z tego, co im zbywało; ona zaś ze swego niedostatku wrzuciła wszystko, co miała, całe swe utrzymanie.**



Dar ubogiej wdowy ma tak wielkie znaczenie, ponieważ jest całkowity.

Zanika w dzisiejszej kulturze pojęcie daru. Stać nas na gest, kiedy coś nam zbywa, gdy trzeba się pokazać, zaimponować, wejść w ramy tradycji, zwyczaju. Dobrze, że wspieramy akcje charytatywne, przekazujemy 1 procent podatku na cele społeczne - ale to wszystko za mało. Chodzi o coś znacznie głębszego. Jan Paweł II nazwał to wyobraźnią miłosierdzia, gotowością do "podjęcia życia na sposób daru", wychodzenia poza swój egoizm, wyrachowanie, porzucenie zimnych kalkulacji - wejście w logikę krzyża, w której Chrystus składa całkowity dar z siebie. Tylko chrześcijaństwo oparte na takiej zasadzie ma moc dawania świadectwa.

Całkowity dar z siebie, połączony z zaufaniem Bogu do końca, to przecież nic innego jak definicja wiary. Tak często przegrywamy, ponieważ deklarując przynależność do Chrystusa, jednocześnie chcemy po swojemu (a często także wbrew przykazaniom, zasadom Ewangelii) budować swoją teraźniejszość i przyszłość. Gubimy w ten sposób sens wszystkiego, wiara staje się tylko jakąś formą religijności. Oddać Bogu wszystko: całą swoją nadzieję, plany, radości i porażki, nie jest łatwo. Ale też nie jest to poza możliwościami człowieka.

**18 listopada 2012**  
**XXXIII Niedziela**  
**Zwykła B**  
*Z EWANGELII Mk 13*

**Niebo i ziemia przemina, ale moje słowa nie przemina. Lecz o dniu owym lub godzinie nikt nie wie, ani aniołowie w niebie, ani Syn, tylko Ojciec.**



"Miłość nie zna lęku". Zawsze opisom sądu ostatecznego towarzyszą słowa nadziei, które biorą

się przede wszystkim z wiary w Jezusa Chrystusa i skuteczności Jego ofiary za grzechy złożonej raz na zawsze za wszystkich ludzi. Chrystus przemienił sposób postrzegania Boga, Jego miłości i miłosierdzia, udoskonalił Prawo, podnosząc je na płaszczyznę serca, pozostawił nam siebie w Eucharystii, pokonał grzech i otworzył wszystkim ludziom bramy Nieba. Wskazał, że ów proces musi dotknąć także nas, aby wszystko stało się nowe. Bez tej przemiany - bez uznania Jezusa za swojego jedyne Pana i władcę - w dalszym ciągu jesteśmy ludźmi Starego Przymierza. Z naszymi nieskutecznymi ofiarami za grzechy, z interesownym spojrzeniem na modlitwę i kult, z niezaspokojonymi tęsknotami i lękiem, z bezsilnością i próżnym trudem szukania zbawienia i uniesmiertelnienia poza Bogiem. Może dlatego tyle słabości w nas, że nie dokonana się jeszcze w pełni w naszych sercach i umysłach intronizacja Chrystusa - przeistoczenie na wzór Jego obrazu. Sądzę, że Ostateczny nie jest traumą dla kogoś, kto tak rozumie swoje życie. Nie jest końcem, katastrofą, ale właśnie przemianą, kolejnym etapem dojrzewania do Nieba. Może w taki sposób warto go postrzegać? Wtedy nie będzie w nas lęku, a oczekiwanie stanie się pełne pokoju, miłości i nadziei, że Pan jest blisko.

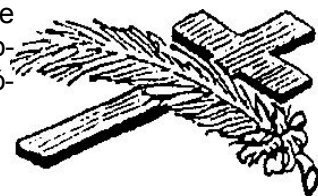


**"Wszystko zaczyna się od modlitwy, która rodzi się w ciszy naszych serc"**

### **Modlitwy za zmarłych**

„*Modlitwa za żywych i zmarłych*” jest jednym z siedmiu czynków miłosierdzia co do duszy. U Boga czas - pojmowany jako coś co ogranicza - nie istnieje. Ale ludzie, istniejący w czasie, mają zadanie wstawiać się u Boga za innymi. To, co ktoś w swym życiu czyni dla innych, jest u Boga zawsze terażniejszością. Dlatego słuszna jest modlitwa za ludzi, którzy już dawno zmarli.

Panie Boże, w listopadzie szczególnie pamiętamy w modlitwie o zmarłych, bliskich nam i tych, którzy szczególnie potrzebują naszej modlitwy. Prosimy Cię dla nich o to, by mogli radować się Twoją chwałą w niebie. Prosimy Cię też, abyśmy w naszym życiu cieszyli się Twoim zbawieniem. Święty Jan Chryzostom przekonuje nas: „...Nieśmy im pomoc i pamiętajmy o nich. Jeśli synowie Hioba zostali oczyszczeni przez ofiarę ich ojca, dlaczego mielibyśmy wątpić, że nasze ofiary za zmarłych przynoszą im jakąś pomoc? Nie wahajmy się nieść pomocy tym, którzy odeszli i ofiarujemy za nich nasze modlitwy”.



### **Trzy dni w czyśćcu**

Pewien pobożny chrześcijanin był chory i prosił Boga, żeby mu odjął cierpienia. Potem miał piękny sen. Anioł ukazał mu się we śnie i rzekł mu: "Nie długo już będziesz żył. Wybierz sobie, albo 3 lata cierpienia na ziemi, albo trzy dni mąk w czyśćcu". Chory wybrał sobie trzy dni mąk w czyśćcu. Gdy już umarł ów pobożny człowiek, dostał się do czyśćca; tam ukazał mu się znowu ów Anioł i pocieszał go. Wtenczas rzekła owa cierpiąca dusza do Anioła: "Mówiłeś mi, że będę tutaj tylko 3 dni, a ja cierpię tu już co najmniej 3 lata". Anioł odpowiedział: "Co mówisz; jesteś dopiero kilka minut. Ciało twoje na świecie nawet jeszcze nie ostygło". Zaprawdę, mąk czyścicowych nie można nawet porównać z cierpieniami na ziemi. Dlatego lepiej jest odpokutować grzechy tu, na ziemi. Słusznie modli się św. Augustyn do Boga: "Panie, tu piecz, tu siecz, tu pal, bylebyś na wieki zachował".

### **Za zmarłych**

*Boże, miłosierny Panie, daj duszom sług i służebnic Twoich miejsce w niebie, błogostawiony pokój i jasność Twojego światła.*

*Panie, wysłuchaj łaskawie naszych modlitw za dusze sług i służebnic Twoich, za które się modlimy prosząc, abyś je przyjął do społeczności swoich Świętych.*

*Spraw, prosimy Cię, Panie, aby dusze sług i służebnic Twoich, oczyszczone ze swoich win, otrzymały przebaczenie i wieczny odpoczynek. Przez Chrystusa, Pana naszego. Amen.*

### **Za zmarłych, spoczywających na danym cmentarzu**

*Boże, dzięki Twojemu miłosierdziu dusze wiernych odpoczywają w pokoju; udziel łaskawie odpuszczenia grzechów Twoim sługom i służebnicom, którzy tutaj spoczywają w Chrystusie, aby uwolnieni od wszystkich win cieszyli się z Tobą bez końca.*

*Panie, przyjmij łaskawie modlitwę zanieśioną za dusze sług i służebnic Twoich, którzy tutaj spoczywają w Chrystusie, niech oswobodzeni z więzów śmierci otrzymają życie wieczne.*

*Boże, Światłości dusz wiernych, wysłuchaj nasze prośby i daj miejsce w niebie, błogostawiony pokój oraz jasność Twojego światła sługom i służebnicom Twoim, których ciała tutaj spoczywają w Chrystusie. Przez*

Chrystusa, Pana naszego. Amen.

### Modlitwa za zmarłego w rodzinie

Najświętszy Panie, wszechmogący Ojczy i wieczny Boże, w Jezusie Chrystusie, Synu Twoim, jaśniej nam nadzieja zbawiennego zmartwychwstania. Wprawdzie przygniata nas silnie konieczność śmierci, jednak podnosi nas na duchu obietnica przyszłej nieśmiertelności. Wierzącym w Ciebie, Panie, życie nie może już być odebrane, będzie ono tylko inaczej ukształtowane, gdy rozpadnie się w proch dom ziemskiego pielgrzymowania - będzie dla nas przygotowana w niebie wieczna ojczyzna.

O Boże, uczyni życiodajną nadzieję w naszych sercach i pozwól, by ona pocieszyła nas w cierpieniu, którym jesteśmy nawiedzeni. Przygotuj i nas przez Ducha Świętego na ten wielki dzień chwały, gdy wskrzesisz wszystkich zmarłych, oraz dopomóż nam stanąć przed Twoim obliczem wraz ze wszystkimi miłującymi Cię, którzy nas wyprzedzili. Przez Chrystusa, Pana naszego. Amen.

### Modlitwa za zmarłego o uwolnienie od grzechów i kar

Panie, Boże Wszechmogący, ufając Twemu wielkiemu Miłosierdziu zanoszę do Ciebie moją pokorną modlitwę: wyzwól duszę Twego sługi (Twojej służebnicy) od wszystkich grzechów i kar za nie. Niech święci Aniołowie jak najprędzej zaprowadzą ją z ciemności do wiekuistego światła, z karania do wiecznych radości. Przez Chrystusa, Pana naszego. Amen.

### Modlitwa za zmarłego o przyjęcie duszy



Panie, nakłoń Twego ucha ku naszym prośbom, gdy w pokorze błagamy Twego miłosierdzia; przyjmij duszę sługi Twego N., której kazałeś opuścić tę ziemię do krainy światła i pokoju, i przyłącz ją do grona Twych wybranych. Przez Chrystusa, Pana naszego. Amen.

### Zmiłuj się nad duszami

Boże, Ty nam nakazałeś miłować wszystkich ludzi jak braci i siostry, także tych, których śmierć zabrała z tej ziemi. Wszyscy bowiem żyjemy w Tobie, wszyscy zjednoczymy się z Tobą w jednej wierze i miłości. Dopomóż nam, miłosierny Boże, zawsze dążyć ku temu zjednoczeniu, z miłością pomagając naszym żyjącym braciom i siostrą radą i dobrym przykładem, a zmarłym modlitwą i zasługami płynącymi z naszych dobrych uczynków. Raczej przyjąć tę modlitwę, a przez nieskończone Miłosierdzie Twoje, przez Mękę i Śmierć Jezusa Chrystusa, Twojego Syna, naszego Zbawiciela i Odkupiciela, zmiłuj się nad duszami zatrzymanymi w czyśćcu, które muszą odpokutować za swoje grzechy, zanim wejdą do Twojej chwały. Ześlij im Ducha Twego, Pocieszyciela, aby je oświecił światłem i Twoją łaską oraz umacniał w nadziei Twego Miłosierdzia. Raczej je wprowadzić do Królestwa Twojej chwały za przyczyną Najświętszej Maryi Panny i wszystkich Twoich świętych, jak również przez modlitwy Twego świętego Kościoła i nas wszystkich, niegodnych sług Twoich, którzy błagamy dla nich o Twe zmiłowanie. Przez Chrystusa, Pana naszego. Amen.

### Akty strzeliste za zmarłych

Boże, miłosierny Panie, daj duszom sług i służebnic Twoich miejsce w niebie, błogosławiony pokój i jasność Twojego światła.

Panie, wysłuchaj łaskawie naszych modlitw za dusze sług i służebnic Twoich, za które się modlimy prosząc, abys je przyjął do społeczności swoich Świętych

Spraw, prosimy Cię, Panie, aby dusze sług i służebnic Twoich, oczyszczone ze swoich win, otrzymały przebaczenie i wieczny odpoczynek.

**25 listopada 2012**

**Uroczystość**

**Chrystusa Króla**

**Z EWANGELII J 18**

**Tak, jestem królem. Ja się na to narodziłem i na to przyszedłem na świat, aby dać świadectwo prawdzie. Każdy, kto jest z prawdy, słucha mojego głosu.**



Co to znaczy panować? Czy większą władzę ma ten, kto skazuje na więzienie i śmierć, czy też ten, kto potrafi z serca

przebaczyć? To ważne pytania. Szczególnie dzisiaj, kiedy stojąc przed obliczem Chrystusa Króla, próbujemy dociec istoty Jego królewskiego miana.

Nosimy w sobie wiele stereotypów. Także tych związanych z panowaniem. Chrystus te stereotypy zламаł. Odnowił prawdę o człowieku, o jego wolności i wielkości. Przyniósł nowy porządek wszechrzeczy. Ludzie go odrzucili, bo miłszy był im ład światła stworzony "na własny obraz i podobieństwo". Chcieli być mądrzejsi od Boga. Pragnęli dominować i wygrywać za wszelką cenę. Iluż takich domorosłych "królów" i "władców" jest wokół nas i w nas? Gdzie wolność, skoro niemożność przebaczenia i naprawienia krzywdy skutecznie spętała myśli, serce, zbudowała przepaść nie do zdobycia?

W dzisiejszej uroczystości nie ma nic z triumfalizmu, po który tak często i chętnie sięgamy. Prawda o nas znajduje swoje najczystsze odbicie w udręczonym obliczu Chrystusa Króla. Każda inna droga szukania wielkości jest fałszywa - zapatrzeni w złudne obietnice wybieramy je, a potem nie potrafimy poradzić sobie z cierpieniem, które w nas się rodzi. Zapominamy, że nie jesteśmy stąd i że królowanie Boga nie ma nic wspólnego z panowaniem ziemskim. Dlatego tak często przegrywamy.



**2 grudnia 2012**  
**I Niedziela**  
**Adwentu Rok C**  
**Z EWANGELII Łk 21**

*Uważajcie na siebie, aby wasze serca nie były ociężałe wskutek obżarstwa, pijaństwa i trosk doczesnych, żeby ten dzień nie przypadł na was znie-nacka jak potrzask.*



Świat można zniekształcić w różnoraki sposób, np. założyć róż-zowe okulary i udawać, że w świecie nie ma szarości. Wtedy jego obraz jest fałszywy. Można też kierować się refleksami światła, które rozbłyska to tu, to tam, i za nim podążać. Wreszcie można w poszukiwaniu drogi rozglądać się tylko za wielkim płomieniem, lekceważąc i depreczując wszystkie małe płomyki, i narzekać, że Bóg jest okrutny, nie-czuły, że stworzył świat i zdezerter-ował z niego, opuszczając własne dzieło.

Bóg to Światło. Prawda ta sta-je się szczególnie wyrazista na pro-gu Adwentu. Człowiek otrzymał czas na wzrastanie w miłości, ale on kie-dyś się skończy - przyjdzie moment rozliczenia. "Uważajcie na siebie, aby wasze serca nie były ociężałe wskutek obżarstwa, pijaństwa i trosk doczesnych, żeby ten dzień nie przypadł na was znie-nacka, jak potrzask" - upomina nas Chrystus. I dodaje: "Podnieście głowy, ponie-waż zbliża się wasze odkupienie!". W ludziach nadziei - a takimi prze-cież mamy być - nie powinno być lęku. Wszak do tego momentu doj-rzujemy przez całe życie. Tym, co zabija ducha, jest stagnacja, spy-chanie rzeczy ważnych "na później", jakaś przerażająca obojętność, które na dobre rozpanoszyły się w na-szym życiu, prowadząc do skamie-nienia serc.

ks. Paweł Siedlanowski, „Nasz Dziennik”, nr Nr 277 (3903)



## Ewangelia miesiąca

### Adwentowy rachunek sumienia Prawda czasem boli

*Każdy początek niesie w sobie nadzieję. To także czas podsumowań, okazja do spojrze-nia wstecz i oceny tego, co było dobre, ana-lizy błędów i nazwania po imieniu zła, któ-re się wydarzyło. To wreszcie dobry pre-tekst, by dokonać rachunku sumienia - wejść w nowy czas z oczyszczoną duszą - po to, aby nie budować przyszłości na lot-nych piaskach złudzeń, lecz na prawdzie.*



Adwent. Według liturgicznej miary czasu rozpoczyna się nowy rok, którego pierwszym ważnym wydarzeniem jest Boże Narodzenie. Kościół przygotowuje się do niego bardzo dokładnie. W Adwent wpisana jest swoista powaga, wyciszenie, które jawi się jako nieodzowny warunek głębokiego przeżycia faktu wcielenia Jezusa Chry-stusa - wydarzenia, które radykalnie zmieniło bieg historii. Dlatego pro-pnujemy dziś rachunek sumienia, którego podstawowym zadaniem jest pomoc w uzyskaniu odpowiedzi na fundamentalne pytania: gdzie jeste-śmy - na jakim etapie historii, rozwoju duchowego - jako Polacy, ludzie wierzący, uczniowie Chrystusa? Jak bardzo, goniąc za wyimaginowanym szczęściem, wizją ziemskiego raju, mamieni iluzją demokracji, która (po-noć) jest lekiem na wszelkie ludzkie dylematy, oddaliliśmy się od prawdy?

Nie będzie to rachunek sumienia kompletny. Rys indywidualny po-winien nadać mu każdy z nas, bo też różnimy się między sobą stopniem odpowiedzialności za dobro wspólne, powołaniem do realizacji różnora-kich celów publicznych. Wspólna - niezależnie od środowiska, w jakim żyjemy, stopnia zaawansowania rozwoju duchowego, przynależności par-tyjnej - jest odpowiedzialność za nienaruszalność ludzkiego życia, Ojczy-znę, los najsłabszych. Wszyscy ludzie wierzący są zobowiązani do dawania świadectwa wierności Chrystusowi, zasadom wyrastającym z Ewan-gelii - usprawiedliwieniem milczenia nie jest, jak czasem się twierdzi, miej-sce, skąd wygłaszane są opinie czy stanowione jest prawo. Nie ma zna-czenia, czy jest to przystanek autobusowy, przyjęcie rodzinne czy parla-ment. Nawet jeśli jest to mównica sejmowa, uczniowi Jezusa nie wolno się zaprzec Mistrza. Judaszowe srebrniki, choć może dziś nie dźwięczą już srebrem, przybierają kształt stanowisk, diet poselskich, foteli rad nadzor-czych, poklasku i popularności. Zawsze będą jednak synonimem zdrady. Nawet wyszukana argumentacja, podpieranie się populistycznymi hasła-mi nie będą w stanie tego zmienić. Jeśli przyzwolimy, by judaszowy tok rozumowania zdominował myślenie, wszystko ulegnie relatywizacji. Naru-szony kamień węgielny w konsekwencji prowadzi do ruiny całej budowli.

Spróbujmy więc, stojąc na progu Adwentu, przyjrzeć się sobie w bla-sku prawdy. Ona wyzwala.

#### Ja i Bóg

##### 1. „Nie będziesz miał bogów cudzych przede mną”

Objawiając Mojżeszowi na górze Synaj Dekalog, Bóg najpierw się przedstawia: "Jam jest Pan, twój Bóg, który cię wywiódł z ziemi egipskiej z domu niewoli" (Wj 20, 2). Jestem Tym, który daje ci wolność - który chce, abyś ty był wolny! - dlatego tę wolność opisuję, wytyczam jej granice.

Kresem wolności człowieka jest wolność drugiej osoby. Dziwne jest to, że świat, który na wszelkie sposoby próbuje ją absolutyzować, nie potrafi (czy też nie chce?) tego dostrzec. Buduje stele, na których osadza fałszywych bożków, obiecujących wolność bez granic, i im oddaje pokłon, zsyłając jednocześnie prawdziwego Boga na bezludną wyspę zapomnienia, aby nie przeszkadzał nam być szczęśliwymi. Zapytajmy więc siebie:

- Czy Bóg rzeczywiście jest pierwszy w moim życiu? Jemu oddaje pokłon, Jego słucham, czy bliższa jest mi wizja życia proponowana przez fałszywych bożków - im zaczynam się kłaniać?

- Czy „moneyteizm” (kult pieniądza) nie zajął w moim życiu miejsca monoteizmu - wiary w jedyne Boga Stwórcę - mojego Odkupiciela i Uświęciela?

- W jakim stopniu, pełniąc różnorakie obowiązki w przestrzeni publicznej, bronię zasad wiary i moralności chrześcijańskiej? Czy liczę się z Bogiem, podejmując osobiste decyzje życiowe?

- Czy rozwijam moją wiarę? Czy lekkomyślnie nie narażam jej, nie korzystając z programów religijnych i czasopism, uczestnicząc w widowiskach ośmieszających Jezusa Chrystusa? Czy nie ulegam presji krytykowania wszystkiego, co jest związane z Kościołem?

## 2. Imię Boże

Ono jest święte. Nie wystarczy wyhaftować na sztandarze słowa: "Bóg - Honor - Ojczyzna", nadać ulicy czy skwerowi imię Jana Pawła II. Intronizacja Jezusa tylko wtedy ma sens, jeśli najpierw dokona się w ludzkim sercu. On staje się pierwszym zawsze wtedy, gdy rodzi się w nas wola nawrócenia i gdy Jego imię staje się inspiracją postaw i działań.

Jest jeszcze inna świętość, którą dziś z wielką lekkomyślnością się pomija: Ojczyzna. Są tacy, którzy przyrównują patriotyzm do choroby, stawiają go na równi z rasizmem, negując nawet prawo do posługiwania się jego mianem w debacie publicznej. Kiedy Polska stanie się "pawiem narodów i papugą" - zdają się twierdzić - wtedy dopiero będzie w pełni zdolna do rozwoju, wolna od balastu martyrologii. To wielkie kłamstwo.

- Czy imię Boga traktuję zawsze z należyтым szacunkiem?

- Jak odnoszę się do Chrystusowego krzyża? Czy jest on ulokowany w centrum mojego życia? Jak traktuję święte znaki?

- Czy przyczyniam się do rozwoju mojej Ojczyzny? Czy szanuję jej dobre imię?

## 3. Dzień święty

Święty czas, święta przestrzeń - są nam potrzebne do tego, abyśmy nie zapomnieli, kim jesteśmy. "Bądźcie świętymi, bo Ja jestem święty" - mówi Pan. Świętość to nie luksus, na który mogą pozwolić sobie nieliczni - to horyzont, ku któremu wszyscy zdążamy. A zatem:

- Czy szanuję święty czas (niedziela - uczestnictwo w Eucharystii), świętą przestrzeń, znak krzyża? Dlaczego z taką łatwością usprawiedliwiam niedzielne zakupy, wizyty w centrach handlowych?

- Czy nie pogardzam stanem kapłańskim? Czy wspieram moich przewodników duchowych modlitwą?

## Nikt nie jest samotną wyspą

### 1. Rodzina i Ojczyzna

Debatując o problemach drugorzędnych, nie zauważyliśmy, jak rozpadła się definicja rodziny. Wystarczyło tylko oddzielić kwestię prokreacji od małżeństwa. Doświadczenie pokazuje, że cywilizacja, która odnosi się z pogardą do rodziny, podcina pień, z którego wyrasta. Podobny mechanizm da się zauważyć w próbach izolowania współczesnych dziejów Polski od jej historii. Nie przychodzimy znikąd. Za nami stoją pokolenia, które walczyły, abyśmy dziś byli wolni. Polską ziemię znaczą ich mogiły. Jesteśmy im winni pamięć i cześć. Zapytajmy więc siebie:

## 8 grudnia 2012 Uroczystość Niepokalanego Poczęcia NMP Z EWANGELII Łk 1

*Bądź pozdrowiona, pełna łaski, Pan z Tobą, błogosławiona jesteś między niewiastami.*



Prawda wiary o Niepokalanym Poczęciu Maryi jest określona przez dogmatyczne nauczanie Kościoła. Mówi ono, że Maryja poczęta i urodzona tak, jak każ-

dy inny człowiek od chwili swego poczęcia, jeszcze przed narodzeniem, była obdarzona pełnią łaski.

Ta prawda wiary jest pośrednio objawiona w Piśmie Świętym. Anioł w chwili zwiastowania powiedział do Maryi: „Bądź pozdrowiona, pełna łaski” (Łk 1, 28). Bóg przygotował Ją na Matkę Syna Bożego, który nie mógł mieć matki obciążonej skutkami grzechu pierworodnego, nieposiadającej łaski w duszy. Obdarował Ją pełnią swych łask w chwili poczęcia. Została już wtedy odkupiona w sposób wyjątkowy, wzniolejszy niż inni ludzie.

Wiara w Niepokalane Poczęcie Najświętszej Maryi Panny była obecna w Kościele od najdawniejszych czasów, choć niesformułowana wyraźnie. Dopiero papież Pius IX 8 grudnia 1854 r. ogłosił dogmat o Niepokalanym Poczęciu Najświętszej Maryi Panny.

Uroczystość Niepokalanego Poczęcia obchodzi Kościół w Adwencie, przed Bożym Narodzeniem. Chce nam przez to pokazać, jak czysta i piękna była ta, która dała światu zbawienie. Kościół chce nas zachęcić do prostowania drogi życia dla Pana i dbałości o czystość swego serca i duszy, aby wzrastała nasza przyjaźń z Bogiem.

**9 grudnia 2012**  
**II Niedziela**  
**Adwentu Rok C**  
**Z EWANGELII Łk 3**

*Było to w piętnastym roku rządów Tyberiusza Cezara. (...) za najwyższych kapłanów Annasza i Kajfasza skierowane zostało słowo Boże do Jana, syna Zachariasza, na pustyni.*



Zaskakujące jest, z jaką dokładnością św. Łukasz sytuuje moment wyjścia Jana Chrzciciela na pustynię. Nie jest to przypadek. W języku biblijnym ważnym pojęciem

jest słowo "kairos". Ma ono wiele znaczeń - najogólniej rzecz biorąc, jest to: właściwy moment, sposobność, czas zbawczy. W teologii św. Pawła kairos jest chwilą objawienia się Bożej sprawiedliwości, Jego dobroci, łaski i miłosierdzia.

Współczesna historiologia dopowiada, iż ma on rozstrzygający charakter dla naszego aktualnego położenia, jest momentem, w którym objawia się coś nowego, o zasadniczym znaczeniu dla ludzkiego ducha.

Naszym problemem jest ciągłe szukanie "najlepszej" chwili na spowiedź, nawrócenie, rekolekcje, rozstanie się z tym, co zgubne dla duszy. Zawsze coś stoi na przeszkodzie, coś jest ważniejsze, pilniejsze... Odkładamy nawrócenie na jakieś bliżej nieokreślone "potem". I tak się wszystko po raz kolejny rozmywa. Czas łaski zostaje zmarnowany.

Pokusą diabelską, mającą dziś wielkie "branie", jest przekonywanie człowieka, że ma mnóstwo czasu. Nie musi się spieszyć z nawróceniem. Sprawy duszy mogą przecież poczekać.

Teraz jest czas właściwy - kairos, by przeciw owemu mirażowi wystąpić. Teraz jest czas łaski, powrotu. Nie w jakiejś bliżej nieokreślonej przyszłości. Tu i teraz. Nawrócenia nie na 30, a na 100 procent.

- Czy jest mi bliski chrześcijański model rodziny? Czy znajduję w sobie odwagę, by go bronić?

- Co robię, aby moja rodzina była silna Bogiem, jednością, by była w niej wzajemna zgoda i miłość?

- Jak wygląda mój szacunek do rodziców, dziadków?

- Czy zabiegam o dobro mojej Ojczyzny, interesuję się jej losami?

- Czy modłę się za Polskę, za sprawujących władzę, za poległych w jej obronie?

## **2. Wdzięczność za życie**

Życie jest święte od momentu

poczęcia do naturalnej śmierci. Każde naruszenie tej zasady, "zabawa w Boga", kończy się tragicznie. Nie potrafimy, albo nie chcemy, tego dostrzec. Żądania legalnej aborcji, eutanazji, sprowadzenie momentu początku ludzkiego życia do technicznego zabiegu to nic innego, jak pogarda wobec Boga, zakwestionowanie Jego pierwszoplanowej roli w procesie stwarzania. Warto zapytać siebie:

- Czy zawsze bronię świętości ludzkiego życia?

- Czy nie ulegam pokusie akceptacji metody in vitro jako "normalnego" początku procesu rozwoju człowieka?

- Czy nie jestem powodem grzechu dla bliźniego? Czy swoimi poglądami nie gorszę innych?

- Czy jestem wolny od nienawiści?

## **3. Miłość i prawda**

Współczesna kultura szczydzi się tym, że obalone zostało wszelkie tabu. Ciało odarto z należnej mu godności, sprowadzono do roli przedmiotu. Stało się zabawką. W hierarchii wartości dobro zostało zastąpione przyjemnością, miłość - pożądaniem, piękno aktu małżeńskiego - techniką, definicja rodziny - hybrydą, gdzie role totalnie się poplątały. Narasta pogarda wobec drugiego człowieka, rozpadają się więzi społeczne, przybiera emocjonalnie kalekich dzieci, niezdolnych do stworzenia jakiegokolwiek trwałej relacji. Nie potrafimy siebie nawzajem szanować. Niestety, równia pochyła, na której znalazła się nasza kultura, zdaje się być coraz bardziej stroma. Może to zbyt pesymistyczny obraz, ale w dużej mierze prawdziwy...

- Czy akceptuję w pełni zasady nauczania Kościoła w kwestii etyki seksualnej?

- Czy nie daję przyzwolenia na rozwiązłość, brak wierności, konkubinat, rozwody?

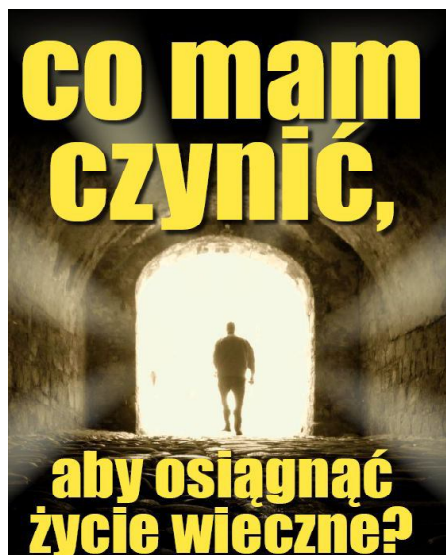
- Czy robię wszystko, co w mojej mocy, by w taki sposób wychować swoje dzieci, aby kiedyś w sposób odpowiedzialny mogły założyć rodziny?

- Czy na forum publicznym bronię wartości rodziny wobec działań mających na celu jej dekonstrukcję?

## **4. Dobro wspólne**

Dobra materialne mają służyć nam - nie odwrotnie. Bywa, że zaczynają nami władać w takim stopniu, że z wolności pozostają tylko strzępy. Jeszcze większym problemem jest fakt, że tego nie widzimy bądź nie chcemy dostrzec. Zapytajmy więc siebie:

- Czy jestem wolny od pożądania materii, chciwości, zazdrości? Czy wszystko, co posiadam, nabyłem w sposób uczciwy?



- Czy szanuję dobro wspólne?
- Czy nie kradnę innym ich dóbr materialnych, intelektualnych?

## 5. Kłamstwo

Półprawdy, manipulacja, przemilczanie faktów - to gra prawdą. Dużo jest jej dziś wokół nas i w nas. Mówiąc o prawdzie, Jezus zawsze łączył ją z wolnością: "Poznacie prawdę, a prawda was wyzwoli". Zależność ta jest koniecznym warunkiem, by społeczeństwo mogło się rozwijać - jej zlekceważenie zamienia wszelkie budowanie w grę pozorów. Kiedy się patrzy na polską rzeczywistość, rodzi się pytanie: jak wielka jest niewola niewidzialnymi pętami wiążąca umysły, serca? Dlaczego, mając prawdę na wyciągnięcie ręki, wolimy bujać w obłokach ignorancji, nieświadomości? Czy dlatego, że jej znalezienie wiąże się z bólem, ponieważ trzeba porzucić wygodne życie i zmienić myślenie? Ale przecież nie ma innej drogi ku wolności.

- Jak często sięgam po Pismo Święte? Czy dbam o odpowiedni poziom swojej formacji religijnej?
- Czy posługuję się kłamstwem, manipulacją, aby uzyskać doraźne korzyści?
- Czy toleruję kombinatorstwo, etykę sytuacyjną w moim środowisku pracy, rodzinie?
- Czy ulegam pokusie osądzania, oczerniania, wygłaszania bezpodstawnych, krzywdzących opinii?
- Czy reaguję w sytuacjach, gdy wyśmiewany jest Kościół, stan kapłański, gdy kłamliwie i z pogardą mówi się o Ojczyźnie, jej historii?

## Spotkanie przed lustrem

Człowiek jest największym bogactwem każdej szanującej się społeczności. Nikt nie jest zwolniony z troski o własny rozwój. Jeśli sami nie zadbamy o swoje wewnętrzne bogactwo, gdy zabraknie woli szukania prawdy, pragnienia nawrócenia, będzie to początek duchowego obumierania. Drzewo, które gnije od środka, najtrudniej jest uratować...

Ostatnia część rachunku sumienia to zawsze moment stanięcia przed lustrem - spojrzenia sobie w oczy i postawienia pytania: kim jestem? Niełatwo na dnie odbicia dostrzec swoje sumienie - podświadomie szukamy usprawiedliwień, naprędce wymyślamy argumenty, nawet największe łajdactwa tłumaczymy



**Patronką Adwentowego oczekiwania jest Maryja.**

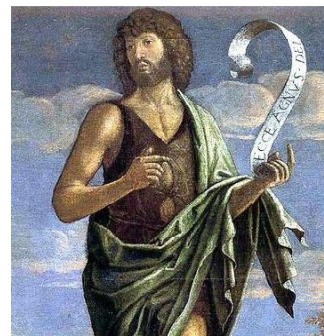
koniecznością bycia szczęśliwym, kamuflujemy prawdę. Kim jestem: jako Polak - syn tej ziemi, i jako katolik - uczeń Chrystusa, który winien jest Mu cześć i wierność? Niektórzy mówią, że codziennego życia i wiary nie da się pogodzić. Nie można być politykiem i jednocześnie respektować w całej rozciągłości Ewangelię, mówić o nowoczesności i tolerować katolicki "ogon", który ogranicza (?) pole widzenia, być Europejczykiem, a zarazem czuć się emocjonalnie związanym z teraźniejszością i przeszłością swojej Ojczyzny...

Można. Trzeba tylko chcieć. Wystarczy wskrzesić w sobie odrobinę odwagi. Patrząc śmiało w przyszłość, wyznaczając jej nowe horyzonty, zachować jednocześnie w sercu to, co dobre, prawdziwe i święte. Budować na sprawdzonym fundamencie, a nie na lotnych piaskach.

To koniec rachunku sumienia, a zarazem postanowienie. Trudne, ale przecież realne do spełnienia. Na nowy czas, który się dziś zaczyna.

## 16 grudnia 2012 III Niedziela Adwentu Rok C Z EWANGELII Łk 3

**Gdy Jan nauczał nad Jordaniem, pytały go tłumy: "Cóż mamy czynić?". On im odpowiadał: "Kto ma dwie suknie, niech jedną da temu, który nie ma; a kto ma żywność, niech tak samo czyni".**



Fragment Ewangelii opowiadający o misji Jana Chrzciciela, jest symbolem radykalizmu i bezkompromisowości, którą zresztą przypłacił życiem. Bez ogródek nazywał po imieniu zło, piętnował grzech, cwaniactwo i niewierność. Ludzie nie lubią radykałów: albo ich odrzucają, omijają z daleka, albo bezwzględnie tępią, jeśli ci stają się dla nich wyrzutem sumienia. W ich postawie jest jednak coś szczególnego: radykalizm ma niezwykłą moc. Przyciąga udręczone dusze. Daje nadzieję, że można zacząć od nowa, odrzucić złą przeszłość, zanurzyć się w głębinach Bożego miłosierdzia i stać się wreszcie wolnym!

Pytają niektórzy: Dlaczego Bóg nie zmienił świata na tyle, aby nie byli w nim już potrzebni żołnierze, żeby raz na zawsze zniknęły z powierzchni ziemi wojny, głód i ludzkie łzy? Dlatego, że na początku Stwórca podarował ludziom wolność i nigdy, w żadnym momencie historii zbawienia, tej wolności mu nie odebrał. Przychodzili do Jana, później do Jezusa żołnierze, celnicy, urzędnicy. "Co mamy czynić?" - pytali. Nie kazał im rzucić broni, stać się pacyfistami, wystąpić przeciwko ciemnościom. Kazał im być dobrymi, szanować innych... Uczył, że największą siłą w procesie przemiany świata ma ludzkie dobro.

**23 grudnia 2012**  
**IV Niedziela**  
**Adwentu Rok C**  
**Z EWANGELII Łk 1**

***A skądże mi to, że Matka  
mojego Pana przychodzi do  
mnie? Oto, skoro głos Twego po-  
zdrowienia zabrzmiał w moich  
uszach, poruszyło się z radości  
dzieciątko w łonie moim.***



Nie lubimy mierzyć się z ciemnością. Człowiek, stając w perspektywie niepewności, zaczyna się wahać, wycofywać, szukać wymówek. Dlatego podczas Adwentu w mroku poranka udajemy się na Roraty, zapalamy lampiony i świece, aby przełamać w sobie lęk, pokonać niemoc. Symbolika ta wykracza daleko poza jej rozumienie tylko liturgiczne.

Świat jest wypełniony po brzegi ludźmi, którzy się boją. Boją się o siebie, gdy zagrożony jest ich egoistyczny, scentralizowany wokół własnego "ja" ogląd rzeczywistości. Uciekają przed rodzicielstwem - jak pokazały niedawno opublikowane badania, są często przekonani, iż dziecko jest agresorem, które chce odebrać im ich zabsolutyzowany "styl życia". Uciekają przed odpowiedzialnością, cierpieniem, starością, przed wszystkim, co wymaga trudu, pracy, ofiary. Nie wierzą, że w dziecięciu (zwłaszcza niepełnosprawnym), w słabości, umęczeniu codziennością i w krzyżu daje się im dotknąć sam Bóg, że On ich nie zostawi. On daje światło, mądrość, błogosławi i strzeże. Przychodzi nie po to, by obciążyć, karać, ale by nas uratować. Tylko On jest w stanie zabrać lęk, dotknąć swoją uzdrawiającą mocą, uzdolnić do tego, byśmy tak jak Elżbieta potrafili rozpoznać przychodzącego Pana. Szkoda, że tak niewielu z nas w to wierzy...

# Nasza rzeczywistość

Tytuł, pod którym umieszczam swoje artykuły, każe mi na bieżąco analizować sytuację i formułować opinie na temat istotnych wydarzeń, mających największe znaczenie dla każdego z nas, jak również dla naszej społeczności oraz dla całego kraju. Oczywiście - są to moje subiektywne opinie, które mogą być różnie oceniane, ale myślę, że ich ukierunkowanie służy do budowania dobra wspólnego. Takie miałem zamierzenie od samego początku współpracy z gazetą „Powołanie” i chciałbym je nadal realizować. Moje spojrzenie na wszystko to, co dzieje się wokół nas i wpływa na naszą rzeczywistość opieram na zasadach wypływających z tradycji patriotycznych, budowanych na przestrzeni wieków i zawartych w haśle „Bóg, honor, ojczyzna”. Oczywiście jest, że wartości te wyznawane są przez ludzi wierzących, przyjmujących naukę Kościoła Katolickiego jako wyznacznik do podejmowania wszelkich przedsięwzięć. Tak się dobrze złożyło, że największy nauczyciel naszych czasów, Ojciec Święty Jan Paweł II, na stałe wpisał się w istotę naszej rzeczywistości, patronując naszemu zespołowi szkół. Ten oczywisty autorytet uczył nas przez wszystkie lata swego pontyfikatu, jak należy postępować na codziennej drodze budowania dobra wspólnego. Ta nauka jest nam konieczna i wszyscy ludzie dobrej woli powinni się nią kierować. Wiem, że trudno jest w dzisiejszych czasach realizować przesłania Ojca Świętego. Ciężkie do wykonania jest motto „być, nie mieć”, w sytuacji, gdzie trudno jest utrzymać rodzinę ze względu na brak pracy, marne zarobki, drożyznę itp. Należy dokonać dużego wysiłku, aby ten naturalny, przypisany każdemu egoizm zwalczać i zastępować go otwartością na potrzeby innych. Przykładem takiej otwartości i solidarności z drugim człowiekiem są ciężkie chwile różnego rodzaju klęsk żywiołowych (powodzi, wicher, itp.), gdy polskie społeczeństwo zdaje egzamin i wykazuje się tymi właśnie pozytywnymi cechami.

Podstawowym problemem naszego kraju jest system społeczno-gospodarczo-ekonomiczny, oparty na liberalnych zasadach, pozostawiających wszystko i wszystkich samym sobie. To właśnie ten niesprawiedliwy system jest przyczyną utraty przez wielu Polaków poczucia bezpieczeństwa, zarówno w sferze ekonomicznej, jak również w tej moralnej, obyczajowej i etycznej. Doświadczamy tego na co dzień, gdy różnego rodzaju mniejszości atakują utrwalone wartości narodowe, robiąc to rzekomo w imię tolerancji i wolności obywatelskich. Wymaga to wielkiej mobilizacji i zaangażowania ludzi skupionych wokół kościoła, aby dać jednoznaczny odpór tym niebezpiecznym tolerancjom. Bezwzględnie podstawą zdrowego społeczeństwa jest zdrowa i bezpieczna pod względem społecznym i materialnym rodzina, która wychowuje swoje potomstwo w zgodzie z prawem Bożym. Bardzo ważnym elementem budowy zdrowego społeczeństwa jest wzajemne zrozumienie i współpraca na różnych płaszczyznach życia społecznego. Społeczność Łęk Dukielskich w wielu sytuacjach wykazywała się i wykazuje wielką serdecznością jednych wobec drugich. Istnieją jednak pewne niedomówienia, które przeszkadzają i należałoby je jak najszybciej wyjaśnić. Ten krok zapewne wszystkim nam wyszedłby na dobre i zaowocowałby jeszcze lepszą współpracą. Mam w tym miejscu na myśli organizacje społeczne w naszej wiosce, które powinny funkcjonować na zasadzie współdziałania, a nie rywalizacji. Najlepszą okazją ku temu są organizowane uroczystości okolicznościowe, dające szansę i możliwość skupienia się wszystkich wokół ważnych celów, których też nie brakuje. Uroczystość 75-lecia KGW w Łękach Dukielskich była okazją do wspólnego świętowania jubileuszu i uhonorowania zasłużonych działaczek Koła. Kolejną okazją do zmanifestowania jedności będzie uroczystość 10-lecia nadania ZSP w Łękach Dukielskich imienia Jana Pawła II. Niech to doniosłe wydarzenie będzie dla naszych serc i umysłów bodźcem do trwania w dobrem i pomoże nam pokonać wszelkie trudności. Tego sobie życzymy.

A. Krężatek

„Nie umiera ten, kto trwa w pamięci żywych”

## Ku pamięci Śp. Ks. Władysława Nowaka

Przed nami wyjątkowy miesiąc, jakim jest listopad. Jest on poświęcony pamięci naszych zmarłych. 1 listopada obchodzimy uroczystość Wszystkich Świętych, licznie odwiedzamy cmentarze, znajdujemy wreszcie czas na chwilę refleksji i zadumy nad przemijającym życiem.

Ten krótki artykuł chciałbym poświęcić pamięci zmarłego księdza kanonika Śp. Władysława Nowaka - pierwszego proboszcza naszej parafii, którego 25. rocznicę śmierci będziemy obchodzić w grudniu.

Swoją posługę w Łękach Dukielskich rozpoczął 17.10.1976 r., gdy o godzinie 16.00 ks. bp Ignacy Tokarczuk (obecnie abp senior) Ordynariusz Diecezji Przemyskiej odprawił pierwszą historyczną mszę św. w nowej, niewykończonej jeszcze kaplicy, wyodrębnionej z części budynku Pawła Nawrockiego. Wraz z ks. bp. w koncelebrze uczestniczyli: ks. kan. Edward Pędrecki, ks. kan. Zdzisław Majcher (zm. 30.05.2012, +83 l.), ks. Franciszek Kość z Równego (zm. 30.08.2011, +91 l.), ks. dziekan Stanisław Głogowski, ks. Piotr Moch - proboszcz z Sieklówki (zm. 23.06.1981, +72 l.), ks. kan. Jan Barć - proboszcz parafii Kobylany (zm. 01.08.2002, +73 l.) razem z ks. wikariuszem Stanisławem Baranem.

Podczas tej Mszy św. bp Ignacy wyznaczył pierwszego proboszcza nowej parafii rzymskokatolickiej pw. Najświętszego Serca Pana Jezusa w Łękach Dukielskich, jakim był ks. Władysław Nowak. Obejmując tę parafię, miał za sobą 13 lat kapłaństwa. Sam też nie wiedział, czy podoła temu wielkiemu zadaniu, jakim była dalsza budowa kaplicy. Miał też niemałe obawy w związku ze specyficzną sytuacją, jaka w naszej wsi panowała. Otóż od ponad półwiecza działała parafia polskokatolicka, licząca ponad 100 wiernych, a także 12 rodzin należało do Świadców Jehowy. Na początku sami parafianie wątpili w powstanie rzymskokatolickiej parafii w Łękach Dukielskich. Obawy te potwierdzał sam wygląd nowej świątyni, bo Msze święte odprawiane były na prowizorycznym ołtarzu, między stemplami, przy pozabijanych deskami otworach okiennych. Jednak dzięki uporowi ks. Władysława i wiernych doprowadzono do zakończenia budowy. W międzyczasie na proboszcza i robotników nakładano kary, za nielegalne prowadzenie budowy, sam ksiądz został oskarżony o nielegalne zgromadzenia i kierowanie pracami na budowie. Wszystko to coraz bardziej mobilizowało sporą grupę parafii do dalszych prac na rzecz parafii.

31 marca 1979 roku, w ostatni dzień pierwszych w historii parafii rekolekcji, zostało odczytane pismo przyznające księdzu Władysławowi Nowakowi tytuł kanonika. Po zakończeniu budowy kaplicy i mieszkania przyszedł czas na następne przedsięwzięcie, jakim była budowa parafialnego cmentarza i kaplicy cmentarnej. Inwestycje te już w 1982 roku zakończyły się powodze-



niem. Inicjatyw było wiele, wszystkim nadzorował proboszcz Nowak, organizował pielgrzymki dla parafian do Częstochowy, Oświęcimia czy Kalwarii Zebrzydowskiej, a w październiku 1987 roku do Warszawy. W wolnych chwilach oddawał się swoim pasjom, czyli m.in. malował obrazy, rzeźbił w drewnie (wypalony obrazek Św. Maksymiliana Marii Kolbego jest dziś w zbiorach Muzeum wsi).

Był to człowiek o wielkim sercu, zawsze uprzejmy, bardzo skromny i sprawiedliwy. Nie można zapomnieć o jego szczerości i prostolinijności - nie wahał się udzielić reprimendy. Był także bardzo czuły, np. gdy kończyła się I komunія św. dzieci, spod jego ciemnych okularów można było zobaczyć płynące łzy wzruszenia. Dlatego często odmawiał pozowania do pamiątkowych zdjęć. W jego planach była budowa nowego, większego kościoła, wobec tego rozpoczął pierwsze starania dotyczące tego przedsięwzięcia. W 1984 roku przywieziono 10 ton wapna luzem, następnie odbył się „plebiscyt” w sprawie tej budowy, a w 1987 r. budowa kościoła umieszczona została na planie zagospodarowania przestrzennego wsi.

Plany te przerwał dzień 29 grudnia 1987 roku, kiedy to wszystkich obiegła wieść o nagłej, przedwczesnej śmierci ks. Władysława Nowaka, który zmarł w nocy na trzeci zawał serca. Wczesnym rankiem parafianie przedostali się do budynku przez wybite okno, znaleźli księdza leżącego na podłodze w sypialni. Jego życie zakończyło się po 47 latach życia i po 25 latach kapłaństwa.

Uroczystości pogrzebowe odbyły się 31.12.1987 roku, zamiast Mszy św. na zakończenie Roku Pańskiego 1987. Eucharystii przewodniczył bp Bolesław Taborowski, a wraz z nim 60. księży. W uroczystościach wzięła udział niezliczona rzesza wiernych z parafii i sąsiednich wiosek. Jego ciało spoczęło w grobie, w sektorze, gdzie znajdują się mogiły najmłodszych zmarłych, bo przecież tak bardzo kochał dzieci.

Na jego grobie często widzimy płonące znicze i świeże kwiaty. W okresie Dni Zaduszných wokół grobu płoną dziesiątki, a może nawet setki świec. Parafianie wyrażają swą pamięć o nim, często wymieniając jego nazwisko w wypominkach. Dziś, po upływie 25 lat od jego nagłej śmierci, wciąż jest żywy w naszych sercach.

Mnie osobiście nie było dane poznać ks. Nowaka, lecz dużo o nim słyshałem i czytałem. Niech ten artykuł będzie moim wyrazem wdzięczności, a zarazem wyrazem wdzięczności naszej młodzieży za dar takiego oddanego Bogu kapłana, jakim niewątpliwie był śp. ks. kan. Władysław Nowak.

*Opracował na podstawie artykułu Aleksandra Kręzałka z nr 8 gazety parafialnej POWOŁANIE z grudnia 1998 roku i strony internetowej stowarzyszenia JEDNOŚĆ - Mateusz Więcek*

Tytuł oryginału: "Der Blitz hat eingeschlagen"  
Przekład z niemieckiego na podstawie wystąpień  
p. Glorii Polo: *Agnieszka Zuba*



## Oreddie Glorii Polo!

### W szpitalu

Następnie zabrano mnie do szpitala. Tam zaczęto mnie szybko operować i zeszkrobywać miejsca ze spaloną tkanką. W czasie narkozy po raz drugi opuściłam ciało i przyglądałam się, co robili ze mną lekarze, jak byli zatroskani o moje życie i usilnie starali się mnie reanimować wszelkimi sposobami. Także i ja byłam zatroskana o moje życie, przede wszystkim bałam się z powodu nóg. Nadal miałam w sobie tę dumę, że jestem właścicielką moich nóg, mojego ciała i w mojej mocy było tak trenować je przez sport i ćwiczenia, aby były przez wszystkich podziwiane. Gdy nagle wydarzyło się coś przerażającego.

Muszę wam, kochani Bracia i Siostry, wyznać, że także w sprawach religii byłam "na diecie". W relacjach z Bogiem byłam "stosującą dietę katoliczką". Ważne jest, abyście wiedzieli, że byłam złą katoliczką. Moja cała relacja z Bogiem polegała na tym, że uczęszczałam na niedzielną Mszę św., która trwała zaledwie 25 minut. Wyszukiwałam sobie zawsze takie Msze święte, gdzie ksiądz najmniej mówił, ponieważ nudziło mnie jego gadanie. Jaką męką byli dla mnie księża, którzy wygłaszali długie kazania. To była moja relacja z Bogiem! Była słaba i dlatego też wszystkie światowe prądy i nowe trendy w modzie miały nade mną taką władzę. Byłam prawdziwą chorażewką na wietrze. Co właśnie uchodziło za najnowsze, najnowocześniejsze z racjonalizmu czy wolnej myśli, tam garnęłam się z zapalem.

Brakowało mi ochrony modlitwy, brakowało mi wiary. Brakowało mi także wiary w siłę łaski, w moc Ofiary Mszy Świętej. I właśnie gdy kształciłam się i specjalizowałam w zawodzie, ta moja chwiejność wydała najgorsze owoce. W tamtym czasie na uniwersytecie usłyszałam pewnego dnia, jak jeden katolicki ksiądz powiedział, że nie ma diabła i tak samo nie ma piekła. To było właśnie to, co chciałam usłyszeć! Natychmiast pomyślałam sobie w duchu: jeśli więc nie ma diabła i piekła, to wszyscy dostaniemy się do nieba. Kto w takim razie musi się obawiać? Mogę zatem robić to, co mi się podoba.

To, co mnie zasmuca, a co muszę Wam z wielkim wstydem wyznać, to fakt, że wiara w istnienie piekła była tym ostatnim sznurem, który trzymał mnie przy Kościele. To był po prostu egzystencjalny strach przed diabłem,

który trzymał mnie w łączności ze wspólnotą Kościoła. Więc gdy powiedziano mi, że nie ma szatana i w ogóle piekła, powiedziałam sobie od razu: "Dlaczego mam się jeszcze starać i walczyć o życie wedle reguł "starego Kościoła"? Przecież wszyscy pójdziemy do nieba, dlatego całkowicie obojętne jest to, kim jesteśmy i co czynimy".

To było właśnie ostatecznym powodem, dla którego całkowicie oddaliłam się od Pana. Oddaliłam się od Kościoła i zaczęłam kłać na niego i nazywałam go głupim oraz zacofanym itp. Nie obawiałam się już grzechu i zaczęłam niszczyć moją relację z Bogiem. Grzech nie pozostawał tylko we mnie, lecz zaczął rozprzestrzeniać się ze mnie na zewnątrz i zarażać innych. Stałam się aktywna; w złym znaczeniu tego słowa. O tak, nawet sama zaczęłam opowiadać wszystkim, że diabeł nie istnieje, że jest wymysłem duchowieństwa - także kolegom na uniwersytecie zaczęłam mówić, że Boga też nie ma i że jesteśmy produktem ewolucji itp.

I tak oto udało mi się wpłynąć na wiele ludzi.

### Diabeł istnieje naprawdę

A teraz słuchajcie, co się zdarzyło, gdy znajdowałam się w tej straszliwej sytuacji: co za potworny strach! Nagle zobaczyłam, że demony istnieją; przybyły teraz, by mnie zabrać. Widziałam przede mną te diabły w całej ich potworności. Żaden z wizerunków, jakie dotychczas widziałam na ziemi, nie może nawet w najmniejszym stopniu przedstawić tego, jak straszliwie wyglądają.

I tak oto widzę, jak naraz wychodzi ze ścian sali operacyjnej wiele ciemnych postaci. Wydają się być normalnymi i zwyczajnymi ludźmi, ale wszystkie mają to przerażające, okropne spojrzenie. Nienawiść emanuje z ich oczu. I natychmiast pojmuję, że jestem im coś winna. Przybyły, by mnie "zainkasować", ponieważ przyjmowałam ich propozycje do grzechu, i teraz musiałam za to zapłacić, a ceną byłam ja sama. Zaprzedałam diabłu moją duszę. Dobiłam z nim interesu. Moje grzechy miały bowiem swoje konsekwencje. Grzechy należą do szatana, nie są czymś za darmo od niego, trzeba za nie zapłacić. Ceną jesteśmy my sami. Kiedy więc robimy zakupy w jego sklepie - że się tak wyrażę - będziemy musieli zapłacić za towar. Bądźmy tego świadomi. Ujrzałam naraz wszystkie me grzechy, które popełniłam od mojej ostatniej spowiedzi, to znaczy od ostatniej spowiedzi u katolickiego księdza i jego rozgrzeszenia, jak stawały się żywe.

Musimy zapłacić za każdy grzech; płacimy naszym spokojem sumienia, naszym wewnętrznym pokojem, naszym zdrowiem... A gdy jesteśmy wiernymi, stałymi klientami w supermarkecie szatana i kupujemy tylko w jego sklepie, to w końcu on sam nas "zainkasuje". Stajemy się jego własnością. Sprzedaliśmy mu swoją duszę.

Największym kłamstwem, największą sztuczką diabła jest to, że szerzy bajki, jakoby go w ogóle nie było.

Te straszne, ciemne postaci okrażają mnie i oczywistą rzeczą jest, że przybyły tylko w jednym celu: zabrać mnie ze sobą. Prawdopodobnie nie macie wyobrażenia, jaka to była trwoga, okropny strach, do tego stop-

nia, że w tej sytuacji na nic mi się zdał mój intelekt, wiedza, moje akademickie tytuły i ukończone kształcenie zawodowe. Były całkowicie bez wartości. Te grzechy wciągają więc nas w głąb, w dół, do "ojca kłamstwa". Ale gdy my, nieudacznicy, przynosimy Bogu nasze grzechy w sakramencie pokuty i pojednania, wtedy to On płaci cenę. On zapłacił ją na krzyżu Swoją własną Krwią i życiem. I On ponownie płaci za każdym razem, gdy grzeszymy. Zniósł dla nas potworne męki, które sobie sami zgotowaliśmy i które były zobowiązaniem wobec właściciela grzechów (szatana).

Zostaliśmy odkupieni przez Jezusa Chrystusa. Mamy więc prawo do Jego Królestwa, Jego życia, gdyż uczynił nas "Dziećmi Bożymi".

I oto przybyły te ciemne istoty, by zainkasować swoją własność - mnie. Widziałam, jak wychodzą ze ścian i wkraczą do sali. Mnóstwo istot, które nagle stanęły wokół mnie. Na zewnątrz wyglądały początkowo normalnie, ale spojrzenie każdej było pełne nienawiści, pełne diabelskiej nienawiści. I były takie bezduszne, wewnętrznie wypalone. Moja dusza wzdrygała się i drżała, i natychmiast rozumiałam, że były demonami. Zrozumiałam, że były tu z mojego powodu, bo byłam im coś winna, grzech bowiem nie jest czymś gratis. To jest największa podłość i kłamstwo diabła, że wmawia ludziom, że w ogóle nie istnieje. To jego strategia; później ten kłamca może robić z nami wszystko, co chce. I oto z przerażeniem rozumiałam: One, istnieją! I zaczęły mnie okružać, chciały mnie dostać. Możecie sobie wyobrazić mój strach, moje przerażenie? To był istny terror!

Na nic mi się zdała moja wiedza, rozum i pozycja społeczna. Zaczęłam tarzać się po ziemi, rzucać się na moje ciało, ponieważ chciałam uciec do niego, ale ono już mnie nie wpuszczało; to napawało mnie przerażającym strachem. Zaczęłam biec i uciekać. Nie wiem jak, ale przedarłam się przez ścianę sali operacyjnej. Nie chciałam nic innego jak tylko uciec, ale gdy przeszłam przez ścianę, trafiłam w próżnię. Zostałam zaciągnięta w jeden z tych tuneli, które nagle się pojawiły i prowadziły w dół.

Na początku było jeszcze trochę światła, przypominało wosk pszczeli. I roilo się tu jak w ulu, tak wielu ludzi tu było. Dorośli, starcy, mężczyźni, kobiety krzyczący głośno, przenikliwie zgrzytający zębami. Byłam wciągana coraz głębiej i zmierzałam nieprzerwanie w dół, mimo że ciągle starałam się stamtąd wydostać. Światło stawało się coraz bardziej skąpe, a ja leciałam tym tunelem, aż stało się niezwykle ciemno. Góra była spowita w świetle, na dole natomiast robiło się coraz ciemniej. Możecie sobie wyobrazić, jak się rozradowałam, gdy zobaczyłam swą matkę w tym świetle? Była cała jasna. Umarła wiele lat temu. Naraz rozumiałam, że tymi białymi szatami, w które moja matka niczym słońce była ubrana, były wszystkie te Msze święte, w których uczestniczyła w swoim życiu. Nie miałam możliwości dostać się do niej i pozostać przy niej. Bezbronna zapadłam w tę ciemność, której nie da



się z niczym porównać. Najciemniejsza ciemność tej ziemi jest przy tym jasnym południem. Ale tamtejsza ciemność zadaje straszne cierpienia, horror i wstyd. I strasznie cuchnie. Widziałam coraz więcej strasznych postaci i istot, zniekształconych w taki sposób, którego nie możemy sobie wyobrazić.

Grzech, moi Bracia i Siostry w Panu, pozostawia w naszych duszach ślady. Te ślady naznaczają nasze dusze jak blizny, pęcherze powstałe wskutek oparzenia, nieforemne dziury. I najgorszym doświadczeniem przy tym było dla mnie to, gdy zorientowałam się, że ten okropny odór pochodził ode mnie. Ile pieniędzy wydawałam w całym swoim życiu na perfumy i odświeżacze powietrza, gdyż niczego tak bardziej nie nienawidziłam, jak smrodu. I tak oto spostrzegłam, że moje grzechy nie były gdzieś poza moją duszą, ale były we mnie, wewnątrz mojej duszy, i stamtąd rozprzestrzenił się ów nieznośny smród.

Przypominałam demona, straszną bestię, zniekształconą przez wszystkie moje własne okropieństwa. Tak jak moja matka była ubrana w świetliste szaty Pana, tak ja byłam ubrana w worek na śmieci przez bestię, samego diabła.

W tym stanie dotarłam do swego rodzaju grzędzawiska, gdzie wiele osób tkwiło po szyję w bagnie i jęczało. Pojęłam, że to bagno złożone było z nasienia, które wytrysnęło w grzesznych związkach i podczas seksualnych zbroczeń, za które my ludzie na ziemi jesteśmy odpowiedzialni. Podczas każdego wytrysku uwalniają się miliony sperm. I jedynie stosunek płciowy, który dokonuje się w związku sakramentalnym, jest pobłogosławiony przez Boga, gdyż On Sam obecny jest przy tym akcie i jest trzecią osobą w tym związku małżeńskim. On jest miłością, która uświęca i uszlachetnia każdy akt małżeński.

Seksualność pozbawiona sakramentalnych fundamentów jest tylko czystą żądzą, zaspokojeniem, egoizmem. Właśnie z tego powodu ci ludzie cierpią w tym bagnie, które sami zgotowali sobie na ziemi swymi niepomamowanymi namiętnościami. Każdy, kto uczestniczył w takich grzesznych i pozamałżeńskich stosunkach płciowych, tkwi w owym bezkresnym i cuchnącym bagnie i cierpi niewypowiedzianie z tego powodu. Wstydzi się swoich złych uczynków.

Nagle odkryłam w tym bagnie również mojego tatę. Ujrzałam go zanurzonego po szyję w tej cuchnącej breji. Przeszył mnie ból i głośno krzyknęłam: "Tato, co tu robisz?". Odpowiedział płaczącym głosem: "Moja córko, ach moja córko, cudzołóstwo, niewierność!". Wy sami przeżyjecie to pewnego dnia i wspomnicie na moje słowa. Mogę Wam tylko powiedzieć, że najbardziej bolesną rzeczą tam jest to, że widzi się zakochanego w człowieku Boga, który przez całe nasze życie jest tuż za nami i nieustannie nas szuka. Jak bardzo kochający Bóg cierpi z powodu naszych grzechów! **CDN.**





## Czy Halloween to tylko niewinna zabawa?

**W Piśmie Świętym czytamy: "Wszystko badajcie, a co szlachetne - zachowujcie! Unikajcie wszystkiego, co ma choćby pozór zła" (1 Tes 5, 21-23).**

Bardzo serdecznie i gorąco chciałbym w tym momencie pozdrawić wszystkich, którzy postanowili poświęcić kilka minut i zapoznać się z treścią poniższego artykułu. Artykuł ten nie rości sobie prawa do tego by być uznany za całościowe opracowanie problemu, a jedynie za pewnego rodzaju próbę zapoznania się z treściami jakie niesie "święto" Halloween, tak przecież szeroko rozpowszechnione i zakorzenione w kulturze tego kontynentu.

Po raz pierwszy zetknąłem się z tym "świętem" po przybyciu do Stanów Zjednoczonych, dokładnie do Detroit. W ciemny i dość zimny halloweenowy wieczór mój kolega postanowił pokazać mi coś co do tej pory było dla mnie czymś nieznanym. Tak więc miałem okazję zobaczyć na ulicach Detroit dzieci przebrane za wiedźmy, kościotrupy, wilkołaki. Apogeum zdziwienia, a może bardziej przerażenia, wywołał we mnie płonący dom (dla niektórych święto to było wspaniałą okazją aby spalić stare opuszczone domostwa). Patrząc z perspektywy czasu, było to dla mnie niepokojące spotkanie z inną "kulturą". Jednak do głębszej refleksji zmobilizował mnie dopiero obejrzany film "Halloween - Trick or Treat", który to w jasny sposób wskazuje, że korzenie tego święta wywodzą się z poganizmu, satanizmu i czarnej magii. Wstrząsające wrażenie wywarło na mnie świadectwo mężczyzny, który jako dziecko był przeznaczony na kapłana w kręgu satanistów, a który był świadkiem złożenia w ofierze szatanowi swojej koleżanki, od momentu narodzin przeznaczonej na ofiarę dla boga śmierci.

### HISTORIA HALLOWEEN

Po krótkim wstępie, oddajmy głos historii cofając się do źródeł tego "święta", które, niestety, w dzisiejszych czasach wręcz konkuruje ze świętami Bożego Narodzenia i Wielkiej Nocy.

Halloween jest to festiwal pochodzący ze Szkocji a obchodzony w wigilię Wszystkich Świętych, czyli 31 października.

W tradycji pogańskiej ponad 2 tysiące lat temu, ostatni dzień roku (31 października) świętowano potrójnie: 1) żegnano lato, 2) witano zimą i 3) obchodzono święto zmarłych. Dla Celtów data 31 października była przełomowa jako pożegnanie Starego Roku i powitanie Nowego Roku z racji zakończenia żniw. Święto

Halloween zapoczątkowali Celtowie, którzy zamieszkiwali obecne tereny Anglii, Irlandii, Szkocji, Walii i płn. Francji. Celtyccy kapłani, nazywani druidami, czcili w tym dniu w szczególny sposób boga śmierci Samhain. Tak więc dzień ten stał się świętem śmierci, gdyż tego dnia bóg celtycki wywoływał duchy, złych zmarłych, którzy odeszli w ciągu ostatniego roku. Według celtyckich wierzeń, w tym czasie złe duchy wędrowały po wsiach dokuczając ludziom. Celtowie spodziewali się prześladowań ze strony złych duchów, co wcale nie było dla nich czymś zabawnym. Ludzie ci wierzyli, że przez składane ofiary za grzechy zmarłych, winy mogą być odpuszczone a uwolnione dusze mogą osiągnąć niebieską chwałę. Celtowie również oddawali hołd słońcu, które uznawali za bóstwo, wierząc, że to właśnie słońce jest najlepszym przyjacielem, bo daje wzrost zbożu i ciepło dla człowieka. W dniu 1 listopada, który był również celtyckim Nowym Rokiem, składano słońcu ofiarę nie tylko ze zwierząt ale nawet z ludzi (byli to przeważnie mężczyźni, często kryminaliści, których palono w wiklinowych koszach pokrytych słomą). Celtowie rozpalając ognisko wierzyli, że w ten sposób mogą wspomóc boga słońca, który u schyłku lata wydawał się być słabszym niż bóg śmierci, wierzyli też, że ciepło ognia odpędzi złe duchy i skieruje je na inne drogi. Celtowie bali się tego wieczoru bardziej niż jakiegokolwiek innego dnia roku. Złe duchy wieczorem były wszędzie. Mówiono, że różnego rodzaju zaklęcia i czary podczas wigilii "Samhain" posiadały szczególną moc.

### DRUIDZI

Celtowie mieli swoich satanistycznych kapłanów nazywanych druidami. Owi kapłani 31 października wyruszyli od zamku do zamku domagając się jedzenia, a ci, którzy im odmówili byli przeklinani. Niejednokrotnie zdarzało się, że kapłani nie tylko oczekiwali na jedzenie ale żądali ofiary z ludzi, głównie chodziło o młode dziewczęta, które następnie były składane w ofierze szatanowi poprzez spalenie na stosie. Jeżeli wydana dziewczyna zyskiwała ich aprobatę, zapalali świecę uczynioną z ludzkiego tłuszczu i wkładali ją do wyrzeźbionej głowy Jacka 0-Lanterny, co miało chronić wszystkich domowników od demonów. Jeśli oczekiwania nie zostały zaspokojone następował czas trików, czyli sztuczek. Na drzwiach wejściowych do domu zawieszali heksagram, który był znakiem, że szatan lub jego demony mogą tej nocy bezkarnie gnębić ludzi, nawet zabijając kogoś z domowników. Uderzenia i dźwięki muzyki ogłaszały rozpoczęcie wędrowki kapłanów, dodatkowo wprowadzając atmosferę strachu. Często druidowie napadali na swoje ofiary, mordując je, po czym składali je w ofierze. Kapłani celtyccy byli ludźmi kontrolowanymi przez szatana - posiadali niezwykłą, dziwną a zarazem straszną moc. Owa noc była nasycona nie tylko wędrowką kapłanów ale również

wszelkiego rodzaju sztuczkami czarnej magii. Nieodzownym atrybutem święta Halloween były noszone przez kapłanów duże rzepy, ponacinane na podobieństwo demonów. Po przybyciu Celtów na kontynent północno-amerykański rekwiżyt rzepy zastąpiła dynia. Wierzą, że każdy kapłan celtycki zawiera demonicznego ducha, który go osobiście prowadzi i kieruje nim. Nieodzownym elementem Halloween były przeraźliwie czarne stroje. Zwyczaj ten wywodzi się z przekonania, że właśnie tej nocy duchy zmarłych włóczą się po ziemi. Celem stroju miało być zmylenie złego ducha, by myślał, że jest to jeden z duchów i pozostawiał takiego człowieka w spokoju.

## KOŚCIÓŁ KATOLICKI

Mówiąc o roli Kościoła Katolickiego należy niewątpliwie pamiętać, że przez pierwsze cztery wieki religia katolicka musiała działać w "podziemiu" nauczając o Jezusie Chrystusie. Dopiero w momencie uznania chrześcijaństwa za religię oficjalną, Kościół miał szersze możliwości w nauczaniu, co niewątpliwie miało pozytywny wpływ na życie duchowe, społeczne czy nawet polityczne. Ojcowie Kościoła widząc niejednokrotnie zwyczaje pogańskie, starali się tym świętom nadać chrześcijański wymiar. Grzegorz IV w 834 r. wprowadził do Kościoła Uroczystość Wszystkich Świętych jako pamięć o zmarłych. Uroczystość ta, to oddanie czci wszystkim świętym w niebie tym znanym jak również tym bezimiennym. Do ósmego wieku Uroczystość Wszystkich Świętych obchodzono w miesiącu maju. Papież, widząc nieustanne praktyki Celtów, postanowił nadać temu świętu wymiar prawdziwie chrześcijański, przenosząc Uroczystość Wszystkich Świętych w miejsce Halloween. Niestety, pomimo wielu usiłowań, cały czas istnieje grupa ludzi, która kultywuje festiwal śmierci. W ostatnich czasach możemy nawet zauważyć jakieś ponowne zainteresowanie się tym "świętem", które rozprzestrzenia się i to nie tylko w Anglii, Stanach Zjednoczonych czy Kanadzie ale od kilku lat nawet w Polsce. Chciejmy pamiętać, że Halloween w swojej historii nigdy nie było świętem chrześcijańskim. Święto to zawsze było satanistyczne.

## WSPÓŁCZESNE HALLOWEEN

Proponuję, abyśmy przez chwilę przyjrzeni się jak dzisiaj obchodzone jest Halloween. Czy w większości nie koncentruje się ono na ciemności, śmierci, strachu i złu? Chyba najbardziej niepokojące jest to, że z uśmiechem na ustach przebieramy nasze dzieci za wiedźmy, kościotrupy, szkielety, śmierć, wilkołaki i wysyłamy je w ciemność ulicy gdzie nasze aniołki, które mają służyć Bogu, powtarzają pogański rytuał druidzkiej satanistycznych kapłanów: "treat or trick".

Część społeczeństwa zasłania się stwierdzeniem, że to tylko dla zabawy, dla "fanu", my przecież nie traktujemy tego poważnie. My może nie, ale nie wiemy czy szatan tego nie bierze na poważnie, przecież to jest jego święto. Ten wieczór zawsze był poświęcony jego czarnej i złośliwej magii. Biblia Szatańska wyraźnie

mówi, że Halloween jest ich największym świętem. Do-reen Irving (praktykowała okultyzm) napisała książkę "Set free to serve Christ" ("Uwolniony, by służyć Chrystusowi"). W tej to właśnie książce czytamy: "Prawdziwi czarodzieje cieszą się gdy chrześcijanie biorą udział w demonicznych tradycjach. Bardzo często demony mają dostęp do wielu ludzi. Czy myślicie, że TRICK or TREAT - to przeszłość bez żadnego znaczenia dzisiaj?"

W USA okultyzm nieustannie zabija w czasie Halloween. W Australii media podają o powtarzających się corocznie ofiarach składanych z ludzi w Melbourne i Brisbane."

Do najnowszych niestety mało chlubnych kart halloweenowego szaleństwa należy dodać spalony w zeszłym roku anglikański kościół św. Jana, wybudowany w 1754 roku (Lunenburg, Nova Scotia). Kościół ten był drugim pod względem wieku kościołem anglikańskim w Kanadzie (pożar wybuchł zaraz po północy, policja bardzo mocno łączy ten incydent z halloweenowym szaleństwem). W tę właśnie noc w samym miasteczku i okolicy policja zanotowała 22 wezwania do pożarów. Jedna z rozmówczyń nazwała tę noc "nocą piekła" a halloween jako przykład degradacji człowieka.

Drogi czytelniku, na ile było mi to dane, chciałem ukazać mroki i niepewności święta Halloween, ale ostateczną decyzję pozostawiam Tobie, który w tym momencie bierzesz odpowiedzialność nie tylko za zbawienie swojej duszy lecz również za zbawienie duszy Twojego dziecka. Mam świadomość, że nie można tylko zabrać dzieciom tego "święta", nie dając nic w zamian. Zastanawiam się, czy dobrze przygotowany wieczór w gronie rodzinnym (np: wspólna modlitwa, dobry film) nie będzie lepszym prezentem niż halloweenowe szaleństwo.

Jeśli kogoś z czytelników zainteresował temat poruszony w tym artykule, zachęcam gorąco do obejrzenia filmu: "Halloween - Trick or Treat", który doskonale ukazuje tragizm wydawałoby się radosnego i niegroźnego święta jakim jest Halloween, szczególnie jeśli do tego przykładą rękę chrześcijanin. Zły tym razem omamiał nawet chrześcijan, którzy pod pozorem niewinnej zabawy, uczestniczą w karnawale śmierci, gdzie głównym wodzirejem jest sam szatan.

Cytuję z Pisma Świętego na zakończenie:

**"Lecz po cóż to mówię? Czy może jest czymś ofiara złożona bożkom? Albo czy sam bożek jest czymś? Ależ właśnie to, co ofiarują poganie, demonom składają w ofierze, a nie Bogu. Nie chciałbym, byście mieli coś wspólnego z demonami. Nie możecie pić z kielicha Pana i z kielicha demonów; nie możecie zasiadać przy stole Pana i przy stole demonów" (1 Kor 10,19-22).**





# Dzienniczek

Ciąg dalszy / 63

**27 XII.** Dziś wróciłam do mojej samotni<sup>270</sup>. Podróż miałam miłą, bo jechała ze mną pewna osoba<sup>271</sup>, która wiozła dziecko do chrztu. Podwiozłyśmy ją do samego kościoła w Podgórzu<sup>272</sup>; aby ona mogła wysiąść, położyła mi dziecię na rękach. Kiedy wzięłam dziecię na ręce, w gorącej modlitwie ofiarowałam je Bogu, aby kiedyś przyniosło Panu szczególną chwałę; uczułam w duszy, iż Pan szczególnie spojrział na tę duszyczkę. Kiedy dojechaliśmy na Prądnik, siostra N.<sup>273</sup> pomogła mi odnieść paczkę; kiedy weszliśmy do separatu, ujrzałyśmy z papieru zrobionego ślicznego anioła z napisem: Gloria in... Mam wrażenie, że jest to od tej chorej siostry, której posłałam tę choinkę. Otóż przeszły Święta. Tęsknoty mojej duszy nic ukoić nie jest w stanie. Tęsknię za Tobą, o Stwórczo mój i Boże wiekuisty, ani uroczystości, ani piękne śpiewy nie koją mej duszy, ale pobudzają mnie do coraz większej tęsknoty. Na samo wspomnienie imienia Twego rwie się duch mój do Ciebie, Panie.

**28 XII [1936].** Dziś zaczęłam nowennę do Miłosierdzia Bożego. To jest w duchu przenoszę się przed ten obraz i odmawiam tę koronkę, której mnie nauczył Pan. W drugim dniu nowenny ujrzałam ten obraz jakoby żywy, obwieszony niezliczonymi wotami, i widziałam wielkie tłumy ludzi, którzy tu przychodzili, widziałam wielu z nich uszczęśliwionych. O Jezu, jaką radością zabiło serce moje. Nowennę tę odprawiam na intencję dwóch osób, to jest arcypasterza<sup>274</sup> i ks. Sopocki. Proszę gorąco Boga, aby natchnął arcypasterza, żeby raczył zatwierdzić tę tak miłą Bogu koroneczkę i ten obraz, aby nie odkładał i nie opóźniał dzieła tego...

Dziś nagle przeniknął mnie wzrok Pański jak błyskawica; wtem poznałam najdrobniejsze pyłki w swej duszy, a poznając swą nicość do głębi, padłam na kolana i przepraszałam Pana, i z wielką ufnością rzuciłam się w nieskończone miłosierdzie Jego. Takie poznanie nie przynębia mnie ani oddala od Pana, ale raczej budzi w mej duszy większą miłość i bezgraniczną ufność, a skrucha mojego serca jest złączona z miłością. Te szczególne błyski Boże kształtują duszę moją. O słodki promieniu Boży, przeświełaj mnie do najtajniejszej głębi, bo pragnę dojść do jak największej czystości serca i duszy.

Wieczorem opanowała duszę moją tak wielka tęsknota. Wzięłam tę broszurkę<sup>275</sup> z obrazem Jezusa Miłosiernego i przycisnęłam do serca, i wyrwały mi się z duszy te słowa: Jezu, Miłości wiekuista, dla Ciebie żyję, dla Ciebie umieram i z Tobą połączyć się pragnę. Wtem ujrzałam Pana w piękności niepojętej, który spojrział się na mnie łaskawie i rzekł: Córko moja, i ja z miłości ku

tobie zstąpiłem z nieba, dla ciebie żyłem, dla ciebie umarłem i dla ciebie stworzyłem niebiosą. I przytulił mnie Jezus do swego Serca i rzekł mi: Już niedługo, bądź spokojna, córko moja. Kiedy zostałam sama, dusza moja została zapalona do cierpień,

aż do chwili, w której Pan powie: dosyć. I chociażbym miała żyć tysiące lat, to widzę w świetle Bożym, że to jest tylko jedna chwila.

**29 XII [1936].** Dziś po Komunii św. usłyszałam głos w duszy: Córko moja, czuwaj, bo przyjdę niespostrzeżenie. Jezu, nie chcesz mi powiedzieć godziny, której z takim utęsknieniem wyglądam. - Córko moja, dla twego pożytku dowiesz się, ale nie teraz, czuwaj. O Jezu, czyń ze mną, co Ci się podoba, wiem, że jesteś miłosiernym Zbawicielem, a wiem, że się nie zmienisz dla mnie w godzinę śmierci. Jeżeli teraz mi okazujesz tyle szczególnej miłości i tak poufale i łaskawie raczysz się ze mną łączyć, więc spodziewam się jeszcze więcej w śmierci godzinę. Ty, Pan, Bóg mój, zmieniać się nie możesz, jesteś zawsze ten sam; niebiosą się odmienić mogą i wszystko, co jest stworzone, ale Ty, Panie, zawsze ten sam, trwać będziesz na wieki - a więc przyjdź, jak chcesz i kiedy chcesz. Ojciec nieskończonego miłosierdzia, ja, dziecię Twoje, z utęsknieniem czekam na przyjscie Twoje. O Jezu, Tyś powiedział w Ewangelii św.: Z ust twoich sądzę cię - więc, Jezu, ja zawsze mówię o Twoim niepojętym miłosierdziu, więc ufam, że sądzić mnie będziesz według niezgłębionego miłosierdzia swego.

**30 XII 1936.** Kończy się rok. Dziś wzięłam sobie rekolekcje miesięczne. Zagłębił się duch mój w dobrodziejstwach, którymi mnie Bóg obsypywał w ciągu całego roku. Zadrżała dusza moja na widok tego ogromu łask Pańskich. Wyrwał się z duszy mojej hymn dziękczynny ku Bogu. Całą godzinę pograżyłam się w adoracji i dziękczynieniu, rozważając poszczególne dobrodziejstwa Boże, a także i swoje drobne niedociągnięcia. Wszystko, co ten rok w sobie zamykał, poszło w przepaść wieczności. Nic nie ginie, cieszę się, że nic nie ginie.

**30 XII 1936.** Rekolekcje jednodniowe. W rannym rozmyślanu odczułam niechęć i odrazę do wszystkiego, co stworzone. Wszystko jest blade w oczach moich, duch mój jest oderwany od wszystkiego, pragnę tylko Boga samego, a jednak żyć muszę. Jest to męczeństwo nie do opisania. Bóg udziela się duszy w sposób miłosny i pociąga ją w swe głębokie niepojęte Bóstwa; ale zarazem pozostawia ją tu na ziemi, na to jedynie, aby cierpieć i konać w tęsknocie za Nim. A ta silna miłość jest tak czysta, że sam Bóg ma w niej swe upodobanie, a do uczynków jej miłość własna nie ma przystępu, bo tu jest wszystko przepelnione goryczą na wskroś, a więc i na wskroś czyste. Życie jest śmiercią ustawiczną, bolesną i straszną, a zarazem jest głębią prawdziwego życia i szczęścia niepojętego, i mocą ducha, a przez to [dusza] jest zdolna do wielkich czynów dla Boga.



Wieczorem modliłam się parę godzin, najprzód za rodziców i krewnych, za matkę generalną i całe Zgromadzenie, i wychowanki, za trzech kapłanów<sup>276</sup>, którym mam wiele do zawdzięczenia; przebiegłam cały świat wszerz i wzdłuż, i dziękowałam niezgłębionemu miłosierdziu Bożemu za wszystkie łaski udzielone ludziom, i przepraszałam za wszystko, czym Go obraziłam.

W czasie niesporów ujrzałam Pana Jezusa, który spojrzał się słodko i głęboko w moją duszę. Córko moja, miej cierpliwość, już niedługo. To głębokie spojrzenie i te słowa wprowadziły w duszę moją siłę i moc, odwagę i dziwną ufność, że wszystko spełnię, czego żąda ode mnie, pomimo tak szalonych trudności, i to dziwne przekonanie, że Pan jest ze mną, a z Nim mogę wszystko. Niczym mi są wszystkie potęgi świata i piekła całego, wszystko upaść musi na moc imienia Jego. Składam wszystko w Twe ręce, o Panie mój i Boże. Jedyny Wodzu duszy mojej, kieruj mną według odwiecznych życzeń Twoich.

**Kraków - Prądnik.** Jezu, ufam Tobie.

Dziś o dwunastej w nocy pożegnałam stary rok 1936, a przywitałam rok 1937. W tej pierwszej godzinie roku ze drżeniem i lękiem spojrzałam w oczy temu czasowi. Jezu miłosierny, z Tobą pójdę odważnie i śmiało w walkę i boje. W imię Twoje wszystkiego dokonam i wszystko zwyciężę. Boże mój, Dobroci nieskończona, proszę Cię, niechaj mi towarzyszy zawsze i we wszystkim nieskończone miłosierdzie Twoje.

Wchodząc w ten rok, lęk mnie ogarnia przed życiem, ale Jezus mnie wyprowadza z tego lęku, dając mi poznać, jak wielką chwałę Mu przyniesie to dzieło miłosierdzia.

Są chwile w życiu, gdzie dusza w głębokiej modlitwie tylko znajduje ukojenie; oby dusze umiały wytrwać w takich momentach w modlitwie, jest to rzecz ważna.

Jezu, ufam Tobie. Postanowienia na rok 1937, dzień I, mies. I

Postanowienie szczegółowe: w dalszym ciągu to samo, to jest - łączyć się z Chrystusem miłosiernym, to jest - jakby zrobił Chrystus w tym a tym, i duchem ogarniać świat cały, szczególnie Rosję i Hiszpanię.

Postanowienia ogólne

**I** Ścisłe zachowanie milczenia - cisza wewnętrzna.

**II** W każdej siostrze widzieć obraz Boży, i z tej pobudki ma płynąć wszelka miłość bliźniego.

**III** We wszystkich momentach życia pełnić wiernie wolę Bożą i nią żyć.

**IV** Ze wszystkiego wiernie zdawać sprawę kierownikowi i bez porozumienia się z nim nic ważniejszego nie przedsięwziąć. Starać się będę, aby jasno odsłonić najtajniejsze głębie swej duszy przed nim, pamiętając, że mam do czynienia z samym Bogiem, a w zastępstwie jest tylko człowiek, i codzienna modlitwa o światło dla niego.

**V** Przy rachunku wieczornym postawić sobie pytanie: gdyby mnie dziś wezwał?

**VI** Nie szukać Boga daleko, ale we własnym wnętrzu przestawać z Nim sam na sam.

**VII** W cierpieniach i mękach uciekać się do tabernakulum i milczeć.

**VIII** Z zasługami Jezusa łączyć wszystkie cierpienia, modlitwy, prace, umartwienia, w celu, aby wyprosić miłosierdzie dla świata.

**IX** Wolne chwilki, chociaż maleńkie, wykorzystywać na modlitwę za konających.

**X** Niech nie będzie dnia w życiu moim, w którym bym gorąco nie polecała dzieła naszego Zgromadzenia. Nigdy nie zważać na wzgląd ludzki.

**XI** Nie mieć z nikim poufałości. Wobec dziewcząt - stanowczość łagodna, cierpliwość bez granic, karać je surowo, ale taką karą: modlitwą i ofiarą z siebie; moc, jaka jest w wyniszczaniu siebie na ich intencję jest dla nich ustawicznym wyrzutem sumienia i miękną ich zacięte serca.

**XII** Obecność Boża jest podstawą moich wszystkich czynów, słów i myśli.

**XIII** Wszelką pomoc duchowną wykorzystać. Miłość własną stawiać zawsze na jej właściwym miejscu - to jest ostatnim. Ćwiczenia duchowne odprawiać tak, jakobym je odprawiała po raz ostatni w życiu; w ten sam sposób spełniać wszystkie obowiązki swoje. CDN



## Przypisy Dzienniczka

<sup>270</sup> Do separatki w szpitalu na Prądniku.

<sup>271</sup> Po świętach Bożego Narodzenia odwoziła s. Faustynę do szpitala na Prądniku s. Damiana Ziółek, która tak opowiada o okolicznościach z tym związanych: "W nocy podłożono pod furtę zakonną maleńkie dziecko. Rano siostra Franciszka znalazła to dzieciątko, zajęła się nim, ukąpała, nakarmiła i zaczęła poszukiwać kogoś, kto zająłby się maleństwem. Dowiedziała się o tym jedna z bliskich sąsiadek, która nie miała swych dzieci i pragnęła wziąć jakie dziecko na wychowanie. Na propozycję Zgromadzenia chętnie przyjęła znalezione dziecko i pragnęła zapisać je na swoje nazwisko. Skorzystano z bryczki, która odwoziła siostrę Faustynę na Prądnik i dana osoba wraz z dzieckiem pojechała do kościoła parafialnego w Podgórzu, by dziecko ochrzcić i dokonać formalności zapisu w metrykach kościelnych. O tej właśnie osobie wspomina w swym Dzienniczku".

S. Damiana - Zofia Ziółek, ur. 18 X 1911 r., do Zgromadzenia wstąpiła w r. 1927. Z s. Faustyna spotkała się w 1932 r. w Płocku, a następnie w Krakowie. W czasie procesu informacyjnego była świadkiem. Zmarła 12 VI 1990 r.

<sup>272</sup> Kościół parafialny pod wezwaniem Św. Józefa w Krakowie w dzielnicy Podgórze.

<sup>273</sup> S. Damiana Ziółek.

<sup>274</sup> Ks. arcybiskupa Romualda Jałbrzykowskiego.

<sup>275</sup> Prawdopodobnie chodzi tu o broszurkę, o której mowa w przypisie <sup>241</sup>.

<sup>276</sup> Prawdopodobnie - ks. arcybiskupa Romualda Jałbrzykowskiego, ks. Michała Sopoćkę i ks. Józefa Andrasza TJ.

# ? Poznaj, by zrozumieć

## Grzech pierworodny: Grzech Adama dotknął wszystkich ludzi ZŁUDNE FORMY SZUKANIA SWOJEJ WIELKOŚCI I WARTOŚCI

Trzecie wspomniane przez Katechizm bardzo poważne zagrożenie, jakie nosi w sobie człowiek, to skłonność do afirmacji siebie wbrew nakazom rozumu (por. KKK 377).

Niebezpieczeństwo to polega na tym, że człowiek często usiłuje zdobyć przekonanie o swojej wartości i znaczeniu w sposób nierozumny, np. przykuwając ludzką uwagę do siebie dziwnym wyglądem, ubiorem, zachowaniem się, twórczością rzekomo artystyczną itp. Kierowany próżnością człowiek trwoni nieraz swój czas i życie na działalność, której jedynym celem jest zdobycie rozgłosu, sławy, popularności, wzbudzenie podziwu.

Szukając w nierozumny sposób swojej wartości, zaakceptowania swojej osoby przez innych, człowiek zamiast spodziewanego uznania i wielkości odkrywa, że ośmiesza siebie w oczach innych i przeżywa z tego powodu niezadowolenie z siebie. Przypomina to sytuację po upadku pierwszych rodziców. Szatan roztoczył przed Ewą perspektywę boskiej wielkości za cenę nieposłuszeństwa Stwórcy: "gdy spożycie owoc z tego drzewa, otworzą się wam oczy i tak jak Bóg będziecie znali dobro i zło" (Rdz 3,5). Pokusa szatana rozbudziła w niej wewnętrzne pragnienie złudnej wielkości i szczęścia: "Wtedy niewiasta spostrzegła, że drzewo to ma owoce dobre do jedzenia, że jest ono rozkoszą dla oczu i że owoce tego drzewa nadają się do zdobycia wiedzy. Zerwała zatem z niego owoc, skosztowała i dała swemu mężowi, który był z nią: a on zjadł" (Rdz 3,6). Nierozumne szukanie wielkości przez nieposłuszeństwo nie przyniosło, oczywiście, spodziewanego rezultatu, co Księga Rodzaju ukazuje jako zawstydzenie z powodu odkrycia swojej nagości: "A wtedy otworzyły się im obojgu oczy i poznali, że są nady" (Rdz 3,7). Taki bywa zawsze rezultat niezgodnego z rozumem dążenia do wielkości.

### II ZŁA RELACJA DO WSZYSTKICH I WSZYSTKIEGO REZULTATEM ULEGANIA POŻĄDLIWOŚCIOM

Kierowanie się pożądliwościami zamiast rozumną miłością niszczy jedność z Bogiem, drugim człowiekiem, samym sobą oraz całym światem. Rozważmy dokładniej to zagadnienie.

1. Złe odniesienie do Boga, ostatecznego celu człowieka. Niszczenie jedności z Bogiem przez człowieka.

**Pyt.: Jaki niekorzystny wpływ na odniesienie do Boga ma kierowanie się w życiu egoistycznymi pożądliwościami?**

**Odp.:** Egoistyczne skłonności pobudzają człowieka do niewłaściwego odnoszenia się do Boga, a także do łatwego rezygnowania z wiecznego zbawienia, które jest jego celem ostatecznym. "Wzbraniając się często przed uznaniem Boga za swój początek, burzy należyty stosunek do swego celu ostatecznego (...)" (KKK 401).

Często, szukając przyjemności, człowiek odwraca się od Boga i zwraca się do stworzeń w nadziei, że one zaspokoją wszystkie jego najgłębsze pragnienia. Z łatwością zapomina On o Bogu, gdyż nie ma w nim prawdziwej miłości do Niego.

Naruszanie właściwej relacji do Boga ujawnia się przede wszystkim w przekraczaniu największego przykazania miłości i trzech pierwszych przykazań Dekalogu. I tak, zupełnie zapominany lub odsuwany na margines życia Bóg nie jest kochany z całego serca, z całej duszy, ze wszystkich sił (Pwt 6,5).

Człowiek nie uznaje Boga za jedynego Pana - czego wymaga pierwsze przykazanie Dekalogu - i często podąża za bożkami: "cudzymi bogami". Przekracza też drugie przykazanie Boże, odnosząc się z lekceważeniem do imienia Bożego i do wszystkiego, co święte. Obojętność na Boga przejawia się też w tym, że - lekceważąc trzecie przykazanie Dekalogu - człowiek nie chce Mu poświęcić nawet jedne-

go dnia w tygodniu.

**Pyt.: Jakie nastawienie do swojego celu ostatecznego ma człowiek kierujący się w życiu egoistycznymi pożądliwościami?**

**Odp.:** Po grzechu Adama w człowieku istnieje łatwość porzucania swojego prawdziwego i wiecznego dobra na korzyść krótkotrwałych i przemijających przyjemności. Potrafi on zrezygnować z wiecznego szczęścia, ze swojego zbawienia z taką łatwością, z jaką Ezaw za miskę soczewicy wyrzekł się na rzecz Jakuba błogosławieństwa ojca i przywileju pierworodztwa (por. Rdz 25,34).

2. Zła relacja do drugiego człowieka.

Uleganie złym skłonnościom zaburza nie tylko relację do Boga, lecz również narusza jedność z drugim człowiekiem, gdyż niszczy miłość do niego. Rozważmy obecnie to zagadnienie.

- Jedność mężczyzny i kobiety poddana napięciom

**Pyt.: Jaki zły wpływ na relację między mężczyzną i kobietą ma uleganie egoistycznym pożądliwościami?**

**Odp.:** Idąc za swymi wewnętrznymi złymi impulsami oraz ulegając pokusom szatana człowiek często niewłaściwie postępuje z innymi ludźmi. Szczególnie została naruszona więź między mężczyzną i kobietą, istotami stworzonymi po to, by budować wspólnoty małżeńskie i rodzinne. O tej smutnej prawdzie świadczy ogromna ilość rozwodów. Miłość, która powinna tworzyć więź między mężczyzną i kobietą, często ulega zniszczeniu, gdyż człowiek nie chce przezwyciężać trudności i idzie za swoimi egoistycznymi skłonnościami.

Katechizm w następujący sposób wyraża niebezpieczeństwa, na jakie po grzechu Adama narażona jest często więź między mężczyzną i kobietą: "jedność mężczyzny i kobiety została poddana napięciom (Rdz 3, 11-13.); ich relacje będą naznaczone pożądaniem i chęcią panowania.



Grzech doprowadził do zniszczenia harmonijnej jedności między Ewą i Adamem, który po grzechu nie bronił swojej towarzyski, lecz zrzucił na nią odpowiedzialność za swój grzeszny świadomy i dobrowolny wybór. Usprawiedliwiał siebie przed Bogiem kosztem drugiej osoby. "Niewiasta, którą postawiłeś przy mnie, dała mi owoc z tego drzewa i zjadłem" (Rdz 3,12). W słowach Adama można wyczuć także pretensje i jakby obwinianie Boga za to, że dał mu taką towarzyszkę, która doprowadziła go do grzechu i wszystkich jego następstw.

- Zagrożona jedność małżeńska

**Pyt.: Jaki wpływ na jedność małżeńską ma uleganie pożądlivościom?**

**Odp.:** Uleganie powstałym po grzechu Adama pożądlivościom w wielu wypadkach doprowadza do osłabienia więzów małżeńskich, rodzinnych lub do całkowitego rozpadu związku małżeńskiego. Dzieje się tak z powodu grzechu cudzołóstwa lub poddawaniu się zakazanemu przez Boga przykazaniu "pożądaniu żony bliźniego swego" (por. Wj 20,17). Jeden i drugi grzech osłabia więź ze współmałżonkiem.

- Zagrożone więzy rodzinne

**Pyt.: Dlaczego egoistyczne skłonności niszczą dobre relacje rodzinne?**

**Odp.:** Po grzechu Adama, wskutek ulegania egoistycznym skłonnościom, zagrożona jest nie tylko więź między mężczyzną i kobietą, ale też wszystkie relacje w rodzinie, zwłaszcza między rodzicami i dziećmi. Czwarte przykazanie Boże zwraca uwagę na to niebezpieczeństwo i zobowiązuje dzieci do szacunku wobec ojca i matki, a ich - do spełniania wobec potomstwa wszystkich zobowiązań, jakie nakłada na nich miłość rodzicielska.

- Krzywdzenie bliźnich

**Pyt.: Jakie krzywdzące bliźnich działania mogą się pojawić wskutek kierowania się egoistycznymi pożądlivościami?**

**Odp.:** Jeśli człowiek podda się zrodzonym w nim przez grzech pierwszych rodziców egoistycznym pożądlivościom, niszczy w sobie miłość do bliźnich i zastąpi ją obojętnością na ich los albo jawną nienawiścią i wrogością do nich, agresją, wykorzystywaniem ich. Ta nienawiść ujawni się w przekraczaniu przykazań Bożych, stojących na straży miłości do bliźniego. I tak, kierując się nienawiścią, zacznie zabijać, cudzołożyć, kłamać, oskarżać fałszywie, kraść, krzywdzić, zapłonie żądzą posiadania wszystkich dóbr, które należą do bliźniego.

3. Niewłaściwe odniesienie człowieka do samego siebie

Oprócz naruszenia jedności z Bogiem i drugim człowiekiem innym skutkiem rezygnacji z miłości i poddania się pod władzę pożądlivości jest złe odniesienie się człowieka do samego siebie.

- Egoizm zamiast miłości do samego siebie

**Pyt.: Dlaczego poddawanie się pożądlivościom nie jest miłością do siebie samego, lecz egoizmem?**

**Odp.:** Po grzechu Adama pożądlivości pobudzają człowieka do niewłaściwego odnoszenia się do siebie samego, skłaniają go do działań, które z pozoru mają na uwadze jego dobro. To jednak tylko pozór, gdyż w rzeczywistości nie po-

budzają do zdobywania trwałego dobra, lecz do szukania przyjemnych doznań, które ze względu na swoją naturę zawsze przemijają, a tym samym nie mogą być zachowane na wieczność.

Uleganie pożądlivościom nie jest zatem miłością do siebie, lecz krzywdzeniem siebie. Człowiek prawdziwie kocha siebie wtedy, kiedy w życiu nie kieruje się egoistycznymi skłonnościami, lecz kiedy przeciwstawia się im i kocha Boga i bliźniego prawdziwą i bezinteresowną miłością.

- "Król stworzeń" oddający się w niewolę

**Pyt.: Do jakiego zniewolenia prowadzi uleganie pożądlivościom?**

**Odp.:** Ulegając pożądlivościom człowiek krzywdzi siebie między innymi przez to, że staje się ich niewolnikiem, tracącym stopniowo panowanie nad sobą. Do tego zaś panowania został on powołany przez Boga. Przypomina tę prawdę Katechizm, kiedy mówi o pierwszych rodzicach przed upadkiem, będących w pełni panami siebie i świata. "Władanie" światem, które Bóg od początku powierzył człowiekowi, urzeczywistniało się przede wszystkim w samym człowieku jako panowanie nad sobą. Człowiek był nieskazitelny i uporządkowany w swoim byciu, ponieważ był wolny od potrójnej pożądlivości (Por. 1 J 2, 16.), która poddaje go przyjemnościom zmysłowym, pożądaniu dóbr ziemskich i afirmacji siebie wbrew nakazom rozumu" (KKK 377).

- Powiększanie cierpienia swojego i bliźnich z powodu ulegania pożądlivościom

**Pyt.: Jakie cierpienie powstaje wskutek kierowania się w życiu pożądlivościami?**

**Odp.:** Kiedy człowiek idzie za swoimi pożądliwymi impulsami, staje się ich niewolnikiem i równocześnie powiększa cierpienie swoje oraz bliźnich. Tak się dzieje np. wtedy, gdy ktoś za wszelką cenę usiłuje zaspokoić swoje pragnienie bogactwa, władzy, wzbudzania podziwu, doznawania przyjemności seksualnych itp. Sam dochodzi do znudzenia się wszystkim, niszczy w sobie zdolność cieszenia się czymkolwiek, a ponadto bardzo często unieszczęśliwia jeszcze swoich bliźnich.

4. Nieuporządkowane odniesienie do wszystkich stworzeń

Oprócz naruszenia jedności z Bogiem, drugim człowiekiem i samym sobą jeszcze jeden zły skutek wywołuje kierowanie się pożądlivościami zamiast rozumną miłością. Skutkiem tym jest zniszczenie harmonii między człowiekiem a światem.

- Dewastowanie świata przez człowieka

**Pyt.: Dlaczego ulega zachwianiu harmonia między światem a człowiekiem, kiedy kieruje się on pożądlivościami?**

**Odp.:** Bardzo często uleganie pożądliwym egoistycznym pragnieniom niszczy harmonię między człowiekiem a wszystkimi stworzeniami, które traktuje on w niewłaściwy sposób. Ujawnia się to między innymi w tym, że dewastuje on przyrodę, w sposób egoistyczny ją eksploatuje, przez co narusza ustanowioną przez Stwórcę harmonię i przyczynia się do powstawania różnych kataklizmów.

- Brak harmonii między człowiekiem a światem

Wskutek grzechu Adama i egocentrycznych działań człowieka została "zerwana harmonia ze stworzeniem; stworzenie widzialne stało się wrogiem i obce człowiekowi (Rdz 3, 17. 19). Z powodu człowieka stworzenie "zostało poddane marności" (Rz 8, 20), (KKK 400). CDN.



***"Polsko, nie jesteś Ty już niewolnicą  
Łańcuch twych kajdan stał się twym łańcuchem  
Na którym z lochu, co był twą stolicą  
lat sto, swym własnym dźwignęłaś się duchem..."***

***Żadne cię miana nad te nie zaszczyca,  
Co być nie mogło przez wiek twą ozdobą!  
Polsko, nie jesteś ty już niewolnicą!  
Lecz czymś największym, czym być można:  
Sobą!"***

*(Leopold Staff - "Polsko, nie jesteś ty już niewolnicą")*

W tym roku minie kolejna już, **94. Rocznica Odzyskania Niepodległości przez Polskę**. Państwo polskie po 123 latach niewoli odzyskało wolność 11XI 1918r. Jednak droga do tej wolności była bardzo ciężka.

W roku 1795, w wyniku III rozbioru, państwo polskie przestało istnieć. Rosja, Prusy i Austria zawarły ostateczną umowę, dzieląc między siebie resztę ziem polskich. Mimo że Polska zniknęła z mapy świata, nie zniknęła z serc Polaków, którzy niemalże od razu podjęli próbę odzyskania niepodległości. Świadczą o tym powstania i postawa Polaków, którzy mimo prób zniszczenia przez zaborców ich świadomości narodowej, pozostawali wierni swym niepodległościowym dążeniom. W tej walce o przetrwanie uczestniczyli zarówno ci, którzy z bronią w ręku walczyli o wolność, jak i ci, którzy budzili ducha narodowego: kapłani i biskupi, pisarze i poeci, malarze i artyści. Ich dzieła sprawiły, że Polacy nie ulegli germanizacji i rusyfikacji i w pełnej świadomości jako naród mogli w 1918 r. świętować odrodzenie wolnej Ojczyzny. A zaczęło się już w dwa lata po trzecim rozbiorze. Na apel gen. Dąbrowskiego tysiące ochotników zgłosiło się do Legionów. Ich nadzieję budziły i umacniały słowa pieśni Józefa Wybickiego: "Jeszcze Polska nie umarła, Póki my żyjemy...". Polacy mieli nadzieję pokonać Austrię i wyzwolić przynajmniej część Rzeczypospolitej. Jednakże marzenia te nie spełniły się. Napoleon podpisał pokój z Austrią, a legiony wysłał na wyspę Santo Domingo, gdzie miały bronić kolonialnego terytorium Francji. Tych Polaków, których nie wysłano na Haiti, wcielono do wojska obcych krajów (głównie Włoch). Bonaparte w kilka lat później spełnił jednak jedną nadzieję Polaków. W 1807 roku, po zwycięskiej wojnie z Rosją, utworzono Księstwo Warszawskie z ziem II i III zaboru pruskiego. W tym samym roku nadano Księstwu konstytucję. Jednak szczęście Polaków nie trwało długo. Podczas Kongresu Wiedeńskiego w 1814 r. zlikwidowano Księstwo Warszawskie, a z ziem polskich utworzono trzy twory polityczne o róż-

nicowanej sytuacji ustrojowej, prawnej i międzynarodowej. Były to: Rzeczpospolita Krakowska, Wielkie Księstwo Poznańskie oraz Królestwo Polskie (pod rządami Romanowów).

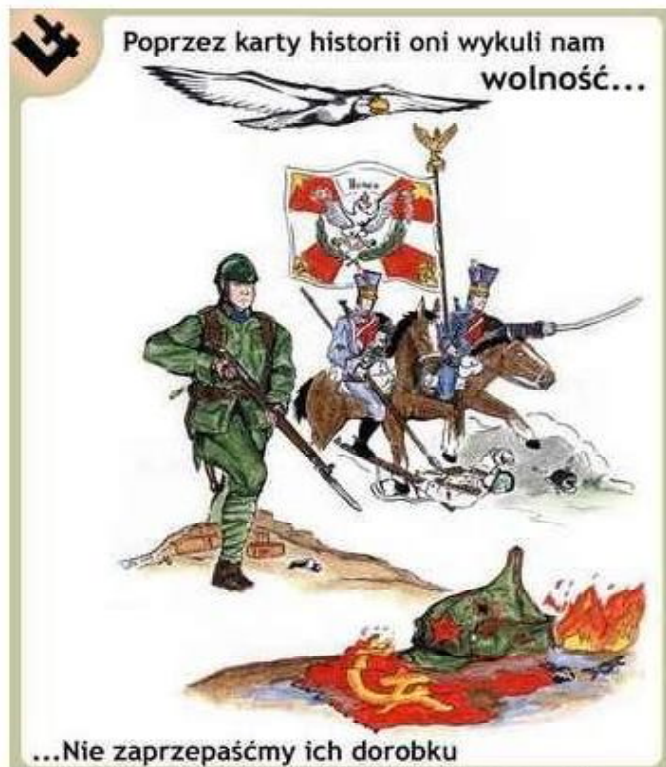
Początkowa euforia, jaka ogarnęła Polaków tuż po utworzeniu Królestwa i nadaniu mu konstytucji, w krótkim czasie zmieniła się w wielkie rozczarowanie. Bardzo szybko okazało się, że postanowienia konstytucji nie będą przestrzegane. Wprowadzenie cenzury, tajnej policji pod przewodnictwem Mikołaja Nowosilcowa, a szczególnie znęcający się nad żołnierzami wódz wojska polskiego - książę Konstanty - doprowadziły do tego, że Polacy po raz kolejny i nie ostatni w swej historii zaczęli szykować powstanie. Wybuchło ono w nocy z 29 na 30 listopada 1830 r. i nazywane było Powstaniem Listopadowym.

W początkowym etapie wojny odnieśliśmy szereg zwycięskich bitew m.in. pod Stoczkiem, Wawerem, Grochowem. Jednak zwycięska bitwa nie oznacza zwycięskiej wojny. "Ostrożne" prowadzenie wojny, zwleknięcie z ofensywą doprowadziły do tego, że w decydującej bitwie pod Ostrołęką ponieśliśmy klęskę. Było to równoznaczne z przegraną wojny.

Od tej chwili dla Polaków zaczęła się nowa epoka - Wielka Emigracja. Po upadku powstania prawie 10 tys. ludzi musiało z powodów politycznych opuścić kraj. Wśród nich byli m.in. Adam Mickiewicz, Juliusz Słowacki, Fryderyk Chopin, którzy poza krajem żyli, działali i swoimi osiągnięciami rozslawiali imię swej Ojczyzny. Po powstaniu listopadowym na kraj spadły liczne represje. Namiestnikiem Królestwa został Iwan Paszkiewicz, który swe rządy rozpoczął od wzniesienia Cytadeli Warszawskiej - miejsca więzień i straceń powstańców. Mimo to Polacy nie rezygnowali z dążeń niepodległościowych. Społeczeństwo polskie podzieliło się na zwolenników dwóch ugrupowań politycznych: Czerwonych i Białych. Czerwoni szykowali powstanie.

Kolejny zryw, Powstanie Styczniowe, wybuchło w nocy z 22 na 23 stycznia 1863 roku i było ostatnim zrywem narodowowyzwoleńczym Polaków w XIXw. Podobnie jak poprzednie próby odzyskania niepodległości zakończyło się klęską. Tysiące Polaków wywieziono na Syberię i nastąpiła rusyfikacja kraju.

Okres po powstaniu był dla Polaków bardzo ciężki. W zaborach spadały na nich ostre represje. Musieli walczyć z rusyfikacją i germanizacją: urzędów, administracji, szkolnictwa, a nawet Kościoła. Polacy po klęsce powstania styczniowego stracili wiarę we wszelkie zbrojne zrywy. Jednak można walczyć nie tylko mieczem, ale także słowem. Jak niegdyś Józef Wybicki, który napisał pieśń dla Legionów, tak inni artyści polscy tworzyli ku pokrzepieniu serc Polaków. Tworzyli, by umocnić naród w walce z germanizacją oraz rusyfikacją, by przypomnieć im o tradycji, z której mogą czerpać siłę. Wśród tych osób można wymienić Jana Matejko, który malował obrazy historyczne, przedstawiające największe triumfy naszego narodu, np. Bitwę pod Grunwaldem i wiele innych, a także wielu pisarzy, takich jak: H. Sienkiewicz, B. Prus, E. Orzeszkowa oraz



M. Konopnicka.

Ostatecznie największą rolę w odzyskaniu niepodległości odegrała I wojna światowa oraz działalność Józefa Piłsudskiego, który korzystając z wolności panującej w autonomicznej Galicji, stworzył organizacje o charakterze wojskowym. W polskim społeczeństwie tliła się nadzieja, że "wielka wojna" zmieni bieg dziejów Europy i pozwoli na odzyskanie przez Polskę niepodległości. W momencie wybuchu wojny - 28 lipca 1914r. - Józef Piłsudski opowiedział się po stronie państw centralnych, gdyż uważał, że szanse mamy u boku państw należących do Trójprzymierza, poza tym liczył się z tym, że w przyszłości dojdzie do wojny z Rosją, stąd potrzeba tworzenia polskich oddziałów za zgodą Austro-Węgiei.

3 sierpnia 1914r. komendant główny - Józef Piłsudski - uformował Pierwszą Kompanię Kadrową, a niedługo potem Legiony Polskie. Walcząc u boku armii austriackiej zajęły Królestwo Polskie. Jednakże wobec milczenia państw centralnych w sprawie przynależności ziem polskich, Piłsudski wstrzymał zaciąg do Legionów i zaczął rozbudowywać utworzoną przez siebie 8.09.1914r. tajną Polską Organizację Wojskową (POW), której celem miała być zbrojna walka z Rosją o niepodległość Polski.

Istotne zmiany mocarstw zachodnich wobec sprawy polskiej nastąpiły pod koniec 1916 roku. Pierwszy wniosek w sprawie wskrzeszenia Polski postawiono w parlamencie włoskim w grudniu 1916 roku, ale w znaczący sposób poruszył tę kwestię prezydent USA W. Wilson w styczniu w 1917r., był to widoczny efekt działań polonii amerykańskiej z Paderewskim na czele. Ponadto wojna pociągała za sobą ogromne straty w ludziach.

W związku z tym dnia 5 listopada 1916r. generalni gubernatorzy Niemiec i Austro-Węgiei ogłosili w imie-

niu cesarzy akt dotyczący utworzenia państwa polskiego "z ziem polskich panowania Rosji wydartych". Władzę w tym tworze państwowym bez określonych granic i stopniu suwerenności powierzono Tymczasowej Radzie Stanu. Państwa centralne liczyły na to, iż dzięki temu pozyskają kilka dywizji polskich.

W 1917 roku żołnierzom Legionów Polskich nakazano złożenie przysięgi wierności cesarzom niemieckiemu i austriackiemu. Piłsudski uznał, że oto nadszedł czas, by zerwać współpracę z państwami Trójprzymierza. Zarówno on, jak i jego współpracownicy odmówili złożenia przysięgi, za co spadły na nich ostre represje, a sam Piłsudski został uwięziony w Magdeburgu. Po tym wydarzeniu część oficerów pozostawała w obozach, zaś oficerowie pozostali w wojsku kierowali akcją polityczną (m.in. Edward Rydz-Śmigły).

Na mocy decyzji cesarzy Niemiec i Austro-Węgiei 12.09.1917r. powstała w Warszawie Rada Regencyjna jako najwyższa władza państwowa Królestwa Polskiego.

Od 15 lipca 1917r. we Francji działał Komitet Narodowy Polski z Romanem Dmowskim na czele. Komitet ten pozostał reprezentantem naszego narodu aż do schyłku wojny, która zakończyła się 11 listopada 1918r. kapitulacją Niemiec w Compiègne. Po katastrofie państw centralnych Piłsudski, wypuszczony na wolność dnia 10 listopada 1918r, powrócił do Warszawy i na drugi dzień przejął z rąk Rady Regencyjnej władzę wojskową, następnie zaś (14 listopada 1918r) cywilną. Odrodzone państwo polskie znów pojawiło się na mapie.

W historii dzień **11 listopada 1918 roku** zapisał się przede wszystkim jako symboliczna data zakończenia I Wojny Światowej. Jednak w Polsce ma on dodatkowe, szczególne znaczenie - jest on rocznicą odzyskania Niepodległości. 11 listopada został ustanowiony świętem państwowym dopiero w 1937 roku. Z powodu panującej sytuacji politycznej oraz przedłużającej się okupacji kraju (najpierw niemieckiej, a później radzieckiej) w czasie II wojny światowej obchodzenie tego dnia było surowo zabronione. W okresie PRL (1945 - 89) zrobiono wiele, by wymazać datę 11 listopada 1918r. z pamięci Polaków. Wmawiano im, że niepodległość Polska uzyskała dzięki Rosji Radzieckiej i Leninowi. Przywrócenie obchodów 11 listopada oraz ustanowienie go dniem wolnym od pracy nastąpiło dopiero drogą ustawy sejmowej w 1989 roku.

Dla młodego pokolenia wolność i niepodległość to sytuacja naturalna. Starsze pokolenia przeżywały nawrót wolności i niepodległości wielokrotnie. Święto Niepodległości staje się naszym narodowym, ważnym wydarzeniem. Powinniśmy pamiętać o tamtych wydarzeniach, jak i o ludziach, którzy kiedyś dla nas tę niepodległość wywalczyli i później utrzymali mimo wielu przeciwności. Jest to święto ogromnego sukcesu Polaków, sukcesu w walce o własną państwowość. Naród bez pamięci, historii i bohaterów nie ma racji bytu, to naród bez własnej tożsamości...

Opracowała B. Węgrzyn





# MANIPULACJE !

## Wolność słowa reglamentowana

Niezależne dziennikarstwo i nieskrępowana wolność wyrażania krytycznych ocen, opinii i poglądów w polemice z jedynie słusznymi wizerunkami kreowanymi przez rządzący w Polsce układ polityczny - to zbyt przeszkadza w tworzeniu państwa pozorów, aby było tolerowane.

Dzisiaj w Polsce po odzyskaniu samostanowienia o swoim kształcie ustrojowym narasta patologia w przestrzeganiu praw człowieka. Dotyczy to również wolności słowa.

Priorytet jednostronnego wizerunku kreowanego z socjotechniczną sprawnością przez sprawującą monopol koalicję Platformy Obywatelskiej i Polskiego Stronnictwa Ludowego coraz skuteczniej eliminuje pluralizm i wolność wyrażania opinii, ujawnianie i krytyczną ocenę faktów wskazujących na niekompetencję i zaniedbania władzy wykonawczej, sądowniczej i ustawodawczej w Polsce.

Świat orwellowskich pozorów stopniowo zastępuje charakterystyczne dla prawidłowo funkcjonujących demokracji poszanowanie wolności słowa, szacunku dla odmiennych poglądów, prawa do krytyki i polemiki.

Prawie 2,5 miliona Polaków zwróciło się z apelem do Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji o zaprzestanie dyskryminacji katolickiej Telewizji Trwam, której odmówiono umożliwienia emisji programu w technice cyfrowej. Rzeczywisty powód: zakres programu katolickiego nadawcy znajduje się poza bezpośrednim i pośrednim zasięgiem układu politycznego, który rządzi w Polsce.

### Wraca cenzura

W publicznych środkach przekazu (prasa, radio, telewizja) doświadczamy dzisiaj jak za czasów PRL wybiórczego przekazywania informacji o faktach, ekspozowania ich oceny i charakteru według politycznych dyrektyw partyjnych, "jedynie słusznego wzorca wizerunkowego", usuwania, pomijania, bagatelizowania patologii, naruszeń praworządności i łamania zasad demokracji, w tym podstawowych praw człowieka.

Budowanie kontroli politycznej nad przekazem medialnym i próba wprowadzenia tylnymi drzwiami cenzury posługuje się sprawdzonymi w systemach totalitarnych metodami. Dokonuje się przez selekcję dziennikarzy, którzy są oporni wobec zakładanej i programowanej przez władzę manipulacji komunikacją społeczną.

Brak wolności słowa jest niezmiernie groźny dla rozwoju społeczeństwa i sprzyja powstawaniu systemu pseudodemokratycznego. Zbyt często informacje i komentarz zastępuje u nas propaganda. Odbieranie programów publicystycznych niepokornym i niezależnym dziennikarzom w opanowanej przez polityczny



układ telewizji publicznej jest wyrazem braku szacunku dla pluralizmu informacyjnego i poglądów o w e g o .

Dziennikarze

niewpisujący się w oficjalną propagandę mainstreamową są bez skrupułów pozbawiani stanowisk i zastępowani przez dyspozycyjnych wobec polityki informacyjnej narzucanej z góry. Polityka ta eliminuje z przekazu medialnego poglądy niezgodne z oficjalną wizerunkową polityką partii rządzącej. Z klucza partyjnego następuje obsadzanie stanowisk w środkach społecznego przekazu, a poprawność polityczna niejednokrotnie zastępuje profesjonalizm.

Dziennikarze, publicyści i pisarze są karani za negatywne opinie o działaniach rządzącego Polską i monopolizującego władzę układu partyjnego - według wypróbowanych wzorów z przeszłości. Następuje to w drodze pozywania i prowadzenia postępowań sądowych, których wynikiem są znaczne dolegliwości finansowe przekraczające możliwości płatnicze podsądnych. Przykład? Wiele orzeczeń uznających za niedopuszczalne wyrażanie opinii i poglądów, a nawet nazewnictwa i słów forsowanych przez prominentnych przedstawicieli władzy wtedy, gdy za ich przykładem posługuje się nimi obywatel z odmiennym światopoglądem według zasady: "Nieważne, co się mówi, ważne, kto to mówi".

### Życie na podsłuchu

Represyjnie wszczynane prokuratorskie postępowania karne dotknęły dziennikarstwo śledcze. Przykładem jest uwikłanie dziennikarza śledczego Wojciecha Sumlińskiego w rzekome przecieki utajnionych informacji o przenikaniu byłych funkcjonariuszy służb komunistycznych do systemu decyzyjnego aktualnej Polski (dotyczy raportu o Wojskowych Służbach Informacyjnych). Wlekące się do dzisiaj postępowanie karne w tej sprawie i prześladowanie dziennikarza doprowadziło do jego wyeliminowania ze sfery wolnego słowa i próby samobójczej.

Zamachy na wolność słowa dotknęły też sferę internetu. O ile o opozycji można pisać wszystko bez negatywnych konsekwencji, o tyle o osobach pełniących funkcje polityczne nie można uprawiać form żartów i satyry na prywatnych blogach internetowych.

Przykład internauty, który redagował satyryczny blog Antykomor.pl, pozbawionego z tego tytułu przez Agencję Bezpieczeństwa Wewnętrznego nośników elektronicznych i możliwości działań w obrębie wolności słowa, gdyż satyrą poczuł się dotknięty prezydent Bronisław Komorowski - stał się powodem protestów społecznych. Mimo to autorowi bloga wytoczono sprawę karną, a prokuratura domagała się dla niego dra-

końskich kar. 14 września Sąd Okręgowy w Piotrkowie skazał blogera na karę jednego roku i trzech miesięcy ograniczenia wolności z obowiązkiem wykonywania 40 godzin prac społecznych miesięcznie.

Wyżej przytoczonym środkiem ograniczenia sfery wolności słowa w Polsce towarzyszy ponad 100-procentowe zwiększenie inwigilacji obiegu komunikacji 25 międzyosobowej przez kontrolę billingów połączeń telefonicznych i stosowanie podsłuchów.

Obecnie istniejąca sytuacja zagraża obiegowi wolnej i chronionej prawem stanowionym wolności pozyskiwania i dzielenia się informacjami, poglądami i opiniami. Represyjne działania władz w tym zakresie przekraczają zakres rzeczowej potrzeby ze względu na ochronę bezpieczeństwa, porządku publicznego, moralności publicznej oraz wolności i praw innych osób.

Inne standardy ochrony stosuje się w stosunku do osób reprezentujących jedynie słuszny punkt widzenia władz partyjno-rządowych, a inny w stosunku do odmiennych poglądów i wolności ich głoszenia w polemice publicystycznej.

Ten stan rzeczy wymaga korekty dla przywrócenia równości w ochronie podstawowych praw człowieka w tym zakresie, teoretycznie gwarantowanych w paktach praw człowieka i Konstytucji.

Piotr Ł.J. Andrzejewski, *Nasz Dziennik*, Wtorek, września 2012 (06:08)

## Egzamin na wroga Polski

*"Tak wylazła z archaniola stara świnia reakcyjna; absolutnie apolityczna i zupełnie bezpartyjna" - pisał w czasach stalinowskich poeta, zgodnie ze społecznym zapotrzebowaniem chłostzcząc zapluty kartków reakcji.*

Dzisiaj czasy są inne - już nie stalinowskie, co to, to nie - ale nie bez kozery starożytni Rzymianie twierdzili, że *consuetudo est altera natura*, co się wyklada, że przyzwyczajenie jest drugą naturą.

Oto pan pułkownik Rzepa z niezależnej Prokuratury Wojskowej ujawnił, że niezależna prokuratura wcale nie zabraniała rodzinom ofiar katastrofy w Smoleńsku otwierania trumien. A jednak taki zakaz obowiązywał, bo nikt nie odważył się na otwarcie, i teraz trzeba nieboszczyków ekshumować, bo nasze demokratyczne państwo prawne po raz kolejny "zdało egzamin".

Po raz kolejny - bo wcześniej w podobny sposób zdawało egzamin już wielokrotnie. Na przykład w roku 1988, kiedy to wprowadziło moratorium na wykonywanie kary śmierci. Zarówno niezależna prokuratura, jak i niezawisłe sądy w podskokach się do tego dostosowały. Ale kiedy w roku 1995 Sejm to moratorium przedłużył,

zapytaliśmy pisemnie ówczesnego ministra sprawiedliwości i prokuratora generalnego Jerzego Jaskiernię, kto to moratorium w roku 1988 wprowadził. Otrzymaliśmy odpowiedź, że "nie można ustalić autora tej decyzji".

No proszę! "Nie można ustalić" - ale niezawisłe sądy w podskokach się do tej decyzji anonimowego dobroczyńcy ludzkości akomodowały. A teraz znowu: prokuratura niczego nie zabraniała, więc kto zabronił?

Pan Nowacki, mąż Izabeli Jarugi-Nowackiej, twierdzi, że zakaz wyszedł od jakiegoś nieznanego "niższego urzędnika ambasady" - miejmy nadzieję, że chociaż polskiej, a nie rosyjskiej.

Znaczy - wszystko po staremu, jak w czasach stalinowskich: przyszedł ubek i zabronił, a organy naszego demokratycznego państwa prawnego w podskokach co? Tak jest, czy już wszyscy się śmieją? Oczywiście, jakże by inaczej - "zdały egzamin"!

Toteż dzisiaj wszyscy - od ministra prof. Tomasza Nałęcza, poprzez posła Grzegorza Schetynę, aż po skromnego funkcjonariusza "Gazety Wyborczej" Pawła Wrońskiego przekonują, że państwo - no naturalnie, jakże by inaczej - "zdało egzamin".

Najdalej posunął się pan minister Nałęcz, formułując zastawkę, że jeśli ktoś twierdzi, iż nasze państwo nie zdało egzaminu, to jest "wrogiem Polski". No proszę! To wrogiem Polski nie jest ten, kto zadłużył kraj na bilion złotych, zastawiając u lichwiarskiej międzynarodówki dochody obywateli na kilkadziesiąt lat naprzód, tylko ten, kto ośmiela się o tym głośno powiedzieć!

Wrogiem Polski nie są organy wymiaru tzw. sprawiedliwości, ewidentnie kryjące oszusta wynajętego w charakterze "słupa" przez bezpieczeniaków pragnących się szybko dorobić, tylko "ohydni prowokatorzy", którzy to pokazują.

Wrogiem Polski nie są wreszcie utytułowani figuranci, którzy w zamian za powierzenie zewnętrznych znamion władzy umożliwiają bezpieczeniackim watahom okupowanie.

Toteż w przeddzień jutrzejszej manifestacji w obronie wolności słowa znowu odezwała się orkiestra "pudeł rezonansowych" nastrojona z tego samego kamertonu. "Wierny syn Kościoła", czyli były prezydent Lech Wałęsa, który znów jest "za, a nawet przeciw" - naturalnie z pozycji państwowotwórczych, jakże by inaczej.

Z tego samego klucza w "Gazecie Wyborczej" śpiewa Tomasz Dostatni - żeby "nie podpalać Polski". No bo i po co, kiedy przecież jest dobrze, a będzie jeszcze dobrze, a państwo co i rusz "zdaje egzamin"? Jak tak dalej pójdzie, to kto wie - może znowu skończy się rozbiorami?

Stanisław Michalkiewicz, *Nasz Dziennik*, Piątek, 28 września 2012 (06:32)





**Jasna Góra, 02.09.2012r.** O odrodzenie moralne Polski, wierność Bożym przykazaniom w codziennym życiu, dostrzeganie wartości polskiej wsi i zaprzestanie "samobójczej strategii" wyludniania ojczyzny apelował na Jasnej Górze abp Józef Michalik podczas Ogólnopolskiego Dziękczynienia za Plony.

**Polska, 03.09.2012r.** Caritas podsumowała czwartą edycję kampanii "Tornister pełen uśmiechów", podczas której rozdała blisko 20 tysięcy wyprawek szkolnych najuboższym dzieciom w Polsce.

**Polska, 06.09.2012r.** 860 młodych mężczyzn przyjeżdża na pierwszy rok formacji do polskich seminariów duchownych. To tyle samo co przed rokiem - poinformował w Tarnowie ks. Jarosław Stoś, przewodniczący Konferencji Rektorów Wyższych Seminariów Duchownych Diecezjalnych i Zakonnych.

**Europa, 07.09.2012r.** Europa jest dziś bardzo słaba pod względem tożsamości kulturowej. Nie jest w stanie stawić czoła światu i to w chwili, gdy potrzebuje on naszych wartości - uważa ks. Aldo Giordano, stały obserwator Stolicy Apostolskiej przy Radzie Europy.

**Pszów, 10.09.2012r.** Bardzo potrzebna jest prawna i faktyczna obrona i ochrona młodego pokolenia przed duchową dewastacją, przed zaśmiecaniem ducha młodego pokolenia, zwłaszcza w anonimowej przestrzeni Internetu - powiedział metropolita katowicki abp Wiktor Skworec.

**Polska, 10.09.2012r.** W Warszawie miała miejsce prezentacja nowego miesięcznika pt. "Egzorcysta". Ks. prof. Aleksander Posacki powstanie miesięcznika tłumaczy oddolną potrzebą społeczną i bezradnością tradycyjnych środków pomocy związanych z psychologią i psychiatrią. Jako teolog specjalizujący się w demonologii podkreśla, że opętania czy zniewolenia demoniczne "w sensie teologicznym mają ścisły związek w z grzechem człowieka, czyli ze złem".

**Jasna Góra, 16.09.2012r.** O wierność krzyżowi, powrót do pierwotnego ducha solidarności i ludzi sumienia apelował na Jasnej Górze bp Antonii Dydycz. Ordynariusz drohiczyński wygłosił kazanie do 30 tysięcy uczestników Pielgrzymki Ludzi Pracy.

Kaznodzieja zauważył, że odejście Polski od ducha solidarności jest dziś coraz wyraźniejsze i bardzo niebezpieczne. Jego zdaniem największy kryzys przeżywa władza: "Sejm zupełnie nie wypełnia swojej misji. Opozycja jest totalnie torpedowana. Gorzej jeszcze, bo wychodzi na to, że to nie Sejm kontroluje rząd, ale rząd steruje, wbrew Konstytucji, Sejmem. Czy można sobie wyobrazić większe zagrożenie dla demokracji?".

**Warszawa, 29.09.2012r.** Sympatycy Radia Maryja i TV Trwam, partii Prawo i Sprawiedliwość oraz związkowcy z "Solidarności" przeszli w sobotę ulicami Warszawy w marszu "Obudź się Polsko". Protestowali przeciw brakowi dialogu społecznego, podnoszeniu wieku

emerytalnego, w obronie swobód obywatelskich i pluralizmu mediów. W marszu wzięło udział ok. 200 tys. osób.

**Warszawa, 04.10.2012r.** W Warszawie zakończyło się 359. zebranie plenarne Konferencji Episkopatu Polski. W czasie dwudniowych obrad rozmawiano m.in. o obchodach Roku Wiary oraz podsumowano wizytę w Polsce patriarchy Moskwy i całej Rusi Cyryla.

Konferencja dokonała także uzupełnienia Rady Stałej. Weszli do niej: abp Stanisław Budzik, abp Marek Jędraszewski i bp Józef Kupny.

**Watykan, 07.10.2012r.** Kościół ma dwoje nowych doktorów Kościoła: Hiszpana, szesnastowiecznego kapłana, kaznodzieję i teologa, św. Jana z Avili oraz Niemkę, średniowieczną benedyktyńską mniszkę i mistyczkę, św. Hildegardę z Bingen. Uroczystość ogłoszenia ich doktorami Kościoła odbyła się przed południem na Placu św. Piotra. Msza pod przewodnictwem Benedykta XVI była jednocześnie inauguracją sesji zwyczajnej Synodu Biskupów o nowej ewangelizacji.

**Watykan, 08.10.2012r.** Wiara domaga się żarliwości, ognia, a musi wystrzegać się letniości, która dyskredytuje chrześcijaństwo. Mówił o tym Benedykt XVI w rozważaniu przed rozpoczęciem obrad Synodu Biskupów.

"Chrześcijanin nie może być letni - stwierdził Papież. - Przed tym, jako największym niebezpieczeństwem dla chrześcijaństwa, ostrzega Apokalipsa. Ta letniość bowiem dyskredytuje chrześcijaństwo. Tymczasem wiara powinna być w nas ogniem miłości, płomieniem, który rzeczywiście ogarnia moje jestestwo i tak przechodzi na innych. To jest metoda ewangelizacji: prawda staje się we mnie miłością, a miłość zapala jak ogień także bliźniego. Tylko tak, zapalając drugich ogniem własnej miłości, rzeczywiście rośnie ewangelizacja, obecność Ewangelii, która nie jest już jedynie słowem, ale rzeczywistością, którą się żyje".

**Watykan, 11.10.2012r.** Eucharystią w 50. rocznicę otwarcia Soboru Watykańskiego II Ojciec Święty rozpoczął Rok Wiary. Na placu św. Piotra koncelebrowało z Papieżem 400 hierarchów. Wśród nich obok kardynałów i uczestników Synodu Biskupów oraz przewodniczących episkopatów z całego świata byli też ojcowie soborowi. Spośród 70 jeszcze żyjących, ze względu na stan zdrowia związany z podeszłym wiekiem, mogło wziąć udział w koncelebry tylko 15.

**Polska, 17.10.2012r.** Ponad 1,1 mln dolarów przekazali katolicy w Polsce w 2011 roku na projekty misyjne realizowane za pośrednictwem Papieskiego Dzieła Rozkrzewiania Wiary.

**Świat, 17.10.2012r.** Wolność religijna na świecie wciąż jest łamana. W ostatnim roku sytuacja pod tym względem jeszcze bardziej się pogorszyła. Statystycznie co trzy minuty ktoś oddaje życie za Chrystusa - wynika z dorocznego raportu papieskiej fundacji Pomoc Kościołowi w Potrzebie.

**Polska, 19.10.2012r.** Prezydium Konferencji Episkopatu Polski opublikowało oświadczenie, w którym przypomina o poszanowaniu wolności sumienia parlamentarzystów podczas głosowań. Dokument ma związek z toczącymi się w Sejmie RP pracami nad nowelizacją ustawy o planowaniu rodziny, ochronie płodu ludzkiego i warunkach przerywania ciąży.



## Wydarzenia w Kole Gospodyń Wiejskich

Ostatnie miesiące dla Koła Gospodyń zapiszą się w pamięci wielu członkiń i nie tylko:

\* W lipcu nasze koło zostało zaproszone do Albigowej na XIII Festiwal Kwiatów, gdzie w pięknym korowodzie i w pięknej słonecznej pogodzie bierzemy udział w prezentacji swojego wieńca, zrobionego z kwiatów ze swoich ogródków. W tym roku królową kwiatów była róża - jako symbol 150. lecia istnienia Kółek Rolniczych i Kół Gospodyń. Wracamy zadowolone i szczęśliwe z nagrodą i dyplomem.

\* Sierpień to także ważny miesiąc dla nas, członkiń, i nie tylko, gdyż:

15 sierpnia tradycyjnie wijemy wieniec na Święto Matki Boskiej Zielnej. W tym roku była to "Studnia z żurawiem", jako symbol wody i życia.

26 sierpnia w pięknie udekorowanym traktorze, którego gospodarzem był p. Marek Widziszewski (serdecznie dziękujemy mu za poświęcony czas i zaangażowanie), jedziemy do Dukli na Dożynki Gminne. Na 11 wieńców zajmujemy III miejsce (zdjęcia można zobaczyć na stronie dukielskiej). Wracamy z nagrodą i dyplomem, rozśpiewane, zmęczone, ale szczęśliwe.

1 września to szczęśliwy i ważny dzień dla KGW. Na zaproszenie przewodniczącej koła z Suchodołu jedziemy na konkurs "Najlepsza prezentacja Koła Gospodyń" w ramach powiatowego kiermaszu ludowego. Na 9 prezentujących się Kół Gospodyń nasze Koło w ocenie jurorów otrzymuje I miejsce, zyskując wspaniałe nagrody. Wystąpił także nasz zespół "Łęczenie", otrzymując duże brawa i gratulacje.

Największym jednak wydarzeniem dla nas, kobiet, był Jubileusz 75. lecia Koła Gospodyń Wiejskich.

Bardzo miła i podniosła uroczystość miała miejsce 29 września 2012 roku (27 września ksiądz proboszcz odprawił Msze św. z racji Jubileuszu). To wielkie wydarzenie dla naszego Koła Gospodyń, które ma już 75 lat.

W sobotnie popołudnie zjechało do Łęk wielu dostojnych gości, zespołów i wszystkich chętnych, pragnących świętować razem z nami tę uroczystość. Oczywiście niemal w komplecie zameldowały się Dostojne Jubilatki. W sumie było ok. 200 osób. Wspólnie z nami świętowali w tym dniu: starosta krośnieński p. Jan Juszcak, przewodniczący Rady Powiatu p. Andrzej Krężałek oraz p. Grażyna Ostrowska z Wydziału Kultury, byli burmistrzowie Dukli pp. Marek Górak i Andrzej Bytnar z małżonkami, dyr. Ośrodka Kultury w Dukli p. Małgorzata Walaszczyk-Faryj, szefowa Powiatowej Rady Kobiet p. Irena Soboń z małżonkiem, prezes Regionalnego Związku

Rolników i Organizacji Rolniczych p. Roman Piłat, księża z naszych parafii: rzymskokatolickiej ks. Zdzisław Babiarczyk oraz polskokatolickiej ks. Roman Jagiełło z małżonką, dyr. naszej szkoły p. Krystyna Delimata z małżonkiem, lekarz p. Adam Pilny z małżonką, instr. plastyki z GOK Dukla p. Alicja Jakiela z małżonkiem, instr. tańca p. Norbert Uliasz, sołtys naszej wsi p. Tomasz Węgrzyn z małżonką, radny p. Andrzej Kędra z małżonką oraz zaprzyjaźnione Koła Gospodyń z Wietrzna, Równego, Głojsca, Barwinka i Suchodołu, zespoły ludowe "Łęczenie", "Wietrzniarki", "Równianie", "Szarotka", zespół śpiewaczy z Głojsca oraz zespół tańca nowoczesnego "Step" działający przy Stowarzyszeniu Jedność i OK Dukla.

Część oficjalna była bardzo bogato przedstawiona przez przewodniczącą Koła. Po serdecznym podziękowaniu za przybycie przedstawiła historię Koła oraz przywitała zaproszonych gości.

W dalszej części swoje wystąpienie mieli zaproszeni goście, jak również Koła Gospodyń. Było wiele wzniosłych słów, podziękowań, życzeń, kwiatów oraz dyplomów i upominków, a także wspólne odśpiewanie "Wszystkiego Dobrego".

Trzy przedstawicielki Koła z Łęk odśpiewały specjalnie przygotowaną jubileuszową piosenkę. Zwieńczeniem tych uroczystości była wspaniała zabawa przy zespole "Duet" Ani i Marcina (zdjęcia można zobaczyć na stronie łęckiej).

Ja ze swojej strony, jako przewodnicząca, serdecznie pragnę podziękować wszystkim gościom, koleżankom z Koła za pracę, naszej młodzieży za pomoc, a także wszystkim tym, którzy przyczynili się do tego, aby ta nasza uroczystość się odbyła. W imieniu członkiń Koła składamy wszystkim serdeczne podziękowania.

*Przewodnicząca Koła Maria Kołacz*



30 sierpnia br. nasza młodzież wykonała szereg prac związanych z pełnym przywróceniem do użytku pomieszczenia obok naszego Muzeum, tzw. "pod wieżą". Po uprzednim oczyszczeniu i zagruntowaniu ścian, specjalna brygada żeńska odmalowała całość, przywracając estetyczny wygląd. Pomieszczenie będzie wykorzystane na podręczny magazyn strojów i sprzętów stowarzyszenia, jak też niektórych eksponatów Muzeum Wsi.

23 sierpnia odbyło się zebranie członków stowarzyszenia, na którym funkcji przewodniczącej i wiceprzewodniczącej zrzekły się Panie: Krystyna Łajdanowicz i Lucyna Kubicka.

Z kolei 6 września odbyło się walne zebranie stowarzyszenia, którego głównymi punktami było: skrócenie obecnej kadencji, wybór nowych władz oraz dokonanie zmian w statucie. Do zarządu wybrano: przewodniczący Henryk Kyc, zastępca Maria Kołacz, skarbnik Grzegorz Jakubczyk, sekretarz Sylwia Wierdak, członek zarządu Bogusław Szydło. Komisję Rewizyjną tworzą: Helena Koszela przewodnicząca, Łukasz Jakubczyk, Izabela Kołacz. Te zmiany, jak też zmianę statutu musi za-

twierdzić sąd rejestrowy. Pod koniec zebrania odwiedził nas niespodziewanie ks. prob. Zdzisław Babiarz, który żywo interesował się naszą działalnością i organizacjami działającymi w Łękach. Zespół "Łęczanie" wykonał z tej okazji krótki koncert.

Z początkiem października rozpoczęły się próby dzieci z klas III-V do tworzonego zespołu dziecięcego "Łęczan". Trzeba powiedzieć, że zainteresowanie dzieciaków z każdym dniem było - i jest - coraz większe. 18 października zatem pojechaliśmy do zaprzyjaźnionego Stowarzyszenia w Bóbrce, gdzie wypożyczyliśmy 8 strojów ludowych i nasze najmłodsze pociechy mogły z pełnym zapałem i wigorem zaśpiewać dwie piosenki ludowe podczas uroczystości związanych z 10. rocznicą nadania szkole imienia Jana Pawła II. Jeśli zapału naszym pociechom nie zabraknie, to będziemy im szyc stroje i cieszyć się ich występami. Podobnie jak zespołu dorosłego, który wystąpił już ponad 30 razy w tym roku.

Trwają również próby zespołu tańca towarzyskiego dzieci i młodzieży STEP, działającego przy naszym stowarzyszeniu. Tutaj po wakacyjnej przerwie nie dość, że nikt nie ubył, to jeszcze przybyło dwie pary. Zespół pilnie ćwiczy kolejny układ taneczny i pewnie niedługo będziemy podziwiać owoce ich pracy i instruktora p. Norberta Uliasa. Życzymy powodzenia. I tutaj także, do nowego układu potrzebne będą nowe stroje. I pieniądze na nie...

H. Kyc



**Nowy rok szkolny**  
3 września 2012 roku rozpoczęliśmy nowy rok szkolny 2012/2013. Życzymy wszystkim owocnej pracy i wielu sukcesów.

#### **Spotkanie z policjantem**

25 września dzieci z niecierpliwością oczekiwały wizyty funkcjonariusza Komendy Policji w Dukli, komendanta pana L. Buryły. Przedszkolaki miały okazję porozmawiać ze stróżem prawa na temat wykonywanej przez niego pracy. Zdobyły cenne informacje na temat dbania o bezpieczeństwo swoje, jak również innych. Największym zainteresowaniem cieszyły się pokazy broni oraz niezbędnych przyrządów, którymi w codziennej pracy posługuje się policjant. Gość poczęstował wszystkich słodyczkami, a dzieci za spotkanie podziękowały kwiatami. Na koniec wszyscy zrobili sobie pamiątkowe zdjęcie.

#### **Pielgrzymka rodziny szkół im. Jana Pawła II**

Tradycyjnie uczniowie i nauczyciele naszej szkoły wraz z Panią Dyrektorką i Księdzem Proboszczem wzięli udział w XII Pielgrzymce Rodziny Szkół im. Jana Pawła II na Jasną Górę, która w tym roku odbyła się 11 października. W uroczystej Mszy Świętej, odprawionej pod przewodnictwem ks. abp. Wacława Depo oraz ks. bp. Henryka Tomasika uczestniczyło ponad 20 tysięcy młodych ludzi z całej Polski. Reprezentacja Łęk Dukielskich liczy-

ła 47 osób, w tym 37 uczniów i absolwentów szkoły podstawowej i gimnazjum. Była to już nasza dziewiąta obecność na tej uroczystości. W drodze powrotnej - również zgodnie z kilkuletnią tradycją - odwiedziliśmy Sanktuarium Bożego Miłosierdzia w Łagiewnikach.

#### **Uroczystości związane z Patronem Szkoły**

12 października odbyła się Szkolna Fatima. Nauczyciele i uczniowie włączyli się w oprawę Mszy Świętej oraz poprowadzili modlitwę różańcową. Nabożeństwu Fatimskiemu towarzyszył chór szkolny.

W Niedzielę Papieską, 14 października młodzież szkolna również włączyła się w oprawę liturgii, a chór szkolny uświetnił uroczystą Mszę Świętą.

#### **Dzień Komisji Edukacji Narodowej**

15 października o godz. 10<sup>00</sup> w sali gimnastycznej naszej szkoły odbyła się akademie z okazji Dnia Komisji Edukacji Narodowej. Uroczystość przygotowali uczniowie klas IA i IIIG pod okiem pani A. Bargiel i K. Szczurek. Uczestniczyli w niej wszyscy uczniowie, nauczyciele i pracownicy obsługi. Celem imprezy było uczczenie pracy nauczycieli w dniu ich święta oraz podziękowanie im za trud włożony w edukację i wychowanie. Oprócz wierszy i scenek z życia szkoły uczniowie przyznali nauczycielom specjalne ordery, a na koniec złożyli życzenia i wręczyli kwiaty.

#### **Pasowanie pierwszoklasistów**

*"Rozpoczyna się nauka, czasu tracić nam już szkoda. Zaciągamy się na statek, szkolna czeka nas przygoda".*

16 października siedemnastu uczniów klasy I wzięło udział w bardzo ważnej dla nich uroczystości, której hasło przewodnie brzmiało: "Rejs po wiedzę". W tym dniu zostali oni przyjęci do grona społeczności szkolnej im. Jana Pawła II w Łękach Dukielskich.

Po wprowadzeniu sztandaru i uroczystym odśpiewaniu hymnu szkoły, zostali uroczysto pasowani przez Panią Dyrektorką i otrzymali pamiątkowe dyplomy.

W dalszej części zaprezentowali program artystyczny, który został nagrodzony gromkimi brawami. Następnie uczniowie klasy II życzyli pierwszoklasistom samych sukcesów w nauce i zapewniali ich, że w szkole jest super. Potem wręczyli im upominki. Uwieńczeniem uroczystości były pamiątkowe zdjęcia.

#### **Wyjazd do kina**

17 października pięćdziesięcioosobowa grupa uczniów z gimnazjum i klas VI pod opieką wychowawców wyjechała do kina na film: "Bitwa pod Wiedniem" w reżyserii Renzo Martinelli. Organizatorem wyjazdu była pani B. Węgrzyn, nauczyciel historii. Film opowiada o decydującej (o losach Europy) bitwie między armią Imperium Osmańskiego pod wodzą Wielkiego Wezyra Kara Mustafy z obrońcami Wiednia. Na pomoc Wiedniowi przybywa wojsko polskie na czele z królem Janem III Sobieskim. To międzynarodowa produkcja z plejadą polskich gwiazd, takich jak: Piotr Adamczyk w roli cesarza Leopolda I, Alicja Bachleda-Curuś w roli księżnej Eleonory Lotaryńskiej czy Jerzy Skolimowski w roli Jana III Sobieskiego i innych. Film wywołał u uczniów różne odczucia. Niektórym podobały się tylko sceny batalistyczne.

Oprac. Marta Pabis

# W obiektywie...

22 października. Obchody 10. Rocznicy nadania szkole imienia Jana Pawła II

